DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XXI. Kraków, piątek 12 sierpnia 1938 Nr 221

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Czechosłowacja przedłuża prawo azylu 600 uchodźcom żydowskim z Austrii

Praga 11. 8. ŻAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało policji w Brnie przedłużyć terminy zezwoleń pobytu w Czechosłowacji dla blisko 600 uchodźców żydowskich z Austrii, których zezwolenia pobytu już wygasły i którym groziło wydanie ich w ręce władz niemieckich.

Policja brneńska zawiadomiła przed kilku dniami miejscowy żydowski komitet pomocy uchodźcom, że

termin azylu 400 uchodźców wygasa i że dalsze ich przebywanie w Czechosłowacji jest niemożliwe, wobec czego będą oni przekazani granicznym władzom niemieckim.

Ten sam los miał spotkać dalszych 180 uchodźców żydowskich, zatrzymanych w ubiegłym tygodniu i internowanych w Lundenburgu.

Przeciwko grożącej uchodźcom deportacji do Niemiec interweniował w praskim ministerstwie spraw wewnętrznych radny żydowski miasta Brna kapitan Grün, który wskazał, że

blisko 600 uchodźcom grozi po deportacji internowanie w niemieckich obozach koncentracyjnych.

W ostatniej chwili ministerstwo przychyliło się do prośby i przedłużyło zezwolenia pobytu dla tych uchodźców.

Rozejm na froncie mandżurskim

Tokio, 11. 8. PAT. Japońskie M. S. Z. ogłasza następujący komunikat: Podczas konferencji ambasadora Szigemitsu z komisarzem Litwinowem, która się odbyła w nocy, dnia 10 bm., osiągnięto następujące porozumienie:

1) Zaprzestanie akcji wojskowej dnia 11 bm. w południe (według czasu lokalnego),

2) wojska japońskie i sowieckie zatrzymują się na stanowiskach, które zajmowały o północy dnia 10 bm. (według czasu lokalnego).

Szczegóły wprowadzenia w życie tego porozumienia będą przedmiotem rokowań przedstawicieli obu armii na miejscu.

Tokio, 11. 8. PAT. Oficjalnie komunikują: W czwartek w południe według czasu miejscowego wojska japońskie przerwały akcję. Trębacze odegrali sygnał „przerwać ogień". Cisza zapanowała na odcinku, który przez 10 dni rozbrzmiewał hukiem bomb lotniczych. Wojska japońskie i sowieckie stoją naprzeciw siebie w odległości od 200—300 mtr. Również wojska sowieckie zaniechały wrogich działań.

Demilitaryzacja spornej strefy

Londyn, 11. 8. PAT. Reuter donosi z Tokio, że koła oficjalne przyjęły wiadomość o zawieszeniu broni z zadowoleniem. Również w opinii publicznej daje się odczuwać wielkie odprężenie. Przypuszcza się tu, że po podpisaniu rozejmu nastąpi demilitaryzacja pasa spornego do czasu przeprowadzenia ostatecznego rozgraniczenia.

Tokio, 11. 8. PAT. Wiadomość o zawarciu rozejmu na granicy sowiecko-mandżurskiej wpłynęła korzystnie na nastroje giełdy w Tokio. Kurs akcyj bawełnianych podniósł się o 1/4 yen, akcje fabryk metalurgicznych, kopalni węgla spadły o 3 yen.

Ostatnie walki przed wejściem w życie rozejmu

Tokio, 11. 8. PAT. Japońskie ministerstwo wojny ogłasza komunikat o ostatnich walkach z wojskami sowieckimi. Komunikat wydany został w czwartek o godz. 11,30 według czasu miejscowego, a więc przed ogłoszeniem rozejmu.

W czwartek o świcie wojska sowieckie na odcinku Czangkufeng posunęły się na odległość 150 mtr. od stanowisk japońskich, jednak zostały odparte. Obecnie wojska sowieckie i japońskie na tym odcinku dzieli odległość 300—400 mtr. Również na odcinku na południe od Czangkufeng nocny atak wojsk sowieckich został odparty. Na odcinku Szatsaoping noc upłynęła spokojnie. Stanowiska obu stron dzieli odległość kilometra.

W środę wieczorem artyleria japońska strąciła samolot sowiecki w pobliżu Keiko na południowym brzegu rzeki Tiumei.

Bunt chińskiego „batalionu skazańców" internowanego w Szanghaju

Szanghaj, 11. 8. PAT. Chiński „batalion skazańców" internowany na terenie koncesji międzynarodowej, zbuntował się, wywiesiwszy flagę Kuomintangu.

Batalion został internowany po zakończeniu działań wojennych w Szanghaju. Dla poskromienia buntu władze koncesji międzynarodowej wysłały batalion, złożony z emigrantów rosyjskich.

P. A. T. donosi z Chile...

Sant Jago de Chile, 11. 8. PAT. Wyjaśniając oświadczenie konsula Chile w Paryżu, który ogłosił, że Żydom nie będą udzielane wizy na wjazd do Chile, minister spraw zagranicznych Chile oświadczył, że wizy Żydom wprawdzie udzielane będą, lecz w bardzo ograniczonej mierze.

Katastrofalne ulewy w Austrii

Wiedeń, 11. 8. PAT. Trwająca przez 4 dni z rzędu ulewa w okolicach Gracu spowodowała zniszczenie dróg w wielu miejscach oraz pól i ogrodów. Szkody wynoszą przeszło 100 tys. mk. W Predarulanii burze gradowe zniszczyły w kilku miejscowościach plany tegoroczne.

NA POSTERUNKU:

DETONACJE Z BERLINA

(J. D.). KRAKÓW, 12 sierpnia.

Należy się pilnie wsłuchiwać w detonacje, nadchodzące z giełdy berlińskiej. W tym kraju, gdzie prasa ma uwiązany u szyji kagamec i gdzie nic nie dzieje się bez wiedzy i woli wszech władnej Gestapo, — jedyna giełda zachowała jeszcze względnie nienaruszone cechy barometru mierzącego nastroje gospodarcze i polityczne. Politycy nie od dziś zasięgają języka na giełdzie, nie od dziś wydarzenia giełdowe we wszystkich państwach uważane są za najbardziej miarodajne wskaźniki nie tylko rozwoju gospodarczego, ale i myśli politycznej. Giełda najlepiej i najpewniej sygnalizuje zbliżające się niebezpieczeństwo, najdokładniej rejestruje błędy polityki gospodarczej i zazwyczaj wystawia sprawiedliwy rachunek rządom, w których ręku spoczywają losy kraju.

Od dłuższego czasu rachunki takie wystawia władcom hitlerowskim giełda berlińska. Przed kilku tygodniami miała tam miejsce pierwsza — po dłuższej przerwie — degrengolada kursów akcyj i obligacyj. Gdy na giełdzie pojawiają się wielkie partie papierów wartościowych, pod wpływem których spadają kursy — to jest to widomą oznaką braku zaufania sfer giełdowych w gospodarczą i polityczną przyszłość państwa. Ludzie wyzbywają się swoich mniej płynnych aktywów gospodarczych na rzecz gotówki lub złota. Równoczesny wzrost ceny złota na rynku londyńskim wskazywałby, że pesymizm w ocenie sytuacji międzynarodowej skłania i Anglików do masowego zakupna złota. Oczywiście, że chodzi tutaj mniej o wypadki na Dalekim Wschodzie, które nie przedstawiały nigdy bezpośredniego niebezpieczeństwa dla pokoju niemieckiego i które zresztą zwolna ulegają likwidacji. Chodzi raczej o zagadnienie czeskie, które ludność niemiecką napawa poważnym niepokojem. Wieści, jakie nadchodzą z Niemiec wskazują, że przeciętny niemiecki Michel liczy się z wojną, jako z możliwością bardzo prawdopodobną i konkretną, niemal że pewną. Młodzież, która wojny nie przeżywała i nie zdaje sobie sprawy z jej okropności, gotowa jest może w pewnej mierze dać się unieść nastrojowi wojennemu, ale generacja starsza, czująca jeszcze wojnę w kościach, przedkłada pokój za każdą cenę — i na „wszelki wypadek" realizuje swe aktywa na giełdzie.

Jakkolwiek wypadki polityczne panują dzisiaj niepodzielnie nad umysłowością współczesnego świata, to jednak trudno pominąć i momenty gospodarcze w krachu na giełdzie berlińskiej. Objęcie władzy przez Hitlera rozpoczęło okres niebywałego dotąd rozmachu inwestycyjnego, finansowanego w drodze równie niebywałej inflacji kredytowej. Zaczęto budować szosy i autostrady, zakładać nowe miasta, wystawiać olbrzymie, monumentalne gmachy dla celów rządowych i partyjnych, budować nowe, gigantyczne zakłady przemysłowe, przebudowywać i reorganizować całą gospodarkę pod kątem potrzeb wojennych, a zatem autarkicznych, zaczęto burzyć całe, olbrzymie dzielnice miast i tworzyć nowe o odmiennym stylu. Na to wszystko trzeba było pieniędzy. Gdy nie było pieniędzy prawdziwych, zaczęto tworzyć sztuczne. Trzeba przyznać, że w tej dziedzinie dr. Schacht, prezydent Reichsbanku Rzeszy, istny „czarnoksiężnik finansowy", dokonywał cudów. Od czasu Johna Lawa, genialnego krętacza finansowego z 18-tego wieku, historia nie zanotowała podobnych wyczynów ekwilibrystyki finansowej kierownika banku emisyjnego. Ale w końcu i Schacht zmęczył się.

U schyłku ubiegłego roku złożył Schacht urząd ministra gospodarki Rzeszy i podziękował za całą współpracę około realizacji goeringowskiego planu czteroletniego, który zresztą od samego początku uważa za gospodarczy bluff i nonsens. Zanosiło się wtedy i na dymisję Schachta z prezesury Reichsbanku. W każdym radzie działalność jego na terenie banku emisyjnego Rzeszy była mocno ograniczona. Jeden z finansistów angielskich, który w tym czasie złożył wizytę Schachtowi w siedzibie Reichsbanku, zastał czarnoksiężnika finansowego, siedzącego w godzinach urzędowych przy biurku i zatopionego w lekturze „Fausta". W marcu br. Schacht publicznie wyrzekł się dużej części swego oszałamiającego planu. Oświadczył on, że Rzesza musi wrócić na drogę klasycznych metod gospodarki finansowej i że wartości gospodarczych nie można stworzyć z niczego. Łatwiej to jednak powiedzieć, niż wykonać. W międzyczasie bowiem potężne strumienie narkotyku inflacji kredytowej rozlały się w szerz i w głąb całego organizmu Niemiec i trudno jest wprowadzić je z powrotem do źródła wyjściowego. W chwili obecnej, wedle obliczeń niemieckiego instytutu badania koniunktur, przeszło połowa przemysłu niemieckiego uzależniona jest w prostym stosunku od zamówień państwowych. Prowadzić zaś racjonalną, opartą na klasycznych wzorach politykę finansową, to znaczy ograniczyć szalone tempo zbrojeń, skończyć z manią wznoszenia ogromnych budowli państwowych i partyjnych i prowadzić więcej polityki gospodarczej, niż gospodarki politycznej, a szczególnie wojskowej. Ale taki nowrót do zdrowego rozsądku byłby równoznaczny z likwidacją hitleryzmu. Ograniczenie zbrojeń i zmniejszenie tempa inwestycyj musiałoby bowiem doprowadzić z jednej strony do wzrostu bezrobocia, z drugiej zaś strony do pacyfikacji polit. Europy. Hitleryzm zaś utrzymuje się w Niemczech tylko złudnymi pozorami „wielkiego zatrudnienia" i tylko chaosem i trwogą wojenną w Europie. Czasy normalne, nacechowane spokojem, umiarem, uczciwą pracą i rozsądkiem są bowiem najgroźniejszym wrogiem hitleryzmu.

* * *

W krachu berlińskim „zawinił" także moment żydowski. Od czasu bowiem zaostrzonych prześladowań antyżydowskich w Trzeciej Rzeszy kontury szybkiego rozkładu gospodarczego w tym kraju zarysowują się coraz wyraźniej nawet dla bardzo zaślepionych zwolenników reżimu. Logiczną i naturalną konsekwencją bicia Żydów jest bowiem wyzbywanie się przez nich majątków, i sprzedawanie posiadanych papierów wartościowych na giełdzie. Wszystkie duchy z Walhalli z Wotanem i jego żyjącym prorokiem nie byłyby w stanie zabronić Żydom tej jedynej możliwości obrony, jaką w „cywilizowanym" państwie niemieckim jeszcze posiadają. To też i Żydzi przyczynili się skromnie do krachu berlińskiego. Jeżeli urzędówki hitlerowskie całą winę za krach berliński zwalają na Żydów, to grubo fałszują rzeczywistość. „Wkład" Żydów był tutaj właśnie tylko skromny. Cała „zasługa" leży raczej w panowaniu reżimu. I tej „zasługi" nie odbierze hitleryzmowi nikt w świecie...

Można by się było wprawdzie obawiać, że dyktator, który czuje zbliżający się kres swych „miłościwych" rządów i który z dwóch dróg, jakie mu pozostają do wyboru: niesławnego końca w kraju, albo też „bohaterskiej śmierci na polu chwały" wybierze awanturę wojenną, ale na całe szczęście głodne Niemcy wojny prowadzić nie mogą.

Antysemityzm groźnym niebezpieczeństwem dla wolnych cywilizowanych narodów

Wpływowe czasopismo angielskie ostro potępia antysemityzm

Londyn, 11. 8. ŻAT. Bardzo rozpowszechniony bezpartyjny tygodnik angielski „Time and Tide" (własność lady Rhonda) omawia w dłuższym artykule wstępnym problem antysemityzmu jako niebezpieczeństwo o znaczeniu światowym.

Antysemityzm — zaznacza pismo — jest rzeczą odrażającą dla wszystkich ludzi wolnych i cywilizowanych, ale jest on jednocześnie śmiertelnym niebezpieczeństwem dla wszystkich wolnych i cywilizowanych narodów. Zasługuje on — więcej jeszcze, nakazuje — nieubłaganie wrogie nastawienie wszystkim ludziom przyzwoitym, nie wyłączając tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii i Francji.

Pismo podkreśla, że wzrost nasilenia antysemityzmu zależne jest ściśle od wzrostu wpływów niemieckich. Pod względem „ideologicznym" dla antysemityzmu charakterystyczną jest nazistowska literatura antyżydowska, od której zalatuje „zgnilizną, ledwo maskowaną bezwstydnością i złośliwością, której nie sposób przykryć żadnym płaszczykiem rzekomego obiektywizmu". Przyczyną antysemityzmu — kontynuuje „Time and Tide" — bynajmniej nie są przywary Żydów. Wręcz przeciwnie: antysemita niekoniecznie musi nienawidzieć Żyda; Żyd jest dla niego tylko uosobieniem tego, czego on nienawidzi. Pod maską antysemityzmu najprzeróżniejsze formy okrucieństwa i złośliwości mają możność uniknięcia potępienia, które by w każdym innym wypadku na się ściągały.

W dalszym ciągu tygodnik wywodzi, że niemiecki narodowy socjalizm jest typowy dla najpodlejszego gatunku antysemityzmu. Złowrogość jego mściwego charakteru krystalizuje się dokoła monstrualnej karykatury, nazwanej przez narodowy socjalizm „Żydem". Karykatura ta nie ma zgoła nic wspólnego z rzeczywistością obiektywną; jest ona wyłącznie odbiciem własnej istoty „nazisty" Warto było by zebrać wszystko, co wypisane jest w „Mein Kampf" o Żydach; otrzymałoby się żywy i bardzo ścisły autoportret narodowego socjalizmu, wierny obraz wewnętrznej jego istoty.

Sukces Hitlera w Niemczech i poza nimi opiera się głównie na jego antysemityzmie. Gdyby nie Żydzi, niczego by nie wskórał. Potrzebował on i wciąż jeszcze potrzebuje Żydów, aby skupiać na nich nienawiść; nienawiść bowiem jest jego bronią — bardziej jeszcze niż czołgi, artyleria i bombowce.

Narodowy socjalizm, jego zwolennicy i naśladowcy celowo i świadomie uprawiają antysemityzm. Mussolini utracił już resztki oryginalności, którą kiedykolwiek posiadał, i obecnie jest tylko naśladuje Hitlera. Naśladuje antysemityzm Hitlera, tak samo jak przejął niemiecki krok żołnierski. Nawet sir Oswald Mosley, który dawniej wcale nie był antysemitą, przejął antysemityzm tylko dlatego, że Hitler dał przykład. Ale antysemityzm, którego najmożniejszym patronatem jest Hitler, nie jest tylko sam w sobie odrażający; powoduje on pomnożenie gwałtów w świecie, i tak już przeciążonym gwałtami. Jest on, być może, najważniejszą przyczyną rozruchów palestyńskich, nie ulega bowiem wątpliwości, że rozruchy te są przez Trzecią Rzeszę podsycane nie tylko ideologicznie, ale także przez dostarczanie broni, pieniędzy i propagandy. W Arabii i Afryce Północnej antysemityzm krzewiony jest przez agitatorów niemieckich i włoskich, aby osłabiać prestiż i autorytet Francji i Wielkiej Brytanii, które są przedstawiane jako orędowniczki judaizmu.

Polska występuje z Ligi Narodów?

Alarmujące doniesienie z Rzymu -- via Paryż

RZYM, 11. 8. PAT. AGENCJA STEFANI NOTUJE POGŁOSKĘ, KRĄŻĄCĄ W KOŁACH POLITYCZNYCH PARYŻA, IŻ POLSKA POSTANOWIŁA NIE WYSUWAĆ SWEJ KANDYDATURY DO RADY LIGI NARODÓW PODCZAS NADCHODZĄCEJ SESJI I ZDECYDOWAŁA SKASOWAĆ DELEGACJĘ PRZY LIDZE NARODÓW. W KOŁACH POLITYCZNYCH PARYŻA — TWIERDZI DONIESIENIE AGENCJI STEFANI — OBAWIAJĄ SIĘ, ŻE DECYZJA POLSKI JEST PIERWSZYM KROKIEM W KIERUNKU WYSTĄPIENIA POLSKI Z LIGI NARODÓW.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 8. (Sin.) Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia trzeciej klasy 42 Loterii Państwowej, padły większe wygrane na następujące numery:

5.000 zł (stała dzienna wygrana) wygrał numer 156072.

25.000 zł — 36535.

15.000 zł — 74837, 104509, 153741.

10.000 zł — 21482, 69263, 44404, 132045.

2.000 zł — 23609, 26695, 36613, 69121,, 77604, 155600.

Drugie ciągnienie:

20.000 zł (stała dzienna wygrana) — 105582.

75.000 zł — 6844.

50.000 zł — 151609.

25.000 zł — 79144.

15.000 zł — 88262, 103851, 105830.

10.000 zł — 50077, 151149, 37720, 96328, 108205.

5.000 zł — 694, 6834, 7596, 37251, 121266, 136422, 152842.

2.000 zł — 15382, 23178, 75896, 47461, 104558, 150857, 156579.

Szczegóły straszliwej katastrofy samolotu węgierskiego

z uczestnikami wycieczki dziennikarskiej

Budapeszt, 11. 8. PAT. Wczorajsza katastrofa samolotowa wydarzyła się około godz. 16 w pobliżu Debreczyna. Według informacyj naocznych świadków, samolot znajdował się w chwili katastrofy na wysokości ok. 200 mtr. W pewnej chwili samolot przechylił się i tyłem upadł na ziemię. Samolot rozbił się w drzazgi, a pasażerowie zostali tak strasznie zmasakrowani, i rozpoznanie ich jest utrudnione. Katastrofie uległ samolot pasażerski 2-motorowy typu Fokker. Pasażerami samolotu byli dziennikarze węgierscy, którzy towarzyszyli uczestnikom międzynarodowego zlotu lotniczego, w rejdzie do Debreczyna. Na miejsce katastrofy udała się z Budapesztu specjalna komisja. Wyniki śledztwa nie zostały jeszcze ogłoszone.

Rozpoznanie zwłok jest b utrudnione. Według informacyj urzędowo niepotwierdzonych, wśród ofiar znajdują się następujący dziennikarze: Mikołaj Simer, współpracownik „Nemzeti-Ujsag", Józef Szilvassy, współpracownik „Fueggetlenseg", Iwan Rusznyak, współpracownik „Az Est", Bela Molnar, współprac. „Magyarsag", Tibor Benke, współpr. „Ujmagyarsag", Jerzy Peller, współpr. „Ujsag" i Wilhelm Zambory, współpr. „Virradat". Poza tym wśród ofiar katastrofy znajdują się kierownik wycieczki, którego nazwiska jeszcze nie ustalono, weterynarz, oraz trzy osoby obsługi.

Raid szczęśliwie zakończony — wycieczka z tragicznym epilogiem

Budapeszt, 11. 8. PAT. Katastrofa samolotowa pod Debreczynem wywołała duże przygnębienie w kołach dziennikarskich. Samolotem tym, należącym do węgierskiego towarzystwa komunikacji lotniczej, wystartowali do Budapesztu jako pasażerowie dziennikarze dzienników węgierskich w liczbie 9 osób, zaproszeni jako sprawozdawcy na raid lotniczy, jaki się obecnie odbywa na Węgrzech. W raidzie obecnym bierze udział 30 samolotów turystycznych, reprezentujących Aerokluby: węgierski polski, francuski, angielski, niemiecki, włoski, holenderski, belgijski, czeski i turecki. Raid lotniczy został zakończony szczęśliwie bez wypadku, a uczestnicy oraz dziennikarze i zaproszeni goście odbywali wczoraj tradycyjną wycieczkę do puszty Hortobagy. Samolot, który uległ katastrofie, wystartował po zakończeniu raidu jako drugi z kolei w drogę powrotną do Budapesztu i wkrótce po starcie w odległości kilku kilometrów od Debreczynu uległ katastrofie. Dziennikarze węgierscy oraz trzej członkowie załogi zginęli na miejscu.

KRONIKA ŁÓDZKA

O ghetto na targu

Łódź 11. 8. (G) Jak wiadomo, rynek Bernera został gruntownie odremontowany. W związku z tym przed paru miesiącami endecy starali się w zarządzie miejskim, by żydowskich straganiarzy wyeliminować z tego targu, na co się jednak zarząd miejski nie zgodził. Obecnie zrzeszenie chrześcijańskich kupców rynkowych zwróciło się do zarządu miasta z propozycją podziału placu targowego na część polską i żydowską.

—oo—

Endecki obchód rocznicy zwycięstwa

Łódź, 11. 8. (G). W poniedziałek 15 sierpnia, w rocznicę Cudu nad Wisłą, Stronnictwo Narodowe w Łodzi organizuje obchód, który rozpocznie się nabożeństwem w kościele Św. Krzyża, po czym uformuje się pochód, który uda się na plac obok Helenowa, gdzie odbędzie się wiec. Endecy wydali ulotki, w których nawołują do brania udziału w tym święcie i do wstępowania do Stronnictwa Narodowego, by przeprowadzić zwycięską walkę z Żydami i komuną.

—<>—

Kobieta — hersztem bandytów

Łódź, 11. 8. (G). W miejscowości letniskowej Kolumna od dłuższego czasu miały miejsce napady bandyckie. Onegdaj napadnięto na Abrahama Lewkowicza i zrabowano mu 9 zł. Lewkowicz złożył zameldowanie na policji stwierdzając, że na czele szajki stoi kobieta. Wszczęte dochodzenia pozwoliły na ujęcie całej szajki w lasach okolicznych. Szajka ta składała się z 2 braci Cjanów i Józefy Popławskiej.

KRONIKA ŚLĄSKA

Wzrost drożyzny na Śląsku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 11. 8. (K) Komisja parytetyczna dla ustalania wskaźnika drożyźnianego ustaliła, że koszta utrzymania rodziny pracującej na Śląsku w lipcu, w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrosły o 1.7 procent.

—oo—

Z życia teatralnego

Sosnowiec, 11 8 (K) W dniu 3 września br. nastąpi inauguracja sezonu teatralnego w Sosnowcu pod dyrekcją pp. Vorbrodta i Pelszyka. Na premierę dana będzie sztuka Żeromskiego „Sułkowski". Zespół artystyczny na nadchodzący sezon liczyć będzie 16 osób.

* * *

Sosnowiec, 11. 8. (K) W piątek, dnia 12 bm. o godzinie 21.30 w sali kina „Patria" w Sosnowcu wystąpi gościnnie warszawska rewia żydowska z Szumacherem, Dżiganem i Follmanówną na czele. Dana będzie rewia pt. „Hot di welt a idełe". Będzie to jedyny występ w Sosnowcu.

—oo—

Strajk okupacyjny

Katowice, 11. 8. (K) W dniu dzisiejszym wybuchł strajk okupacyjny na kopalni „Walenty Wawel" w Rudzie. 1.300 robotników okupuje podziemia i powierzchnię kopalni. Załoga domaga się zniesienia świętówek i podwyższenia dodatku procentowego.

Nadrabini palestyńscy u Wysokiego Komisarza

Jerozolima, 11. 8. ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny przyjął dziś na dłuższej konferencji naczelnego rabina Palestyny dra Herzoga w towarzystwie nadrabinów Tel Awiwu, Haify i Petach Tikwy. Konferencja była poświęcona żywotnym sprawom społeczeństwa żydowskiego w Palestynie.

—<>—

Wyczerpany kontyngent certyfikatów z poprzedniej kwoty

Jerozolima, 11. 8. ŻAT. Dziś zakomunikowano, że ostatnich 80 certyfikatów emigracyjnych z poprzedniej kwoty, jakie rząd palestyński miał do dyspozycji, wyzyskano na naglące wypadki dla Żydów niemieckich i austriackich. Certyfikaty te były przesłane do dyspozycji konsulatów angielskich w Berlinie i Wiedniu.

—<>—

Jeden porwany — dwaj ranni

Jerozolima, 11. 8. ŻAT. Banda terrorystów arabskich porwała dziś niedaleko Jaffy 36-letniego żydowskiego nadzorcę plantacji w Natanii Jehoszuę Bubnera.

W pobliżu gmachu Anglo Palestine Bank w Jerozolimie, terroryści strzelali i ciężko zranili 17-letniego Josefa Izraeli.

W jednej z mieszanych dzielnic Haify, terroryści strzelali dziś do szofera Mojżesza Grossfelda. Ciężko rannego umieszczono w szpitalu. W tym samym czasie rzucono bombę na fabrykę żydowską w Haifie. Bomba wybuchła, nie pociągając na szczęście żadnych ofiar.

ŻYCIE POLITYCZNE

Polska posiada kluczową pozycję na mapie Europy i świata

Głos angielski o sytuacji wewnętrznej Polski

Czołowe czasopismo gospodarcze angielskie — „The Economist“ w numerze z dnia 6 sierpnia br. przynosi artykuł, omawiający sytuację wewnętrzną Polski. Podajemy ten artykuł w skróceniu, opuszczając niejsca „niecenzuralne“, względnie zbyt jednostronnie postawione zwłaszcza ustępy poświęcone emigracji oraz polityce zagranicznej.

... Położona pomiędzy Niemcami a Sowietami i pomiędzy Sowietami a Czechosłowacją, Polska posiada obecnie w stopniu wyższym niż kiedykolwiek sytuację kluczową na mapie Europy i świata. Dyplomaci kontynentu pragnęliby wiedzieć, jak się do ich kombinacyj politycznych ustosunkowuje Polska. Sam tylko fakt podróży płk. Becka (który był w Norwegii i na Łotwie poszukując sprzymierzeńców dla swej nie tyle proniemieckiej czy prorosyjskiej ile raczej wymierzonej przeciw Lidze Narodów polityki zagranicznej), nie pozwala wyświetlić tego tajemniczego zagadnienia, na które odpowiedzi szukać należy również w rozwoju wypadków wewnątrz Polski.

Osiemnaście burzliwych miesięcy upłynęło od czasu, gdy płk. Adam Koc... ułożył „Deklarację ideowo-polityczną“, która miała stanowić niejako „magnam chartam“ polskiego zjednoczenia narodowego. Tezy deklaracji opierały się na przewadze religii rzymsko-katolickiej, doktrynie nacjonalistycznej i gloryfikacji armii. Naród miał wytężyć wszystkie siły w celu wzmocnienia obrony narodowej i podniesienia stopy życiowej w Polsce. I — jak powiedział marsz. Rydz Śmigły w swej instrukcji — „czasy przywilejów skończyły się“. Ta wzmianka o przywilejach stanowiła jądro programu. W ciągu 9 lat które upłynęły od zamachu stanu z maja 1926 roku do śmierci Marsz. Piłsudskiego w maju 1935 r. legioniści, którzy wraz z Marszałkiem Piłsudskim walczyli o niepodległość Polski, uzyskali stanowisko dominujące, które umocnili nową konstytucją, ogłoszoną przed samą śmiercią Marszałka Piłsudskiego...

Naród przyjął oświadczenie o zerwaniu z przywilejami ze sceptycyzmem, który później okazał się uzasadniony. Ogólną reakcją na samą deklarację było oczekiwanie, co będzie dalej, a tym czasem na razie wielu, a może nawet większość, zareagowała biernym oporem przeciw panującemu reżimowi. Deklaracja wywołała wśród zwolenników rządu poruszenie silniejsze, niż wśród członków opozycji...

W kilka miesięcy później płk. Koc usunął się w cień...

Obóz Zjednoczenia Narodowego istnieje do dziś dnia, ale jak małe posiada obecnie znaczenie, o tym świadczy fakt, iż posłowie należący do Obozu wybrali niedawno marszałkiem Sejmu płk. Sławka, który był w obozie prorządowym najzaciętszym przeciwnikiem Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W ten sposób wewnętrzna pozycja łącznie z oporem z zewnątrz udaremniły dążenia płk. Koca...

Problem przyszłości politycznej Polski nie ruszył tedy właściwie z miejsca...

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli pokój utrzyma się jeszcze przynajmniej przez lat 10, to Polska zwolna powróci do bardziej demokratycznej formy rządu. Będzie ona prawdopodobnie czymś pośrednim pomiędzy skrajnym liberalizmem z lat 1920 — 1926 a „kierowaną demokracją“... Czas może okazać, że rozbicie i niepokoje ostatnich trzech lat były tylko bolami porodowymi nowego porządku, który się rozwinie stopniowo. Warto przypomnieć, iż nawet za czasów Marszałka Piłsudskiego nie było w Polsce nigdy dyktatury w sensie faszystowskim. Marsz. Piłsudski pragnął w okresie przejściowym rządu ściśle centralistycznego, złożonego z ministrów — fachowców, z nim samym jako „czynnikiem decydującym“ na czele. Nie byłby się nigdy zgodził na ordynację wyborczą, która weszła w życie po jego śmierci...

Po śmierci Marsz. Piłsudskiego mówiło się wiele o dyktaturze wojskowej i totaliźmie i nie jest wykluczone, że płk. Koc myślał o czymś takim jak system totalny oparty.... Ale Polacy byliby narodem tak trudnym do „stotalizowania“, jak może żaden inny naród na świecie. Policja lata całe próbowała nauczyć mieszkańców Warszawy trzymania się przepisów o ruchu ulicznym, ale zdaje się, że obecnie usiłowania te porzuciła jako beznadziejne. Gdyby warszawski ruch samochodowy dorównał choć w jednej setnej ruchowi londyńskiemu lub nowojorskiemu, to liczba katastrof samochodowych w Warszawie byłaby zastraszająca.

Podobnie w polityce Polacy tworzą Obóz Zjednoczenia Narodowego, a każdy co innego rozumie przez „Zjednoczenie narodowe“. Zarówno prezydent Mościcki jak i Marszałek Śmigły Rydz zaprzeczali w ostatnich tygodniach wszelkim pogłoskom o totaliźmie. Nigdy zresztą poważnie nie przypuszczano, aby oni popierali u kogokolwiek takie dążności. Obecnie wszystkie wysiłki kierowników obozu rządowego, przy wyraźnym współudziale Prezydenta i Marszałka zmierzają do polepszenia stosunków z chłopami, których liczba — nie licząc Ukraińców i innych mniejszości — wynosi około 20 miln. przy 35 miln. ogółu ludności w Polsce. Żądania obrońców chłopów były tak natarczywe, iż wszelkie porozumienie rządu z chłopami musi się rozpocząć od obietnicy przywrócenia chłopom praw politycznych i od umożliwienia powrotu emigracji do Polski...

Początek — a może raczej gest w kierunku przywrócenia masom praw politycznych uczyniono przez wydanie nowej ustawy regulującej wybory do samorządów. Po wygaśnięciu kadencji parlamentu w 1940 r. zostanie prawdopodobnie wydana nowa ordynacja wyborcza (dotycząca wyborów do parlamentu), liberalniejsza od obecnie obowiązującej.

Chłopi są obecnie silni, gdyż są zjednoczeni. A są zjednoczeni ponieważ znajdują się w opozycji. Gdyby im zaproponowano utworzenie rządu, to jedność ich prysłaby napewno. Nie ulega wątpliwości, że strajk chłopski z sierpnia ub. r.... zrobił... głębokie wrażenie. Skutki przejawiły się w sposób widoczny w późniejszym ustawodawstwie gospodarczym oraz tempie z jakim przeprowadzano reformę rolną. W ostatnich dwóch latach parcelacja uczyniła większe postępy niż w poprzednim dziesięcioleciu. Rząd dąży obecnie do utrzymania cen produktów rolnych na poziomie jak najwyższym i do podniesienia stopy życiowej chłopów. Ostatnim posunięciem w tym kierunku było wprowadzenie premii za eksport zboża i podatku od przemiału... Solidarność i uświadomienie polityczne chłopów wystąpiły jaskrawo na kongresie, który odbył się kilka miesięcy temu w Krakowie. Zjechało się na ten kongres około 1.000 delegatów z całej Polski... Ściśle demokratyczne nastroje mas nie miały już od maja 1926 r. wpływu na politykę zagraniczną rządu, ale tym stanem rzeczy nikt się zbytnio nie interesował jak długo Marsz. Piłsudski był u władzy. Masy wiedziały do czego Marsz. Piłsudski zmierza i że nigdy nie opanuje trwoga przed Niemcami. Miały zupełne zaufanie do tego co on uznał za słuszne...

O przyszłej polityce zagranicznej Polski nie można oczywiście dzisiaj powiedzieć nic stanowczego. Wtłoczona pomiędzy dwie potęgi militarne jest Polska z konieczności oportunistką. Główną jej dążność stanowi samozachowanie, a metody, które w tym celu stosuje, muszą się zmieniać w zależności od tego skąd w danej chwili grozi największe niebezpieczeństwo. Mimo to — w polityce zagranicznej zarówno jak i wewnętrznej — istnieje chwiejna równowaga pomiędzy tymi, którzy posiadają władzę, ale nie nieograniczoną, a tymi, którzy nie będąc u władzy stanowią jednakże właściwy fundament siły narodu. W każdej przyszłej wojnie Polska będzie się starała zachować neutralność. Niewiadomo tylko, w czyim interesie będzie ona neutralna. Jest wysoce prawdopodobne, iż zadecydują o tym raczej okoliczności niż pragnienia Polski.

Polska i Watykan

„Słowo“ w notatkach polemicznych Cata pisze:

Nasz przygodny korespondent z Rzymu w artykule umieszczonym przez nas na miejscu wstępnym w niedzielę obiecuje Polsce powiększenie ilości kardynałów, a kościołowi katolickiemu wróży nie-Włocha na Papieża w najbliższym conclave.

Byłyby to wiadomości bardzo pocieszające, ale czy aby dokładne. Bo oto w czasach ostatnich byliśmy świadkami czegoś innego, mianowicie gwałtownej italianizacji Stolicy Apostolskiej. Biura i kancelarie watykańskie zaludniły się samymi Włochami, cudzoziemcy zaczęli z nich znikać. Nawet zewnętrznie dało się to odczuć. Oto w Bazylice św. Piotra stały zawsze konfesjonały z wypisaną nazwą języka, w którym spowiedź jest przyjmowana. Był tam i język polski i litewski i chorwacki i wiele innych. Dziś napisy zostały, ale na każdym konfesjonale dodatkowo wypisano język włoski.

Jak gdyby dla Włochów brakowało kościołów w Rzymie!

Piękny był ten symbol, że Bazylika Piotrowa jako pierwszy kościół powszechnego kościoła traktuje równomiernie wszystkie narody.

Równocześnie „I. K. C.“ w depeszy z Wiednia podaje następującą pogłoskę:

W związku z poważnymi pogłoskami o zmianie w składzie kolegium kardynalskiego i zapowiedzią powolnej likwidacji zmajoryzowania przez purpuratów włoskich „Senatu Kościoła rzymsko-katolickiego“ — należy zanotować, co od dłuższego czasu powtarza się w dawnej stolicy Austrii na temat następcy — po oby najdłuższym życiu — obecnego Papieża Piusa XI-go.

Wymienia się coraz częściej Prymasa Polski, ks. kardynała dra Augusta Hlonda, jako bardzo poważnego kandydata do tiary papieskiej.

Jak wiadomo, ks. prymas Hlond był przed objęciem władzy pasterskiej na Śląsku przełożonym XX. Salezjanów w Wiedniu i jest na terenie Wiednia osobistością znaną i cenioną.

Pozytywne ustosunkowanie się duchowieństwa do Stronnictwa Ludowego

Dnia 7 bm. odbyły się w trzech różnych częściach kraju uroczystości poświęcenia sztandarów Stronnictwa Ludowego, na których wygłosili kazania miejscowi proboszczowie. I tak w Leńczach (pow. wadowicki), przemawiał ks. Gacek, podkreślając ,iż ludowcy tworzą większość jego parafian, przyczyniając się walnie swoją pracą do wzniesienia pięknego kościoła w Leńczach. W Giżycach powiat Sochaczew, tamtejszy proboszcz wygłosił podniosłe kazanie, podkreślając wartość niezłomnych charakterów, a ujemnie właściwości kupczących swoimi przekonaniami. Obecnych na tej uroczystości było 2.500 chłopów, do których przemówili prezes Stronnictwa Ludowego, Czapski, prezes Król z Łowicza i p. Skura z Warszawy.

Trzecie poświęcenie sztandaru odbyło się w Gasach, pow. warszawski. Również podniosłe kazanie wygłosił ksiądz kanonik Kozłowski w Słomczynie. Na zebraniu ludowym przemawiali b. minister Ładoś, p. Ciemiński i Kasperlik.

Jak to było z odczytem radiowym o Traugucie

ZNAMIENNY KOMUNIKAT POLSKIEGO RADIA.

W związku z ogłoszonym w prasie listem płk. M. Kłobukowskiego i komunikatem Katolickiej Agencji Prasowej w sprawie nie przyjętego przez Polskie Radio odczytu o R. Traugucie, Polskie Radio stwierdza co następuje:

Nieprawdą jest jakoby Polskie Radio odrzuciło odczyt kpt. dypl. Polesińskiego p. t. „Traugutt — mocny człowiek“ z powodu jednostronnego ujęcia narodowo-chrześcijańskiego“ i z tego powodu, „że wśród słuchaczy Polskiego Radia znajdują się Żydzi“.

Natomiast prawdą jest, że wspomniany odczyt kpt. Polesińskiego odrzucony został jedynie z tego powodu, że zawierał nieścisłości historyczne, nie charakteryzował Traugutta, jako wodza Powstania narodowego i pod względem formy nie odpowiadał wymogom radiofonii.

W stosunku do kpt. dypl Polesińskiego Polskie Radio wyciągnie właściwe konsekwencje na odpowiedniej drodze za wprowadzenie w błąd opinii publicznej.

Odwet śmiechu

W ostatniej swej „Kronice tygodniowej“ w „Wiadomościach Literackich“ pisze Antoni Słonimski:

Dopuszczamy możliwość niejednej jeszcze brutalnej przemocy w dziejach świata, rozstrzygnięcie siłą nię przekreśla zasady, na której zbudowany jest nasz pogląd na świat. Nie będziemy tak śmieszni, jak ci, którzy uważają, że wszystko warto poświęcić, aby stać się silniejszym, i w rezultacie dostają po łbie od pogardzanego przeciwnika. Gdyby Schmelling w New Yorku zwyciężył Louisa ,żaden „zgniły intelektualista“ nie uważałby tego za nieszczęście. Być może, cierpieliby nad tym Murzyni w Harlemie.

Tego rodzaju tryumfy i klęski stały się dzisiaj sprawą istotną dla Niemców hitlerowskich i prymitywnych murzynów. Wiara w wyższość jednej rasy nad innymi rozszerza się w sposób dość groteskowy. Włosi, do niedawna pogardzani przez rasistów niemieckich, wprowadzają u siebie rasizm. Nie wiele brakuje a Franco uważać będzie za Hiszpanów czystych rasowo tylko Arabów i Marokańczyków, Włochów i Niemców, walczących po jego stronie. Portugalczycy już coś tam przebąkują o swej wyższości rasowej. Świat powoli zmienia się w stado zarozumiałych idiotów. Złodziej kieszonkowy rdzennego pochodzenia z pogardą patrzy na Einsteina czy Freuda, inny łobuz uderza księdza w kościele, bo Żyd. Jeśli faszyzm i rasizm zwyciężą, powstaną rasizmy estońskie, peruwiańskie i meksykańskie. Nie. Stanowczo jeśli w tej walce przegramy, pozostanie nam jeszcze odwet śmiechu.

I. SCHWARZBART

Szanse misji lorda Runcimana

Jaki będzie wynik misji Runcimana? Wokoło tego pytania wiruje dziś polityka Europy i nad nim łamią sobie głowy politycy i prasa świata. Nic dziwnego. Od wyniku tej misji zależeć bowiem może pokój lub wojna europejska, a może i światowa.

Na pytanie to nie sposób dać odpowiedź i zapewne sam mediator nie wie jeszcze, czy misja jego skończy się fiaskiem, czy też będzie uwieńczona dodatnim rezultatem.

Ale można sobie postawić pytanie nieco skromniejsze, na które odpowiedź nie wymaga prorokowania.

Pytanie to brzmi: jakie są obiektywne szanse misji lorda Runcimana? Ażeby się w nich rozejrzeć, trzeba sobie zdać sprawę przede wszystkim z tendencyj obu partnerów sporu tj. Niemiec i Czechosłowacji z jednej strony, a z drugiej — z motywów, które skłoniły Anglię do objęcia tak ciężkiej i niewdzięcznej misji i z celu i konsekwencyj, jakie Anglia sama gotową jest wyciągnąć na wypadek nieudania się misji lorda Runcimana.

Niemcy dążą do zagarnięcia sudeckiej części państwa czeskosłowackiego. Kto realistycznie ocenia politykę dzisiejszych Niemiec, naczelną wytyczną ich polityki, polegającą na tym, aby przede wszystkim złączyć w granicach Wielkich Niemiec wszystkie terytoria zamieszkane przez części narodu niemieckiego, a sąsiadujące bezpośrednio z Rzeszą, ten nie będzie chyba miał złudzeń co do tego, że dla Niemiec nie ma kompromisu w sprawie sudeckiej. Nie zadowoli ich definitywnie ani taki statut narodowościowy ani inny, ani szeroka autonomia terytorialna Sudetów, ani przeobrażenie Czechosłowacji w jakieś państwo federacyjne, a tym mniej daleko idąca autonomia personalna Niemców sudeckich choćby nie wiedzieć z jaką swobodą administracyjną i kulturalno - narodową. Cel Adolfa Hitlera w stosunku do Sudetów jest ten sam jaki do byłej Austrii i jak do Gdańska. Na tym nie kończą się bynajmniej ambicje „scaleniowe" Adolfa Hitlera: obejmują one także kraje na Wschodzie, północy i zachodzie dzisiejszej Rzeszy. Nie kryje się z tym ani „Mein Kampf", ani system wychowawczy szkół narodowo - socjalistycznych, ani też nie ukrywają tych celów nieoficjalne, ale tolerowane mapy niemieckie, obrazujące przyszłą Europę. Ale w tej chwili najbliższym zadaniem są: Sudety i Gdańsk. Wszędzie Niemcy stosują tę samą metodę: drogą hasła jedności narodu niemieckiego bez względu na przynależność państwową jego części wiąże Berlin peryferie niemieckie z centralą, podporządkowuje je jej rozkazom pod każdym względem, subwencjonuje finansowo wszystkie dziedziny życia tych etnicznie niemieckich peryferyj i fragmentów, podminowywuje i rozluźnia więzy tych części narodu niemieckiego z państwem, w obrębie którego żyją, słowem Berlin posługuje się metodą „Konia Trojańskiego". Z Austrią sprawa była łatwa bo robota ta odbywała się w terenie i w materiale ludzkim wyłącznie niemieckim. Austria była jako państwo w rzeczy samej państwem z narodowości niemieckim. Suwerenem tego państwa by ła część narodu niemieckiego sensu largo. Nieco bardziej skomplikowaną jest sytuacja z Gdańskiem, gdzie hamulcem są międzynarodowo ustalone prawa Państwa polskiego, nie mówiąc o Lidze Narodów, nad których prawami Niemcy już dawno byłyby przeszły do porządku dziennego, gdyby nie właśnie prawa Polski w Gdańsku. Z Polską zaś Niemcy unikają chwilowo konfliktu i stąd się bierze dłuższa droga do zupełnej okupacji Gdańska i jego wcielenia do Rzeszy niemieckiej.

Jeszcze trudniej przedstawia się sprawa Sudetów. O ile bowiem Gdańsk nie stanowi części Państwa polskiego, to w tym wypadku chodzi o resekcję części państwa, o wyraźną amputację. Z chwilą, gdy w Austrii Niemcy dobrowolnie czy przymusowo, oświadczyli się za inkorporacją, znikł antagonista. W Sudetach akces Niemców nie wystarcza. Konieczną jest wojna z czynnikiem trzecim, z narodem czeskim, a prawdopodobnie i Słowakim. Stąd też metoda Hitlera staje się z konieczności bardziej elastyczną, skłonną do ratalnego załatwienia sprawy, zwłaszcza że problem Czechosłowacji silniej jest wpleciony w kompleks zagadnień międzynarodowych niż problem osamotnionej Austrii.

Ale cel Rzeszy niemieckiej pozostaje mimo odmiennej nieco procedury ten sam: inkorporacja Sudetów. I nic poza klęską w wojnie lub lękiem przed zaryzykowaniem wojny, w takich warunkach, któreby musiały doprowadzić do klęski Niemiec — nic poza tym nie jest w stanie odwieść Niemiec od zrealizowania tego celu. Wszelkie rachuby na to, że Niemcy zadowolą się dobrowolnie jakimkolwiek innym, bardziej lub mniej kompromisowym załatwieniem sprawy, wydają się nam z gruntu złudne i zwodnicze.

Czy rząd czeskosłowacki może w drodze układów zaakceptować ten ostateczny postulat Niemiec? Nie ma chyba dwóch zdań co do tego, że rząd czeskosłowacki ani nie może ani też nigdy się nie zgodzi na żądaną amputację. Ewentualność takiej amputacji jest możliwą tylko na wypadek klęski Czechosłowacji w wojnie. Wtedy rozstrzygnie siła z jednej, a kapitulacja wobec siły z drugiej strony. Innej drogi nie ma.

Gdzież zatem leży linia trwałego kompromisu, skoro misja lorda Runcimana stoi wobec dwóch celów, między którymi nie ma kompromisu? Podkreślamy: trwałego kompromisu. A o taki przecież chodzi, bo każdy kompromis dylatoryjny, odwłoczny oznaczać wprawdzie może chwilowo załatanie sprawy, ale w swej istocie oznacza ewolucyjne zbliżenie się Niemiec do celu ostatecznego przy jakiejś korzystniejszej dla Niemiec ogólnej koniunkturze politycznej. Gdyby nawet udało się lordowi Runcimanowi skłonić rząd czeskosłowacki do takiej formy autonomii Sudetów, któraby chwilowo była do przyjęcia dla Adolfa Hitlera — Henlein nie ma tu oczywiście roli innej, jak pionka Adolfa Hitlera — gdyby nawet udało się lordowi Runcimanowi uzyskać taką koncesję ze strony rządu czeskosłowackiego za cenę solennej deklaracji Niemiec o „wieczystość" takiego kompromisu pod gwarancją Anglii i Francji a to byłoby maksimum tego, co lord Runciman mógłby osiągnąć by skłonić Czechosłowację do ustępstw, to i tak taka deklaracja „wieczystości" ze strony dzisiejszych Niemiec miałaby tylko charakter „rezerwacji mentalnej" i nic więcej, bo cel Niemiec jest jasny i nie da się on niczym rozwodnić. Pierwej czy później Adolf Hitler zrobiłby z Sudetami to, co zrobił bar. Aehrental z Bośnią i Hercogowiną. Z tej ewolucji, nieuchronnej i pewnej zdaje sobie chyba jasno sprawę rząd czeskosłowacki. Dlatego też jego tendencją jest nie tyle odizolowane traktowanie zagadnienia sudeckiego, ile raczej stworzenie takiej konstelacji politycznej, w której by Anglia wraz z Francją stanęły po stronie czeskosłowackiej na wypadek wojny z Niemcami.

Czy taka konstelacja jest osiągalną i realną? Oto jest sedno całej sprawy.

I tu dochodzimy do ostatniego pytania: dla czego i po co Anglia podjęła się tej misji? Dlaczego mimo tak drastycznego desinteressement wobec aneksji Austrii, aneksji, która tak potężnie wzmocniła jej najniebezpieczniejszego antagonistę, dlaczego obecnie Anglia hołdująca przez tyle lat zasadzie letniej obojętności wobec zagadnień centralnej Europy, dlaczego Anglia właśnie teraz dała się wciągnąć do misji znalezienia kompromisu w sytuacji — bezkompromisowej?

Można na ten temat snuć rozmaite myśli i kombinacje, zależnie od tego, czy się „pesymistycznie" czy też „optymistycznie" przystępuje do analizy tych motywów. Można też w opinii świata politycznego odzwierciedlonego w prasie zauważyć dwie linie uszeregowania tych motywów. Jedni pragną wykazać że Anglia podjęła się tej misji, aby się uwolnić wobec Francji i Czechosłowacji od czynnego udziału na wypadek wojny niemiecko - czeskosłowackiej. Drudzy twierdzą przeciwnie, że misja Runcimana jest próbą zażegnania wojny, ale po to podjętą, aby Anglia wobec opinii własnego kraju miała atut do uzasadnienia czynnego udziału w takiej wojnie, na wypadek gdyby się misja lorda Runcimana nie udała.

Druga koncepcja wydaje nam się bardziej prawdopodobną, bardziej zbliżoną do realnego splotu faktów.

Przesłanka pierwsza: Anglia nie podjęła się tej misji dla Czechosłowacji, ale dla własnych interesów. Tego generalnego motywu wszelkiej polityki bliżej uzasadniać nie trzeba.

Przesłanka druga: Wojna Niemiec z Czechosłowacją o Sudety bez pomocy Anglii i przy geograficznie utrudnionej pomocy Francji, której pomoc polegałaby mogła głównie w odciążeniu Czechosłowacji przez wypowiedzenie wojny Niemcom, a dalej przy jeszcze bardziej problematycznej pomocy ze strony Sowietów, — wojna taka przedstawia się przy realistycznej ocenie szans ostatecznych niekorzystnie dla Czechosłowacji, choć by po bohaterskich perypetiach ze strony Czechosłowacji. Rezultatem takiej wojny byłby: dalszy, niepokojący wzrost potęgi Niemiec i otwarcie dla niej wrót do dalszych aneksji. Zwycięskie Niemcy stałyby się jeszcze bardziej centrem przyciągającym mniejsze państwa w centrum Europy i na jej południowym wschodzie, a gospodarcza ekspansja Niemiec torowałaby sobie swobodnie drogę na Wschód po przez gospodarczo uzależnione państwa. Wszystkie wysiłki Wielkiej Brytanii w Rumunii, Turcji, Grecji stałyby się daremne. Europa stałaby się mniej lub bardziej wasalem Niemiec.

Trzeba przeto wszelkimi siłami uniknąć takiej wojny między Niemcami i Czechosłowacją, a warto uniknąć o ile możności własnego udziału w takiej wojnie. Na każdy zaś wypadek uniknąć jej chce Anglia, zanim sama nie jest w pełni gotową, zanim nie jest wyklarowany stosunek Stanów Zjednoczonych pn. Ameryki do ewentualnej przyszłej wojny europejskiej.

To główny motyw misji lorda Runcimana. Przesłanka trzecia: misja lorda Runcimana nastąpiła po wizycie króla angielskiego w Paryżu. Nie jest to zapewne przypadek. Przed wizytą paryską nie brakło enuncjacyj angielskich, wskazujących na to, że Anglia nie poczuwa się do obowiązku pomocy Francji, idącej na pomoc Czechosłowacji, a tym mniej samej Czechosłowacji. Po wizycie — deklaracje tego rodzaju ucichły. Nastąpiła misja lorda Runcimana. Wizyta paryska doprowadziła, jak wolno sądzić z narad ministrów wojny obu państw, zapewne i do cichego sojuszu wojskowego. Pośrednie skut-

ki zwycięskiej wojny Niemiec z Czechosłowacją zagrażają nie tylko Francji ale i Anglii. Jest zatem logicznym przypuszczenie, że Anglia zmienia swoje stanowisko wobec konfliktu niemiecko-czeskosłowackiego i rozumieć zaczyna, że w Pradze i w Eger rozgrywa się także jej interes żywotny, że lepiej będzie łeb urwać hydrze zanim będzie za późno.

Misją lorda Runcimana w Pradze i równoczesnymi konferencjami nieoficjalnymi w Berlinie stara się zażegnać niebezpieczeństwo. Ale zażegna je tylko wtedy, jeśli da Niemcom do zrozumienia, że na wypadek konfliktu zbrojnego Niemiec z Czechosłowacją stanie czynnie po stronie Francji i Czechosłowacji.

Wtedy może zajść jeden z dwóch wypadków, w których Niemcy zrezygnują może ze swego celu: lęk przed ponowną klęską wstrzymać może Niemcy od wojny z Pragą.

Tylko wtedy misja lorda Runcimana zawierać będzie w sobie szanse pozytywnego rezultatu, bo wówczas Niemcy będą się musiały zgodzić na statut mniejszościowy w Sudetach, a lord Runciman będzie mógł wówczas tym skuteczniej skłonić rząd czeskosłowacki, aby statut ten wypadł możliwie najszerzej.

Jest to według naszej oceny droga, która misji lorda Runcimana zapewnić może trwały sukces — trwały w zrozumieniu ludzkich spraw.

Bez tego nacisku, poważnie traktowanego, misja lorda Runcimana nie rokuje jeśli chodzi o pogodzenie ze sobą celów obu stron, żadnych szans powodzenia, a jeśli chodzi o kompromis chwilowy, rokuje szanse minimalne, bo Niemcy będą wolały na każdy wypadek rozegrać tę partię raczej wcześniej, niż później, raczej przed zupełnym dozbrojeniem się państw zachodnich.

Czy Roosevelt będzie po raz trzeci prezydentem Ameryki?

Paryż, 11. 8. (P) Tutejsze koła polityczne śledzą z dużym zainteresowaniem rozpoczętą w Ameryce kampanię do wyborów parlamentarnych, które mają nastąpić w listopadzie b.r., a podczas których wybranych zostanie 435 posłów oraz trzecia część ogólnej liczby senatorów. Równocześnie po wyborach mają nastąpić daleko idące zmiany na najwyższych urzędach państwowych, m. in. też zmiany na stanowisku gubernatorów stanów.

Wprawdzie wybory listopadowe nie mają bezpośredniego wpływu na wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych, który nastąpić ma w roku 1940, jednakowoż w pewnej mierze mogą one dać obraz nastrojów i stać się podstawą do oceny szans kandydatury Roosevelta. Zagadnienie bowiem, które szczególnie emocjonuje całą opinię publiczną Ameryki, to pytanie czy w wyborach z roku 1940 Roosevelt po raz trzeci wystawi swą kandydaturę na prezydenta. Zależnie zaś od tego, czy zwolennicy Roosevelta wyjdą z najbliższych wyborów do ciał ustawodawczych jako zwycięzcy, względnie jako zwyciężeni, wzrosną, względnie zmniejszą się widoki realizacji rooseveltowskiego „New — Deal“.

Na ogół przewiduje się, że wybory listopadowe odbędą się w warunkach korzystnych dla prezydenta Roosevelta. Przypomina się zresztą fakt, że w czasie poprzednich wyborów przeciwnicy obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych byli przekonani, iż tym razem Roosevelt poniesie sromotną klęskę. Mimo to jednak wybory przyniosły zwycięstwo Rooseveltowi, którego popularność od tego czasu wzrosła jeszcze bardziej.

Dopiero ubiegłej niedzieli wybrany został olbrzymią większością 50.000 głosów w stanie Kentucky przyjaciel Roosevelta i obrońca jego polityki gospodarczej, Barkley. To zwycięstwo komentowane jest przez opinię publiczną jako bardzo znamienne dla nastrojów, panujących wśród wyborców.

Zachodzi tylko pytanie czy Roosevelt w ogóle po raz trzeci zgodzi się kandydować. Tradycja amerykańska nie zezwala na to, aby jakikolwiek obywatel Stanów Zjednoczonych mógł trzy razy z rzędu wystawiać kandydaturę swą na to samo stanowisko. Jak się zdaje, prezydent Roosevelt do tej chwili nie powziął jeszcze decyzji. Prawdopodobnie decyzja ta zapadnie dopiero po zorientowaniu się w wyniku wyborów parlamentarnych z listopada br.

Królowie arabscy ograniczają się do „modłów i dobrych życzeń“

Jerozolima, 11. 8. ŻAT. Prasa arabska zamieszcza tekst odpowiedzi króla Ibn Sauda i ministra spraw zagranicznych Jemenu na zaproszenie Aluba Paszy na międzyparlamentarną konferencję arabską, która odbyć się ma 7 października w Kairze. Obydwa listy zawierają życzenia dla Arabów palestyńskich, aby „wyszli szczęśliwie z opresji“. Minister spraw zagranicznych Jemenu solidaryzuje się przy tym z rezolucjami, jakie konferencja ta uchwali i życzy jej powodzenia. W obydwu listach nie ma jednak wzmianki o tym, że zaproszenie zostało przyjęte. „A Difae“ uskarża się na to, że królowie arabscy ograniczają się do „modłów“ i „dobrych życzeń“, podczas gdy Żydzi amerykańscy ujawnią wzmożoną aktywność na rzecz Palestyny. Pismo wspomina też, że Arabowie palestyńscy wiązali wielkie nadzieje z królami arabskimi i przecież na ich wezwanie przerwali w swoim czasie strajk.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył Alfred Liefeld

110) Dziś szatan przybrał postać innego ciemięzcy, który karmi lud polski kłamliwymi obietnicami przywrócenia wyzwolenia, by w rzeczywistości sięgać zbójecką garścią po odwieczną własność Polaków, oddając Chełmszczyznę Ukrainie, głupawym zaś Litwinom — święte Wilno i Ziemię Grodzieńską. Krew uderza do głowy na myśl, że przecież te zrabowane ziemie w ciągu pięciu stuleci nie były niczym innym, jeno północnymi prowincjami Rzeczypospolitej Polskiej.

W Rzymie przebywa chwilowo biskup wileński, bo do Rzymu zjechali Polacy z szerokiego świata, by błagać Ojca Świętego o pomoc i wstawiennictwo za skołataną ojczyznę. Zastępuje biskupa wikariusz generalny, ksiądz Michałkiewicz, człowiek o badawczych, otwartych na wszystko oczach. Zastępca biskupa widzi, że oto nadeszła chwila, kiedy należy dać dowód wielkości i potęgi Kościoła oraz jego panowania nad sercami nieprzeliczonej rzeszy wiernych — chwila, w której należy wyjść na ulice miasta, głosząc doczesną i wieczną chwałę katolickiego i polskiego Wilna. Polacy, to nie Żydzi, którym nie wolno puścić pary z ust, z Polakami nie pójdzie tak łatwo, i właśnie procesja Bożego Ciała ma dodać ducha wszystkim, którzy czekają na znak ze strony przewodników duchowych.

Uroczysta procesja jest widomym symbolem czci, oddawanej powłoce ludzkiej, w jakiej zstąpił Chrystus Pan na ziemię, by cierpieć i ponieść mękę na krzyżu. Nie szczędzono dywanów, by pokryć szpetotę pokiereszowanych chodników, nie brak również dywanów na zakurzonej jezdni, tu i ówdzie wysypanej białym piaskiem rzecznym. W tych miejscach przystawać będzie kapłan, wznosząc ku górze monstrancję, wokoło zaś na srebrny głos dzwonków olbrzymi tłum osunie się na kolana, by wśród ciszy powszechnej stać się świadkiem największej tajemnicy świata chrześcijańskiego — przemiany hostii i wina w Ciało i Krew Pańską

O, tak: polski jest katolicyzm Wilna, polski od najdawniejszych czasów O polskości rozstrzygnęła magnateria dawnej Rzeczypospolitej, wszyscy ci Sapiehowie i Ledóchowscy, Radziwiłłowie i Sanguszkowie, Olszewscy i Tyszkiewiczowie którzy pobudowali tu wspaniałe rezydencje, rządząc się wszechwładnie, niby w państwach udzielnych. Nic dziwnego, że zwano ich królewiętami, bo z władzą i nakazem elekcyjnego króla liczyli się o tyle, o ile nie stawała w poprzek ich interesom i zachciankom. Zarazem wszakże zasługą tych wielkich rodów było sprowadzenie rzemieślników, kupców, prawników, lekarzy, wszystkich niemal pochodzących z Niemiec, i to nawet już pod panowaniem rosyjskim, gdy stan urzędniczy i wojsko z rdzennych rekrutowało się wyłącznie Moskali. I jakkolwiek liczebność żywiołu polskiego była znikoma w porównaniu do innych narodowości, to przecież wpływ jego na życie i rozwój miasta, był olbrzymi. Tak czy inaczej, polskie jest oblicze tego miasta, otoczonego morzem wsi litewskiej. Jedyną plamę na tym jednolitym aspekcie stanowi ghetto żydowskie.

Wydział Piąty przekonał się o tym rychło, bo zaraz po zainstalowaniu w nowej siedzibie, do której ordynansi przenosili śpiesznie skrzynie z aktami. Przekonali się o polskości Wilna i oficerowie, zadomowiwszy się na nowych kwaterach w codziennych przechadzkach do zainstalowanego już kasyna poznając miasto i nawiązując stosunki koleżeńskie z oficerami, którzy przebywali tu od dawna Tych właśnie, jako przedstawicieli okupacyjnego zarządu ziem litewskich, ogarnęło szczególne podniecenie: Polacy wyzyskali procesję Bożego Ciała, jako demonstrację polityczną, nie mającą nic wspólnego z religią i świętem kościelnym. Niemcy zabrali wprawdzie Litwinom bardzo wiele zabierali co dzień, ogałacając ich stopniowo ze wszystkiego — z produktów rolnych, inwentarza żywego i martwego, nawet ziarna na zasiewy. Litwini nie mieli prawa głosu wtedy również, gdy chodziło o ich własne sprawy, o przyszłość Królestwa Litewskiego. Przedsta-

DR EZRIEL CARLEBACH

Najgłębsza tragedia rozgrywa się w Rzymie

I.

Mądry naród, ci Żydzi...

Oto Mussolini stał się uczniem Streichera, a Żydzi w prasie, przy każdej nadarzającej się sposobności, fakt ten komentują „na rozum". A posługują się przy tym taką bystrością, wnikliwością, wykształceniem, kombinacjami, inteligencją i logiką, że możemy być dumni...

Ktoś nawet napisał całe essay, w którym dowodzi, że właściwie Mussolini daleki jest od antysemityzmu, lecz, poniósłszy cały szereg klęsk na froncie polityki zagranicznej, musiał znaleźć jakiegoś kozła ofiarnego. Kto inny znowu wykazał, że Włochy miały tego roku nieurodzaj, że brakuje chleba, a naród jest niezadowolony, no i oczywiście z tego powodu...

Ktoś trzeci wreszcie, poinformowany ze źródeł miarodajnych, utrzymuje, że Włochy zwróciły się do finansjery żydowskiej o pożyczkę i im odmówiono. Rzecz jasna, że Mussolini postanowił zemścić się na Żydach...

W końcu inni jeszcze sądzą, że ten nowy kurs we Włoszech ma dużo wspólnego z propagandą proarabską w Palestynie, że — risum teneatis, amici — ma związek z wojną domową w Hiszpanii, ponieważ dzienniki żydowskie odnosiły się zbyt przychylnie do rządu republikańskiego...

Wysunięto nawet hipotezę, że wiadomość o przygotowaniu encykliki papieskiej, skierowanej przeciwko rasizmowi, wyprowadziła Mussoliniego z równowagi. A wreszcie dano do zrozumienia, że w stosunki niemiecko-włoskie zakradł się dysonans i dla odprężenia Duce kokietuje, — jeżeli już nie Berlin, to Norymbergę...

Tak więc cała sprawa jest wyjaśniona. Rozumnie, mądrze.

II.

A jednak nie bardzo mądrzy ci Żydzi...

Bo szukają w antysemityzmie „logiki". Nie zdają sobie przy tym zupełnie sprawy, jak nielogicznie sami postępują Kto jak kto, ale my nie powinniśmy się doszukiwać „rozumu" w antysemityzmie.

Zwłaszcza, że zagadnienie nie jest aż tak skomplikowane, aby trzeba szukać specjalnych wybiegów. I tylko Żydzi w ogóle mogą zastanawiać się nad tym faktem, że faszyzm przełamał swoje zasady, przybierając kurs antysemicki, choć dopiero wczoraj oświadczył się stanowczo przeciwko rasizmowi.

Tylko Żydów może to zadziwić, dlatego, że Żydzi wierzą w pojęcia. Uważają pojęcia za systemy, a systemy za — dogmaty. Wszystko to, prawdę mówiąc, jest bardzo piękne i stanowi podstawę naszego bytu, niemniej jednak zawieszone jest na włosku. Bo ludzie nie mają zasad. Nie mają linii wytycznej, charakteru, konsekwencji ani wytrwałości. Ludzie nie kierują się ideałami, w imię których panują, rządzą nawet w chwilach przełomowych, byle tylko nie sprzeniewierzyć się swym ideałom. Zamiast tego wszystkiego posiadają — siłę.

Charakter mamy tylko my — słabi. Oni zaś, ci silni, nie odczuwają żadnego wstydu z powodu swojego nieetycznego postępowania. Hitler nie wstydził się posługiwać metodami komunizmu w systemie gospodarki Rzeszy, a Stalin nie będzie się wstydził wprowadzić dyktatury faszyzmu w polityce. Natomiast Lew Dawidowicz Trocki będzie stale rozbudowywał zasady ortodoksyjnego leninizmu. Otto Bauer na krótko przed swoją śmiercią napisał obszerny artykuł, w którym wykazuje, że myśl połączenia Trzeciej Rzeszy z Austrią była w zasadzie słuszna, gdyż odpowiadała w zupełności ideologicznym „zasadom" i że w ogóle klęska socjal-demokracji jest uzasadniona, gdyż nie mogła ona obrać innych środków, za pomocą których utrzymałaby się przy władzy, ponieważ stałyby one w sprzeczności z ideologią...

I każdy z nas, jak się zdaje, jest takim „teoretykiem", dla którego najwyższą instancją jest idea. Nosiciele jej gotowi są w każdej chwili narazić się na niepowetowaną klęskę, byle tylko idei stało się zadość. A każdy z „nich" jak się zdaje, ma wręcz przeciwne zasady: sam jest najwyższą instancją dla siebie, gotów jest zdradzić każdą ideę, byle tylko utrzymać się przy władzy.

Jeżeli ktoś z nas zapyta, w jaki sposób zdradził Mussolini swoje „zasady" — wygląda to z punktu widzenia etycznego bardzo pięknie, lecz przy tym bardzo naiwnie.

III.

Bo naiwny jest ten, kto przyjmuje za zasadę, że istnieje taki system, zwany faszyzmem, który opiera się na pewnych dogmatach, wiążących Mussoliniego.

Bo przecież faszyzm — nie trzeba tego powtarzać — nie jest żadną ideą i nie opiera się napewno na żadnym kodeksie. Faszyzm jest pseudonimem jednego, jedynego człowieka, jest synonimem takich lub innych zachcianek, sympatii lub antypatii, gniewu i wspaniałomyślności tego właśnie człowieka.

I nikt temu nie zaprzecza. Nawet on sam. W swojej autobiografii opisuje on koniec października roku 1922, malując nastroje mas, zmobilizowanych przez siebie dla „idei faszyzmu". Są to ci wierni idealiści, którzy maszerowali z nim na Rzym i zdobyli cały kraj dla nowej „partii". Mussolini opisuje, jak to buntowały się czarne koszule. Chcieli oni faszyzmu, a wtedy, nim Mussolini zdobył władzę, faszyzm był dość skrystalizowanym systemem i stawiał pewne postulaty. Lecz Mussolini terroryzował swych ludzi wszystkimi możliwymi środkami: rozbroił ich, użył przeciwko nim policji, więził. Bo jeden tylko człowiek — pisze Mussolini ma wolną rękę w całych Włoszech, a tym człowiekiem jestem — ja.

To, co uchodzić może za jedyną „zasadę" faszyzmu brzmi: tylko jeden człowiek ma wolną rękę.

Czy można więc dziwić się, że przełamano zasadę, gdy właśnie temu człowiekowi zachciało się obrać kurs antysemicki?

Czy mało jest antysemitów? Czy w każdym wypadku powołujemy się na ich ideologię, system, charakter? Czy zawsze zagłębiamy się w filozoficzne dociekania?

IV.

Lecz właśnie dlatego, że ten nowy kurs zależny jest od zachcianek jednego, jedynego człowieka, tragedia żydostwa włoskiego jest bardzo wielka. Zdaje się, że po tragedii w Niemczech — największa.

Dlatego że rozgrywa się ona bez jakichkolwiek przyczyn, dlatego, że Mussolini nie potrze-

---

wicielom narodu litewskiego zamykano drogę do Kanclerza Rzeszy, otwierano ich korespondencję, szkodząc na każdym kroku tym, którzy wciąż jeszcze podtrzymywali kandydaturę księcia von Tecka na tron Litwy. Wszystko to jednak można było znieść i przeżyć, bo w zamian przyrzeczono solennie Litwinom, że stolicą przyszłego królestwa będzie umiłowane Wilno. Do tego Niemcy zobowiązali się uroczyście i tego przyrzeczenia nie wolno było łamać. Wszelako panowie z Wydziału Piątego niezbyt chętnym uchem słuchali rewelacyj o podziemnych knowaniach polskich. Baron Ellendt nienawidził denuncjacyj, inni zaś dygnitarze wydziałowi — rotmistrz von Wreech, porucznik von Bardeleben, porucznik von Gorse — podzielali stanowisko szefa. Zdaniem wszystkich, nie należało Polakom przeszkadzać w ich robocie politycznej, bo i tak nie miała ona najmniejszych widoków powodzenia.

Któż jednak uniósł się naprawdę po otrzymaniu wiadomości o wydarzeniach wileńskich? Oczywiście Naczelne Dowództwo. Zaabsorbowane było co prawda trzecią z kolei ofensywą, ale generał Scheffenzahn potrafił znaleźć czas i pomyśleć o wszystkim o płacach robotników, sprawach wyborczych, rokowaniach pokojowych z Rumunią i, wreszcie o kwestii polskiej Kwatera Główna w Avesnes zdecydowała się na wydanie rozkazu, by Dowództwo Armii Wschód pouczyło wileńską Kurię Biskupią, kto jest właściwym panem na ziemiach wschodnich. Wydano również rozkaz niezwłocznego aresztowania Wikariusza Jeneralnego, księdza Michałkiewicza, polecając internować zuchwałego kapitana. Gdzie jednak umieścić duchownego? Naturalnie, w którymś z klasztorów, tak zwana bowiem opinia publiczna rozdarłaby szaty, gdyby księdza osadzono w obozie koncentracyjnym. Ale w czasie wojny i klasztory podlegają Naczelnemu Dowództwu Armii... Zasięgnięto tedy języka w Kreuzuach wśród katolickich patriotów niemieckich, decydując się zamknąć buntowniczego prałata w Maria-Laach, jednym z najpośpieniejszych klasztorów Rzeszy. I komuż przekazano telefonicznie rozkaz powyższy do natychmiastowego wykonania? Oczywiście, sztabowi wojskowemu Ober-Ostu.

Szefem sztabu jest olbrzymi, szerokoramienny generał Clauss, który nie raz już — a zawsze z niechęcią i otrząsem — musiał podejmować się wykonania policyjnych zarządzeń.

Tym razem nie usiłował nawet oponować. Wolałby co prawda załatwić to łagodniej, lepiej niż ktokolwiek zdając sobie z góry sprawę, jaki wrzask rozlegnie się po aresztowaniu księdza. Że jednak na Litwie musi panować spokój, zwłaszcza z uwagi na przewidywane operacje przeciwko Rosji, że nadto odpowiedzialność spada całkowicie na Schieffenzahna...

— Połącz mnie, synu, z Wilnem — Wydział Polityczny. I oto baron Ellendt usłyszał, że Kwatera Główna ocenia sytuację w Wilnie inaczej zgoła, niż on ją oceniał, i że czeka go nader niemiła misja. Na zakończenie przydługiej tym razem rozmowy telefonicznej baron dał wyraz niezadowoleniu, że nie może z generałem porozumieć się bezpośrednio. W cztery oczy dało by się może znaleźć wyjście z przykrej bądź co bądź sytuacji. Clauss przytaknął ruchem głowy, co rzecz jasna, uszło uwadze Ellendta. Cóż było począć, skro obecność jednego z rozmówców nieodzowna była w Wilnie, drugiego zaś — w Kownie.

— Polityka i wojna rozdzielone są tym razem geograficznie — żartował generał. — Pan ma swoje kłopoty z Polakami i Litwinami, a ja — z Moskalami i wojskiem.

— Nie mogę ukryć przed panem pewnych obaw na przyszłość, generale Clauss — powiedział Ellendt — „Qui mauge du Pape, en meurt", powiadają Francuzi, a oni już tam się dobrze znają na sprawach tego rodzaju.

(C. d. n.)

bował, jak Hitler, dla zdobycia władzy zmobilizować nastrojów mas, dlatego, że Włosi, jako naród, nigdy nie byli antysemitami, dlatego, że Żydzi włoscy odnosili się z prawdziwą miłością i z głębokim zaufaniem do narodu włoskiego, do kraju, i do Mussoliniego.

Pamiętam dokładnie, jak to prof. dr. Saccerdotti naczelny rabin Rzymu — niech ziemia lekką Mu będzie — przybył na Żydowską Konferencję Światową do Genewy w roku 1933. Z dumą opowiadał o swojej audiencji u Mussoliniego, który serdecznie go przyjął. Duce udzielił pozwolenia wyjazdu drowi Saccerdottiemu na konferencję w Genewie. Naczelny rabin spytał Mussoliniego, co ma począć, gdy konferencja postanowi bojkotować towary niemieckie. Czy Żydzi włoscy mogą głosować za tą rezolucją? A Duce zgodził się wyraźnie, zupełnie wyraźnie...

Dr. Saccerdotti stale podkreślał z dumą i słusznie, że wszystkie żydowskie i nieżydowskie encyklopedie głosiły: Włochy są jedynym krajem w Europie, który od czasu emancypacji nie zna antysemityzmu. Ciągle przypominał nam, że Żyd Luzzatti był we Włoszech premierem, Atalengi ministrem wojny, Wallenberg ministrem skarbu, Szancer ministrem spraw zagranicznych, Natan burmistrzem Rzymu, w innym gabinecie znowu, był Żyd ministrem skarbu i specjalnym wysłannikiem Włoch do Ameryki na światową konferencję gospodarczą...

Czy te 40.000 włoskich Żydów nie miało naprawdę kochać całą duszą swej włoskiej ojczyzny? Bardzo łatwo mówić o takich warunkach asymilacji. I rzeczywiście żydostwo włoskie było było zasymilowane jeszcze za czasów Mosze Chaim Luzzatta. Żydzi ci przywiązani byli do kultury włoskiej całą swoją istotą, chociaż wyżywali się w kulturze hebrajskiej, od czasu Emanuela Haromi. Z obu tych kultur stworzyli oni piękną syntezę. Lecz jeżeli nawet wśród mas zakorzeniła się asymilacja — czy pomniejsza to w czymkolwiek tragedię?

Uciekinierzy z Niemiec odczuwają całą jej głębię. I wszystko to, co przeżyli zasymilowani Żydzi niemieccy po przyjściu Hitlera do władzy, jest niczym w porównaniu z tragedią Żydów włoskich.

Bo Żydów niemieckich stale ostrzegano. Żyli oni całymi latami pod wrażeniem zbliżającej się fali antysemityzmu. Lecz Żydzi włoscy kochali prawdziwie swoją ojczyznę, a naród włoski odwzajemniał się w całej pełni. Aż nagle, jak grom z jasnego nieba, spadł cios.

V.

Jest to najgłębsza tragedia, która spotkać może człowieka.

Wyróść razem ze swoim bliźnim, chłonąć wspólny język, śpiewać wspólne pieśni, przeżywać wszystko wspólnie, razem śnić i marzyć, zaufać drugiemu bez reszty, razem dzielić dolę i niedolę życia, a potem nagle być z pogardą odtrącony...

W tej chwili, gdy tragedia ta staje się rzeczywistością, minione, piękne lata są pełne zakłamania. Złoty sen był tylko złudą, niczym więcej. Naigrawano się z ciebie, wyśmiewano cię.

Żyd włoski stoi przed nami jak wyśmiany, nieszczęśliwy, brzydki błazen. Po prostu plunięto mu w twarz. W jednej chwili stał się bezwartościową jednostką. Cała jego miłość do narodu włoskiego została w jednej chwili określona jako głupia dziecinnada.

W takim stanie rzeczy traci się wiarę w ludzi, traci się wiarę w siebie.

Bo człowie, a Żyd zwłaszcza, musi znieść wszystko: walkę, kradzież i morderstwo. Z tego wszystkiego może czerpać niezwykłą odporność, swoją dumę, swoje zwycięstwo. Nie może znieść pogardy tych, których kochał, jak się zdaje, i jego kochali.

40.000 Żydów włoskich wysłuchiwać się musi codziennie nowych wiadomości, pochodzących z różnych instytucji rasologicznych. Może nie są to ludzie, których byt i mienie narażone są na dosłowne niebezpieczeństwo, jak to ma miejsce w Niemczech, nie mniej jednak w ich sercach rozgrywa się ta sama tragedia. Bo oni właśnie są tymi, którzy, jedyni w całym świecie żydowskim, wychylili kielich goryczy do samego dna: doznali pogardy od tych, których **kochali.**

RADJO

Piątek, 12 sierpnia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.45 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyty (do Katowiz); 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Audycja dla dzieci młodszych, „Skrzydlata plotkarka“ A. Tajdowej; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16 „Kalejdoskop“ koncert rozrywkowy; 16.45 „Szwajcaria kaszubska“ — felieton wygł. Jerzy Merson; 17 Dokąd jechać w święto? w opr. B. Pągowskiego (do Katowic); 17.05 Dokąd jechać w święto?; 17.10 Utwory salonowe; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące i lokalne wiadomości sportowe; 18 „Rzeczy ciekawe z przyrody i techniki“ — pogadankę wygł. dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz; 18.10 Recital fortepianowy Karola Kleina; 18.45 Kronika literacka w opr. Stanisława Rogoża; 19 Arie w wyk. Cezarego Kowalskiego, akomp. Jadwiga Szamotulska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Loża familijna; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Tadeusz Kudliński: Fragmenty z niewydanej powieści „Uroki“ czyta Zygmunt Estreicher; 21.10 Koncert w wyk.: chóru męskiego Tow. śpiew. im. Moniuszki w Pabjanicach pod dyr. Karola Lubowskiego, akomp. Arno Heintze; 21.45 Wiadomości sportowe; 21.55 Koncert symfoniczny w wyk.: orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga; 22.55 Przegląd prasy; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

KATOWICE 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 17.10 Koncert w wyk. Ork. Salonowej „Stella“; 17.66 Program; 21.55 Wiadomości sportowe; 22 Muzyka z płyt; 22.10 „Melodyjna mieszanka“ — koncert rozrywkowy.

LWÓW 8 „Dzień dobry najmłodszym“ — aud. dla dzieci; 14 Muzyka lekka z płyt; 14.15 Muzyka popularna z płyt; 15.10 Program na jutro; 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Reportaż z życia; 17.45 „Drogi twórczości Łesi Ukrainki“ szkic literacki w jęz. ukr. 17.55 Lokalne wiadomości aportowe; 21 Rezerwa.

ŁÓDŹ; 13.15 Przeróbki symfoniczne L. Stokowskiego (płyty); 14.20 muzyka obiadowa; 17 „Jak Łódź buduje nowoczesną bibliotekę“ — felieton; 17.55 Program; 21 „Letnie kradzieże“ pogadanka prawnicza; 21.55 Lokalne wiadomości sportowe; 22 Koncert życzeń.

WARSZAWA 17 Muzyka taneczna z płyt, w przerwie program; 21 Audycja dla wsi.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: „Czytanki biblijne“ w wyk. A Izraela; 19.15 „Bar Kochba“ Goldfadena w radiofonizacji i opracowaniu M. Lawniego; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski. Sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 Występ angielskiego chóru, w progr. uwertura do „Sprzedanej narzeczonej“ Smetany, utwory Haendla i Rimski-Korsakowa; 21.30 Koniec programu.

*

18 BRUKSELA FLAM.: Koncert duetu fortepianowego; LYON: Muzyka kameralna; RADIO PARIS: Koncert z konserwatorium amerykańskiego w Fontainebleau; 18.30 BRUKSELA FRANC.: Muzyka salonowa; SOFIA: Kwartet mandolinistów; 18.45 DROITWICH: Koncert chóru; LONDYN REG.: Muzyka lekka; PARIS PTT.: Recital fortepianowy.

19 BUDAPESZT: Muzyka taneczna; FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa; RADIO ROMANIA: Koncert orkiestry; 19.05 RYGA: Muzyka operowa; 19.15 SOFIA: „CYRULIK SEWILSKI“ — OPERA ROSSINIEGO; 19.20 DROITWICH: Lekka muzyka brytyjska; 19.30 OSLO: Recital fortepianowy; SZTOKHOLM: „Lato w Szwecji“ — Program rozrywkowy; 19.45 LAHTI: Koncert rozrywkowy; TULUZA: Muzyka rozrywkowa.

20 BRUKSELA: Muzyka lekka; DROITWICH: „Cyrulik z Bagdadu“ — opera komiczna Corneliusa; LONDYN REG.: Music-Hall; SZTOKHOLM: Koncert wieczorny; WIEŻA EIFFLA: Recital skrzypcowy Henryka Szerynka; 20.05 RADIO ROMANIA: „WERTHER“ — OPERA MASSENETA. 20.10 POSTE PARISIEN: Muzyka jazzowa; RYGA: Muzyka operowa; 20.30 FLORENCJA: Koncert orkiestry pod dyr. Rozzi'ego; LILLE: Tr. koncertu z Vichy; LUBLANA: Koncert symfoniczny; MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa; RZYM: Muzyka rozrywkowa; 20.45 OSLO: „Moja siostra i ja“ — operetka Benatzki'ego; TULUZA: Melodie argentyńskie; 20.50 TALLIN: Suity baletowe w wyk. ork.

21 BELGRAD: Koncert orkiestry; DROITWICH: Muzyka taneczna; LONDYN REG.: Koncert symfoniczny z Queen'a Hallu; 21.10 LAHTI: Koncert ork. wojskowej; 21.15 TULUZA: Arie operetkowe; 21.30 MEDIOLAN: Koncert symf. z Bazyliki de Massenzio; 21.40 KOPENHAGA: Recital fortepianowy; 21.50 BUDAPESZT: Recital fortepianowy.

22.15 SZTOKHOLM: Muzyka rozrywkowa; 22.25 DROITWICH: Koncert orkiestry. LONDYN REG.: Muzyka taneczna; 22.30 FLORENCJA: Muzyka taneczna; KOPENHAGA: Muzyka rozrywkowa; 22.45 BUDAPESZT: Muzyka cygańska; TULUZA: Melodie filmowe.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna: KOPENHAGA: Muzyka taneczna; RADIO PARIS: Koncert nocny; 23.05 DROITWICH: Muzyka taneczna; 23.25 LONDYN REG.: Sonata Beethovena na wiolonczelę i fortepian.

RECITAL KAROLA KLEINA

Dziś o godz. 18.10 nadaje Kraków w programie ogólno-polskim recital fortepionowy młodego utalentowanego pianisty Karola Kleina.

ROZMOWA Z „ZEGARYNKĄ“ NA D. W. R.

Na terenie Dorocznej wystawy Radiowej, która odbędzie się w Warszawie, w czasie od 25 sierpnia do 11 września br., obok wielu innych atrakcyj zobaczymy urządzenia techniczne, wystawione przez pocztę, Telegraf i Telefon.

Między innymi można będzie zawrzeć bliższą znajomość z „zegarynką“, która jak wiadomo na każne żądanie podaje przez telefon godzinę. Każdy z widzów nakręciwszy odpowiednio tarczę telefoniczną, będzie mógł wywołać „zegarynkę“ i bezpośrednio obserwować działanie aparatury, odpowiadającej miłym, kobiecym głosem.

Poza tym wystawiony zostanie dalekopis, telegraficznie przekazujący fotografie na odległość. Zwiedzający wystawę będą mogli wobec wszystkich — przekazać telegraficznie swoja fotografie z jednego końca sali na drugi.

„LOŻA FAMILIJNA“ WESOŁA AUDYCJA RADIOWA

W piątek, dnia 12 bm. o godz. 19.30 nadaje Rozgłośnia Lwowska wesołą audycję pod obiecującym tytułem „Loża familijna“. Złożą się na nią pogodne melodie operet., oraz dowcipny satyryczny monolog „Meloman z jaskółki“, a więc miłośnik muzyki, chodzący do opery na najwyższą galerię. Jako przeciwstawienie usłyszą radiosłuchacze skecz o „loży familijnej“ na temat toczących się tam rozmówek.

ZE SPORTU

Mistrzostwa lekkoatletyczne Łotwy

Wczoraj zakończyły się w Rydze mistrzostwa lekkoatletyczne Łotwy. Przyniosły one następujące wyniki: 100 m. — Adamowicz 11,4, 200 m. — Adamowicz 23,1. 400 m. — Rucinsz 51,6, 800 m. — Krastinsz 1:59,9, 1500 m. — Krastinsz 4:08,4, 5000 m. — Vitols 15:09,8, 10.000 m. — Vitols 31:52,7, 110 m. pł. — Martinfelds 17,2. Rzut młotem — Brugis 41,48, rzut dyskiem — Zarinsz 44,79, rzut oszczepem — Jurgis 64,04, skok wzwyż — Mackaitis 1,80, skok o tyczce — Vosmanis 3,85 skok w dal — Zarinsz 6,73. Maraton — Blumberg 3:12:29,6.

Konkurencje kobiece: 60 m. — Niklase 8, 100 m. — Niklase 12,9, 400 m. — Niklase 63, 800 m. — Pumpure 2:37,1, skok w dal — Liepins 5,12, skok wzwyż — Sweichheimere 1,48, rzut oszczepem — Puce 39,61.

Dąbski czy Mościce?

KTÓRA Z DRUŻYN ZAAWANSUJE DO LIGI OKRĘGOWEJ

Po ostatnich rozgrywkach kwalifikacyjnych o wejście do krakowskiej Ligi okręgowej tabela ukształtowała się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	ts. br.
1) Mościce	4	7:1	12:5
2) Dąbski	4	6:2	11:5
3) WKS. (Kielce)	4	3:5	8:9
4) Kabel	3	2:4	5:7
5) Azotania (Jaw.)	4	2:6	5:10
6) Sandecja (N. Sącz.)	3	2:4	6:10

W nadchodzącą niedzielę o godz. 10.15 rozegra na boisku Makkabi Dąbski spotkanie z Mościcami. Mecz najprawdopodobniej zadecyduje o awansie do Ligi okręgowej. Prócz zawodów Dąbski—Mościce odbędą się jeszcze z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi: Kabel—WKS. (Kielce) w Krakowie oraz Sandecja—Azotania w Nowym Sączu.

Jerozolima wraca do normalnego życia

W Jerozolimie panuje spokój. — O „proteście" arabskich kupców. — „Evening Standard" a rzeczywistość. — Osiedla żydowskie pracują bez przerwy. — Dokoła „problemu burmistrzowskiego". — „Burmistrz żydowski na czele żydowskiej Jerozolimy!"

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") JEROZOLIMA, w sierpniu.

Życie w Jerozolimie poczyna powoli wracać w normalne tory. Po dniach niesłychanej paniki zarówno wśród Żydów, jak i wśród Arabów, przy czym u tych ostatnich uczucie to było bardziej dobrze odegraną komedią, niż prawdziwą obawą przed „żydowskim terrorem" — miasto powoli się uspokaja. Jedyną pozostałością owych tragicznych i krwawych dni, jakie niedawno przeżyliśmy, to specyficzna „mania bombowa", jaka prześladuje jeszcze dotąd mieszkańców miasta, a objawiająca się tym, że w każdym leżącym na ulicy przedmiocie widzi się odrazu jakąś maszynę piekielną, dzwoni się gwałtownie po policję, ludzie opuszczają w panicznym strachu „zagrożone" miejsce, a następnie okazuje się, że tą „petardą" była papierowa torebka ze zgniłymi bananami, albo inny tego rodzaju „materiał wybuchowy"... Musi się jednak przyznać, że w ten sposób udało się faktycznie odkryć kilka prymitywnych bomb, jakie terroryści arabscy podłożyli w centrum Jerozolimy, ostatnio opodal „Hadassy" i dlatego nietrudno zrozumieć ten paniczny nastrój, wśród którego tu żyjemy, a który na szczęście już powoli mija.

Sklepy arabskie, jakie po wybuchu bomby na arabskim „bazarze" zostały na znak protestu zamknięte, obecnie znowu otwarto. W starym mieście terroryści objęli dyktaturę, normując wedle własnego widzimisię czas i okres trwania „protestu", a arabscy kupcy musieli się nolens volens przystosować do rozkazów „szabawu", mimo, że przyrzeczono im została silna straż policyjna. Ucierpiały na tym także i sklepy żydowskie, które blisko 10 dni były zamknięte, a które — co jest u nas na porządku dziennym — strzeżone były tylko przez żydowskich „gaffirów", policja bowiem miała stale coś innego, ważniejszego do roboty, niż pilnowanie żydowskiego dobytku. W tym miejscu przypomina mi się artykuł Morgana z ubiegłego tygodnia w „Evening Standard", wywodzący, że policja angielska nie zna różnicy między Żydami i Arabami i z poświęceniem spełnia swój obowiązek strzeżenia obu odłamów ludności jednakowo. Tak jest w teorii. Ale w praktyce mielibyśmy w tym kierunku pewne zastrzeżenia, a fakty codziennego życia mogą nas tylko w tym zastrzeżeniu utwierdzić.

Oto — o czym „Nowy Dziennik" doniósł w swoim czasie — po wybuchu bomby w arabskim „bazarze" udała się do Wysok. Komisarza delegacja kobiet arabskich z ostrym protestem przeciw „terrorowi żydowskiemu". Mimo, że delegację oczekiwało ponad 500 kobiet przed pałacem Wysok. Komisarza i mimo, że doszło do burzliwych awantur i okrzyków antyrządowych, policja zachowała się całkowicie biernie i powstrzymała się od wszelkiej reakcji. Gdy jednak w jakiś czas przedtem kobiety żydowskie usiłowały urządzić pochód demonstracyjny w związku z skazaniem Ben - Josefa, zostały przez policję w mało dżentelmeński sposób rozprószone, przy czym kilka kobiet nawet przytrzymano. I to ma oznaczać, że policja nie uznaje różnic...

Przykład drugi: gdy pracownicy rzeźni miejskiej, położonej w okolicy czysto arabskiej, zwrócili się do komendy policji z prośbą o przydzielenie im eskorty, wysłano dwóch arabskich „gaffirów", którzy po odprowadzeniu rzeźników na miejsce pracy, zasiadali w pobliskiej kawiarni arabskiej, palili spokojnie „nargile" i pozostawiali Żydów ich własnemu losowi. Na nic nie zdały się protesty i interwencje i dopiero, gdy żydowscy pracownicy rzeźni ogłosili strajk, który pozbawił miasto koszernego mięsa na przeciąg 5-ciu dni, zdecydowano się dodać im do eskorty żydowskich „gaffirów", którzy z większą sumiennością sprawują swe obowiązki. Z drugiej jednak strony policja bez długich ceregieli pozytywnie odniosła się do prośby arabskich szoferów i do dziś jeszcze wszystkie arabskie autobusy, przejeżdżające przez ulicę Jaffską, eskortowane są przez policyjne auto pancerne i arabskich „gaffirów", siedzących wewnątrz autobusów, mimo, że dotąd nigdy jeszcze przejeżdżającym przez żydowską Jerozolimę Arabom żadna krzywda się nie działa i bardziej bezpieczniej się tu czuć mogą, niż w czysto arabskim Tul Karem, czy też Dżeninie. Tego wszystkiego p. Morgan nie widzi i dlatego tak łatwo przychodzi mu piać peany na cześć poświęcenia angielskiej policji w Palestynie, która „nie zna różnic"...

Osiedla żydowskie w okolicach Jerozolimy, znajdujące się stale pod obstrzałem arabskiego terroru, ani na chwilę nie ustały w swej twórczej pracy. Kolumny samochodów ciężarowych z Morza Martwego dzień w dzień odbywają dwukrotnie podróż do miasta, auta „Tnuwy" ani na chwilę nie przerwały komunikacji z Kiriath Anawim, podobnie odbywa się stała komunikacja z osiedlami: Arza, Moca, Newe Jaakow i Ataroth, zaś autobusy koop. „Hamkaszer" utrzymują stałą łączność między miastem a przedmieściami: Talpioth, Mekor Chaim, Ramath Rachel, Giwath Szaul, Beth Hakerem i Baith Wegan. Praca nie ustała nigdzie, w kamieniołomach żydowskich, leżących w oddaleniu kilku kilometrów od miasta, rozlega się stukot motorów i kilofów, a nie dalej, jak przed trzema dniami „gaffirzy" żydowscy odparli bohatersko atak terrorystów, przy czym padło trzech napastników, pięciu zaś zostało ciężko rannych. Naszą godną odpowiedzią jest nadal twórcza praca i stały rozwój, a dobitnym dowodem tego, to założenie 18 ub. m. osiedla „Maaleh Hachamiszah" ku czci pięciu poległych z Kiriath Anawim.

Sensacyjne oświadczenie zastępcy komisarza okręgowego, p. Badckocka o zamierzonej nominacji dwóch arabskich radnych miejskich, z których jeden ma zostać burmistrzem Jerozolimy, odczuło całe społeczeństwo żydowskie jako akt najwyższej ironii, na jaki władze w stosunku do nas zdobyć się mogły. Wiceburmistrz, dr. Auster, z sarkazmem oświadczył w czasie poświęcenia nowego „szuku" w dzielnicy bucharskiej, że gdyby nazywał się Mustafa, czy też Machmud, rząd napewno nie miałby nic przeciw jego nominacji, wzgl. wyborowi na burmistrza. Dr. Auster jest jednak „tylko" Żydem i dlatego rząd — mimo nader smutnych doświadczeń z Chaldim — dąży do obsadzenia stolca burmistrzowskiego Arabem, i to w czasie, gdy Żydzi stanowią 70 proc. mieszkańców miasta i pokrywają w 80-ciu proc. budżet miejski swymi podatkami.

Jaki będzie koniec tej tragifarsy — trudno dziś przewidzieć. Agencja Żydowska wraz z Waad Hakehillah i Waad Leumi odbyły już kilka posiedzeń, które mają zadecydować o stanowisku Żydów wobec tego nowego zarządzenia. Z drugiej strony nie wiadomo też, czy znajdzie się odpowiedni kandydat arabski, albowiem zwolennicy Naszaszibich mieć będą przeciw sobie Husseinich i przeciwnie, dziś zaś stronnictwa te nie walczą więcej słownymi argumentami, lecz rewolwerem i bombą, i dlatego nie wiadomo, czy znajdzie się „ochotnik" na ofiarę. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że p. Badckock wydał swe zarządzenie za namową arabskich radnych, Faradżiego i Dajaniego, którzy chcieliby mistrza swego, Ragheb Bey Naszaszibiego widzieć znowu na stanowisku burmistrza, co oznaczałoby jednak dalsze zagorzałe walki partyjne w murach magistratu, które i my, Żydzi, musielibyśmy bardzo boleśnie odczuć.

Ze strony żydowskiej wysunięty został projekt stworzenia osobnej żydowskiej „Iriah" z żydowskim burmistrzem na czele. Członkowie Waad Hakehillah postanowili jednogłośnie projekt ten poprzeć. Gdyby się nam krok ten udał, uwolnilibyśmy się raz na zawsze od „problemu burmistrzowskiego" i dlatego cały jiszuw dołoży wszelkich starań o przeforsowanie tego projektu, którego ostatecznym celem jest: żydowski burmistrz na czele żydowskiej Jerozolimy!

J. HESSEL.

Zrzeszenie rolników w Australii za imigracją uchodźców austriackich

Melbourne, 11 8. ŻAT. Liczna grupa członków Izby Rolniczej w stanie Victoria wystąpiła przeciwko ograniczeniom migracyjnym dla uchodźców niemiecko-austriackich, podczas gdy imigracja Włochów pozostaje nieograniczona, tylko z tego względu, że Włosi mają krewnych w Australii. Kilka zrzeszeń rolniczych w Victoria zwróciło się do Izby z żądaniem wpuszczenia uchodźców z Niemiec i Austrii w charakterze robotników rolnych.

Poczytne pismo melbournskie „Age" przedrukowało artykuł z „Jewish Herald", w którym tygodnik żydowski protestuje przeciwko trudnościom, na jakie napotykają uchodźcy żydowscy, którzy zabiegają o możliwość przyjazdu do Australii. Kraj — pisze „Age" — winien dokonywać selekcji przy wpuszczaniu imigrantów, lecz nie należy specjalnie zamykać drzwi dla wszystkich, gdy pragnie się nie wpuścić pewnych imigrantów.

W prasie australijskiej daje się w ostatnich dniach zauważyć niechęć do imigracji Włochów do Australii.

* * *

Londyn, 11. 8. ŻAT. Prasa londyńska donosi o komunikacie, który wydany został przez rząd północnej Rodezji w sprawie imigracji. Komunikat głosi, że imigracja uchodźców politycznych mogłaby wywołać skomplikowane problemy, to też rada legislatywna północnej Rodezji wypowiedziała się przeciwko imigracji uchodźców. Na skutek tego gubernator kolonii nie może zalecić w chwili obecnej ministrowi kolonii, aby poczynił dalsze kroki w sprawie imigracji uchodźców do północnej Rodezji.

W kołach oficjalnych w Londynie wyrażają opinię, że oświadczenie rządu północnej Rodezji oparte jest na nieporozumieniu. Powstał on prawdopodobnie w wyniku sprawozdania, krążącego w Rodezji, według którego rząd imperialny zamierzał rzekomo zezwolić na imigrację 500 rodzin uchodźców żydowskich do tej kolonii. Wiadomość ta jest jednak z gruntu bezpodstawna, ponieważ rząd nie zamierza popierać jakiegokolwiek planu masowej imigracji do którejkolwiek kolonii. W londyńskich kołach urzędowych utrzymują, że proces osiedlania się uchodźców winien być stopniowy i że możliwości absorbcyjne Afryki Wschodniej i północnej Rodezji są bardzo ograniczone. Podnosi się też, że w przemówieniu w Izbie Lordów w dniu 27 lipca br. podsekretarz stanu lord Plymouth wyraźnie stwierdził, że sprawa kolonizacji uchodźców w Afryce Wschodniej północnej Rodezji jest skomplikowana i jej zbadanie wymagać będzie dłuższego czasu. Rząd północnej Rodezji — zdaniem miarodajnych kół londyńskich — nie miał podstawy do ogłaszania powyższego oświadczenia. W końcu w kołach miarodajnych wskazują, że aczkolwiek rząd imperialny liczy się z zaleceniami urzędujących gubernatorów, nie mają one jednak charakteru wiążącego.

MIKOŁAJ WADYAS

U prochów kólewskich w Wołczynie

Reportaż własny „Nowego Dziennika"

WOŁCZYN, w sierpniu.

Wszystko się sprzysięgło, ażeby wywołać dreszczyk wspomnień o ukoronowanym patronie braci pisarskiej... Był czwartek. Wstawaliśmy właśnie od stołu po niezgorszym obiedzie. Dominowała świadomość dobrze spełnionego obowiązku, jakoże dzieło „naoliwienia" kilku kolegów-dziennikarzy ,wybierających się na wyprawę aż hen na Polesie, zostało wykonane lege artis. Stąd prosty wniosek, że nie mogło się obyć bez tęgiej wypitki. Humory miały tendencję wybitnie zwyżkową. Jeszcze chwila, a człowieka uczepią się facecje...

Bo jakżeż doprawdy inaczej?... Konfraternia ludzi uparcie piśmiennych, obiad czwartkowy, temperatura powyżej monopolowych 45 stopni.... Asocjacje nacierają z t. zw. huraganowa siłą.

Podczaszy (w cywilu oczywiście ,wyrobnik pióra) zerka na zegar, poczym nalewa Stock'a do mego kieliszka i konkluduje:

— Wykończymy jeszcze tę butelczynę. Pociąg do Brześcia odchodzi dopiero za trzy kwadranse. Jest to akurat dość czasu, byście się zreflektowali i zgodzili na jazdę wraz z nami.

Opierałem się, lecz już nie tak zawzięcie jak wprzódy. Szukałem raczej zasłony z okolicznościowych dowcipuszków. Resztki trzeźwego rozsądku nakazywały przecież dbać o to, by dowcip nie stanął mi „kostką" w gardle i abym nie zasłużył na godność „zbereźnika"...

— Mój panie — tłumaczyłem podczaszemu — po kie licho potrzebny wam jest Żyd do towarzystwa?... I po kie licho ja mam pchać swój „rasowy" nos o nieuprzywilejowanych konturach w wołczyńską dziurkę od klucza, przez którą z trudem sączy się mizerny snopek światła na tajemnicę? Na misterium ewolucji uczuć od hołdów dla sygnatariusza trzeciomajowej ustawy konstytucyjnej aż do słów potępienia dla klasycznego protoplasty w Świętochowskiego „Genealogii teraźniejszości"?

— A jednak?...

A jednak pojechałem. Okazało się, że samem to spowodował. Moje napomknienie o Konstytucji 3 Maja wywołało zwyczajowy w takich wypadkach toast: „Vivant wszystkie stany!" A skoro już wszystkie stany, to dlaczego beze mnie? Na pokrzepienie któryś z zawołanych miłośników historii przypomniał o należnej wdzięczności za autorstwo ,co prawda niezrealizowanego, ale bądź co bądź w najlepszej sporządzonego wierze, królewskiego projektu nadania Żydom pełni praw obywatelskich. Morał: dla żydowskiego czytelnika też nie powinna być obojętna kwestia: Wołczyn czy Wawel?

Jedziemy. Nasamprzód, jak się rzekło, do Brześcia, a stamtąd po zasięgnięciu języka w urzędzie wojewódzkim — taksówką via Wysokie Litewskie do miejsca przymusowego pośmiertnego splendid isolation króla Stanisława Augusta.

„Miejsce splendid isolation", czyli „wyniosłego odosobnienia"... Ma to swoją wymowę! Już w wagonie, zaledwie lokomotywa wdarła się w region poleski — nietylko borów i moczarów, ale i miejsc odosobnienia przepastną krainę — jakiś ciężar legł mi na ramieniu. Rozglądam się. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt mi na razie nie położył tam swej ważkiej piąstki. Ciąży mi najwidoczniej jedynie trwoga. Suną medytacje. Czy rzeczywiście nie byłoby oględniej i mądrzej w ogóle nie wtrącać się do tej subtelnej sprawy? Co innego, na przykład, pan profesor Adam Wrzosek. Bo pan profesor posiada rdzenny glejt do udziału w dyskusji pod hasłem: „Co mówią Polacy o swym ostatnim królu?" i ma przyrodzone prawo publicznie oświadczyć:

„Czas już najwyższy, aby przestać miotać tylko kamieniami potępienia na tę tragiczną, zwłaszcza w ostatnich latach życia, postać, jaką był Stanisław August, a wydać sąd sprawiedliwy o tym królu, który był jednym z najoświeceńszych monarchów na tronie polskim"

Albo pani Maria Jehanne Wielopolska. Jej wolno nawet zakomenderować:

Bez parady, bez fanfar ,ale niezwłocznie i bezdyskusyjnie powinny przybyć tu (na Wawel — przyp. nasz) szczątki ostatniego króla i zająć miejsce sobie należne w jednej z wnęk"....

Ale z jakiego tytułu — my? Czy nam, którzyśmy już nie z jednego pieca chleb jedli i nie na jednej ławie odbierali cięgi, trzeba kłaść łopatą do głowy powody, dla jakich w ostatniej chwili odmawia się dziś dostępu nie tylko do grobów królewskich, lecz — toutes proportions gardées — niechby choć do... rozgłośni Polskiego Radia? I to — bez względu na z góry zapowiedziany program. Jak to wynika chociażby ze świeżo ogłoszonej enuncjacji prezesa (ukonstytuowanego w roku 1927) Komitetu Obywatelskiego Sprowadzenia Prochów Króla Stanisława Augusta. Czy koniecznie mus... przez swe wścibstwo „zażydzić" problem. ...zony i bez tego grzechem pokrewnym, bo n... ...im? Czy nie należało raczej zajrzeć uprzedn... do rozprawy prof. Karola Serini'ego „Symbol w wolnomularstwie" i z pocztu wymienionych tu masonów wyłowić nazwisko Stanisława Augusta Poniatowskiego?

A oto i Brześć. W urzędzie wszystkie miarodajne usta szczelnie pozamykane. Tajemniczość jest lokalną specialité de la maison. W ogóle dopiero od kilku dni wolno tu głośno mówić o zawartości przesyłki z Leningradu. Przez pierwsze dwa tygodnie systematycznie zaprzeczano tu wszelkim wersjom o takiej przesyłce. Teraz już się łaskawie nie dezawuuje oczywistej prawdy, natomiast zaleca się dyskretnie:

— Nie róbcie, panowie, zbyt wiele kurzu dokoła tej sprawy!...

Jakżeż tu nie robić kurzu?! W skwarny dzień sierpniowy na poleskich rozłogach? Wszak tutaj piach sięga kolan, a auto z trudem toruje sobie drogę. Zapylone ubrania podróżnych wyglądają niby pudermantle. Co parę kroków trzeba wyłazić z wozu i popychać grzęznące koła pojazdu.

Krótki postój w Wysokiem Litewskiem. Nawyk robi swoje. Przeprowadzamy stante pede wywiady z napotkanymi ludźmi. Co sądzą o tym wszystkim?

Ludzie z Wysokiego Litewskiego reprezentują najbardziej skrystalizowany pogląd na sprawę. Są lokalnymi patriotami i dlatego uważają że nie Wawel i nie Łazienki, lecz właśnie Wołczyn. Bo i entourage jest piękny i królewski (czyż nie pisze się tyle o tym w literaturze propagandowej na rzecz Polesia!), i poza tym — tak znakomicie może to podnieść frekwencję turystów. Zapomniane, a tak urocze szlaki mogą wreszcie pozyskać atrakcyjność. Biedna okolica wydobrzeje, będzie ruch, będzie dobrze... Słowem: Wołczyn i — kropka! Ba — Wołczyn i... wykrzyknik!

Docieramy wreszcie do Wołczyna. To już nie miasteczko, lecz coś pośredniego między osadą a wsią. Kilka budowli o pysznej barokowej linii architektonicznej przywołuje reminiscencje z czasów świetnej przeszłości. Wśród nich najokazalsze: kościół i gmach urzędu gminnego. Natomiast po dawnym pałacu modrzewiowym Czartoryskich i Poniatowskich — ani śladu. W r. 1844 r. przeniesiono go do rezydencji Karoliny Pusłowskiej w Leszczach w powiecie pońżańskim.

Jesteśmy na miejscu. Chcemy widzieć. Własnymi oczami! Potośmy tu przyjechali. Ksiądz proboszcz Czyszewski i pan burmistrz Wacław Melcher są bardzo uprzejmi i gościnni. Radziby gościom pomóc. Lecz tu w poleskim miejscu splendid isolation szczególne zagospodarowały się prawa. Jeszcze się ten nie urodził, ktoby dokładnie mógł się przyjrzeć tajnikom skrzętnie izolowanym .Na npartego — można ostatecznie zerknąć poprzez dziurkę od klucza. Obie trumny (jedna większa z królewskimi szczątkami i druga mniejsza z sercem królewskim) zamknięte są w krypcie, a klucz do krypty przechowywany jest w brzeskim Urzędzie Wojewódzkim.

Cóż robić? Wścibiamy po kolei swe nosy do dziurki od klucza. Natężamy wzrok. Ciemno i — tyle .Dopiero gdy oko przyzwyczaja się do mroku, wyłaniać się zaczynają mgliste zarysy drewnianych skrzyń .Toporne roboty powłoka z drewna zasłania misternie cyzelowane metalowe wieka. Znamię nowej rzeczowości. I znamię dzisiejszego stosunku do osobistości — epoki, od której Poseł Prawdy wywiódł był swoją „Genealogię teraźniejszości".

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 11. 8. PAT. Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 7-ej rano. Dziś rankiem na południowym-wschodzie Polski było przeważnie pochmurno i miejscami padał deszcz. Natomiast pozostałe dzielnice miały jeszcze pogodę słoneczną. Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła od 12 do 20 stopni. Opady w ciągu doby ubiegłej notowano na wschodzie kraju. Obfite pochodzenia burzowego wystąpiły we wschodniej części Wileńszczyzny (Krasne 41 mm).

Przewidywany przebieg pogody w dniu 12 bm.: W dzielnicach południowych chmurno ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Na pozostałym obszarze kraju w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura w ciągu dnia do 25 stopni. Słabe wiatry wschodnie.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Polacy muszą się wynieść do Polski!

„Goniec Warszawski" pisze pod powyższym tytułem:

Cios ,jaki przygotowywano Polakom w Niemczech na 18. V. 1938 został odroczony z powodu przyłączenia Austrii do 18. V. 1939. W tym dniu ma się odbyć spis ludności, a specjalnie dostosowane do potrzeb niemieckiej polityki narodowościowej — rubryki spisowe pozwolą odpowiednio spreparować wynik spisu, co z kolei stanie się podstawą do ograniczenia możności swobodnego uczestniczenia przez ludność polską w wartościach gospodarczych, kulturalnych i organizacyjnych polskich.

Sprawa przedstawia się tym poważniej, że ludność polska w III Rzeszy, nie ma zagwarantowanej swobody wyrażenia swej prawdziwej woli w czasie spisu.

Jak donosi prasa polska w Niemczech, Związek Polaków w Niemczech wystosował do prezydenta rejencji w Koszalinie interwencję, w której zwraca uwagę na postępowanie niektórych czynników wobec zbliżającego się spisu ludności. Na zebraniu partyjnym bowiem kierownik miejscowego wydziału szkolnego w Kłącznie (Ulrichsdorf - Bütow) oświadczył:

„...wszyscy mają mówić tylko po niemiecku, a także rodzice do swoich dzieci. W przyszłości tak czy owak będzie się tu tylko mówiło po niemiecku. Jeszcze tylko kilka lat, a nikt już nie będzie tutaj mówił po polsku. Dlaczego przedłużać ten okres? Kto się przy spisie ludności przyzna do polskości albo do członkostwa Związku Polaków, ten musi Niemcy opuścić i pójść do Polski. Taki niech nie liczy na przydzielenie jakiejś zapomogi czy to dla dzieci, czy też zapomogi zimowej".

Jest to wyjątek z wysłanej interwencji.

W innej zaś interwencji Związek Polaków w Niemczech zwraca się do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus z prośbą o zajęcie się następującym wypadkiem:

,W powiecie oleskim (Rosenberg O. S.) odbywają się podobno, obecnie we wsiach zebrania „Zw. Niemieckiego Wschodu" (Bund Deutsche Osten), na których mówcy podkreślają wyraźnie, że tamtejsza ludność jest niemiecką i wszyscy przy spisie ludności muszą podać się jako Niemcy. Pośród ludności rozpuszcza się pogłoski, jakoby spis ludności był plebiscytem i przez to sugeruje się jej, że nie jest to przyznanie się do narodowości, ale do państwa. Podobne postępowanie można odczuwać także i w innych powiatach".

Przytoczone powyżej dwie interwencje wskazują na atmosferę, wytwarzaną przed spisem ludności, w którym kryterium narodowości ma być „przyznanie się", nie język ojczysty, jak to było praktykowane dotychczas we wszystkich spisach ludnościowych.

Z teatru, literatury i sztuki

— PREMIERA „DI WELT SZOKLT SICH" W LETNIM TEATRZE ŻYD., Stradom 11. Warszawski teatr artyst.-liter. „Di Idisze Bande" wystawia dziś 8.45 wiecz. drugi i ostatni program pt. „Di welt szoklt sich". W programie tym bierze udział cały zespół. „Di Idisze Bande" zostaje w Krakowie tylko do poniedziałku.

—oo—

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Die welt szokłt sich"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Ludzie Wisły" (Wysocka, Benita, Pichelski, Zelwerowicz)

ADRIA: „Niewidzialne małżeństwo" i „Pan redaktor szaleje".

ATLANTIC: „Burgtheater" (Olga Czechowa, Willy Eichberger, Hans Moser) i „Kiedy jesteś zakochana" (Grace Moore, Gary Grant).

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Tydzień przed ślubem" i „Głos serca".

STELLA: „Pieśniarz Wiednia" i „Zamaskowany jeździec".

SZTUKA: „Władca prerii" (William Boyd).

UCIECHA: „Dzisiejsza miłość" i „Ostatni akt zemsty".

WANDA: „Saratoga"(Jean Harlow, Clark Gobel, Lionel Barrymoore).

„DZIENNICZEK"

Z notatnika wakacyjnego

Wakacje u stolarza

— Ładne wakacje — mruczał ojciec, a matka dodała: — zachciewa ci się. — Zdarza się, że także w Palestynie rodzice nie mogą zrozumieć potrzeby fachowego wyszkolenia i chcieliby oszczędzić synalkowi wszelkiego trudu. Tak jakby to było możliwe przy wznoszeniu takiej ogromnej budowli — własnej Ojczyzny. Poszedłem więc na całe wakacje na praktykę stolarską i pracuję od 8 rana do 1 w południe. Jest tu — prócz mnie — 4 czeladników, 2 uczniów i jeden bardzo stary towarzysz. Przez kilka pierwszych dni przypatrywałem się tylko robocie i to było bardzo nudne. Pierwszą moją pracą było układanie belek drewnianych w równe rzędy. Byliśmy bardzo brudni przy tej pracy, bo belki pochodziły ze szopy nawpół spalonej przez Arabów i były ze wszystkich stron nadpalone. Od tego dnia zaczęła się już normalna praca, chodzę ze stolarzem na budowę, gdzie on wprawia drzwi i okna. W niedzielę pracuję przy maszynach, wtedy przycina się ramy okienne i drzwi na cały tydzień.

Bardzo mnie interesują ludzie, którzy tu pracują. Są to przeważnie Żydzi sefardyjscy, ludzie prości i niewykształceni, bo ukończyli najwyżej 3—4 klas szkoły powszechnej. Pracują zwykle od 12 roku życia i całymi rodzinami u tego samego stolarza (ojciec, syn, zięć, wnuk). Stary towarzysz jest innym typem. Jest to Żyd polski, prawdziwy stolarz, który umie tylko pracować, ale uczyć czeladników nie potrafi. Często ofuknie któregoś z nas i mamy przed nim porządnego stracha. Bardzo nas to bawi, gdy on po jedzeniu wyciera sobie usta drewnianym wiórem.

Jeżeli kto chce, może dla siebie zrobić różne drobiazgi w stolarni. Ja zrobiłem już stolik na kaktusy i małe krzesełko dla siostrzyczki. Mamusia nie bardzo wierzy, że to sam zrobiłem, jakoś nie chce się jej pomieścić w głowie, że uczeń gimnazjalny może być jednocześnie stolarzem. Ale mam nadzieję, że gdy zdam maturę i uzyskam dyplom stolarza — to już uwierzy.

Artek Samuel, Jerozolima.

Moje wakacje

W tym roku spodziewałem się gorszego świadectwa, niż zawsze, to też wielka była moja uciecha, gdy na świadectwie nie było ani jednej „dwóji", a pod spodem było napisane: wynik ogólny dobry. Mamusia także się ucieszyła i dała mi na kino. A gdy zacząłem chodzić od wujka do wujka, od ciotki do ciotki, od babki do babki, to zebrałem olbrzymi majątek: 5 złotych 50 groszy. Nie wiem co z tymi pieniądzmi zrobić, bo to jest dla mnie bardzo dużo, ale na to, by móc wyjechać na wakacje zamało, a ja ogromnie chciałbym jechać. Nigdy jeszcze nie byłem na wsi, ani w lecie, ani w zimie, bo moi rodzice nie posiadają zbyt dużo pieniędzy. Będę i tego roku musiał zostać w Krakowie, ale to nic nie szkodzi; jak będę starszy i będę miał dużo pieniędzy, to pojadę daleko i będę wszystkim opowiadał, że i ja byłem na wakacjach. A tymczasem będę chodził grać w piłkę, ale nie na błonia, bo stamtąd idzie się często wprost na pogotowie, więc na planty, ale nie pod uniwersytet, bo mam „semicki wygląd". Podczas niepogody będę czytał książki o tym, jak spędzają wakacje bogaci ludzie nad morzem i będę się cieszył nadzieją, że i ja kiedyś...

Zygmunt G., Kraków.

Plusy i minusy

Z tymi wakacjami to jest tak, jak z lodami po wycięciu migdałków. Trzy miesiące naprzód słyszałem, jak mi to wolno będzie jeść lodów ile zechcę, a potem, gdy już „szczęśliwie" leżałem po operacji w szpitalu i dali mi całą filiżankę mrożonej kawy, to nie mogłem ani jednej łyżeczki przełknąć. I co gorsze obrzydziły mi się lody, w tak niesłychany sposób, że już po wyzdrowieniu patrzeć na nie nie mogłem.

O tych wakacjach mama też opowiadała cuda. Różne cuda — inne tatusiowi, inne mnie, inne swoim koleżankom. Więc tatusiowi o spokoju, o idealnej ciszy, takiej, że nawet lot muchy jej nie przerwie, koleżankom o tym, jak tam jest tanio, poprostu będzie kosztowało grosze, a mnie o swobodzie. Bo to nie takie letnisko, jak te wszystkie rojne i hałaśliwe Rabki, gdzie nie można ani trawnika podeptać, ani psa chwycić za ogon, ani konika polnego upolować. Tam jest wieś, najprawdziwsza wieś, z serem krowim i końską grzywą, z kocim piskiem i kozim bekiem. A jagód ozdobnych, a grzybów pachnących, a kwiatów jadalnych i miodu, prosto od pszczoły — ile tylko zechcę.

Gdy się człowiek tak nastawi do tych wakacji, to od razu po przyjeździe, włazi w pierwszy zielony zagon i zaczyna spokojnie obrywać słodki groszek. A tu się okazuje, że to należy do innego gospodarza, który po wielkiej awanturze, każe mamusi zapłacić odszkodowanie za te pięć głupich strączków zielonego groszku. To już bardzo podraża ten tani pobyt i źle wpływa na spokój, obiecany tatusiowi. Pies też nie pozwala się ciągnąć za ogon, a much jest tyle, że naprawdę „jedna mucha" nie przerywa ciszy, ale tysiące.

Dla sprawiedliwości trzeba dodać, że są także plusy na tym letnisku. Mamusia trochę się rozleniwiła i nie pilnuje tak bardzo porządnego mycia, tatuś od tego spokoju ucieka w las i zabiera mnie ze sobą na ciekawe „rozpoznawanie roślin". Poza tym gospodarz wsadził mnie dwa razy na konia, z tego rąz spadłem. Zobaczymy, co będzie dalej. Romek W.

Gdzie tu jechać?

Nie wiadomo, gdzie tu jechać,
rozpoczęły się narady,
nikt nie chciałby długo zwlekać
naszej letniej eskapady.
Wujek radzi do Muszyny,
dzieci mają krzywe miny,
do Muszyny? to daleko,
hen za górą, hen za rzeką.
Janek, Romek są w Zawoi
więc i my jedźmy do swoich.
Ale któżby dzieci słuchał,
to przechodzi mimo ucha,
gdy obmyślamy Krynicę,
mama kręci głową: nici,
I tak toczą się narady,
każdy swoje daje rady,
gdy się wreszcie wybierzemy,
to manatki spakujemy,
i pojedziemy daleko,
tam, za górę, tam, za rzekę.

Róża M.

Kolorowe historie

X. Historia różnobarwna

Historia różnobarwna i ostatnia. Nie ma się czemu dziwić — dziesięć takich historii może się zdarzyć w miasteczku Ajki, w ciągu dziesięciu lat. Tu nie jest tak, jak u was, gdzie tramwaj dzwoni, huczą syreny aut, windy jeżdżą w dół i w górę, wystawy świecą różnościami, często też nieszczęście zdarzy się na ulicy: rower kogoś przejedzie, albo ludzie się pobiją. Tu w kolorowym miasteczku jest inaczej i nie można jego mieszkańcom psuć humoru, przez ciągłe wymyślanie o nich różnych historii. Ajka też ma już tego dosyć. Przestała pisywać straszne opowieści na skrawkach papieru, nie łazi już po dachach, nie straszy ludzi wieczorami i w małym miasteczku nie urządza szpitala dla zwierząt. Ostatnio opatrzyła rany jednemu obcemu psu, kulawemu gołębiowi przywiązała do nogi drewnianą kulę, żeby mógł chodzić po dachu i w końcu, podczas nieudanej operacji uśmierciła wróbla. Po tym ostatnim, tragicznym wypadku spoważniała i zdecydowała się, że zostanie kupcową. Ale chciała się także dowiedzieć co myślą o poważnych, życiowych sprawach inne dzieci. Urządziła wielką konferencję w starej stodole, koło mostu i wszystkie dzieci, które tu przyszły musiały powiedzieć, czym chcą być, gdy dorosną.

— To nie jest żadna zabawa we fanty — powiedziała Ajka — czasy są ciężkie i musimy się naradzić, kto czym chce być, żeby się już teraz ćwiczyć w swoim zawodzie.

No, ćwicz się proszę, jeżeli taki Kubek chce zostać astronomem. Idź na pierwszą z brzegu gwiazdę na praktykę, albo poproś księżyca, żeby cię przyjął, to mu będziesz nos obcierał.

— Straszny zawód — pożałowała Ajka przyjaciela — czy ty musisz być tym astronomem?

— Muszę.

— Dlaczego?

— Bo każdy człowiek ma swoją szczęśliwą gwiazdę, tylko ona nie może do niego trafić. Gdy będę astronomem, znajdę swoją gwiazdę i gwiazdę mojego taty i mojej mamy i kulawego Arona i starej Jenty i wszystkich, wszystkich ludzi z miasteczka. Wtedy każdy będzie szczęśliwy, jak król.

— Jeżeli tak — powiedziała Ajka — to poco ja się martwię, co wy będziecie robić. Jak wszyscy będą szczęśliwi, to wystarczy, no, idź już, ucz się na tego astronoma.

Ale Kubek był rozsądny, wiedział, że na to trzeba kilku lat nauki i pieniędzy na różne książki i lunety. Więc niech tymczasem wszyscy robią, co do kogo należy, a na szczęście mają czas także potem.

— Dobrze — czym ty chcesz być Róziu?

Rózia wstydziła się i nie chciała powiedzieć. Schowała oczy w chustkę i choćbyś ją zabił — nie powie. Ale zdradziła ją koleżanka:

— Ona chce być panią.

— Panią? — jaką panią?

— No, panią.

Ajka rozzłościła się. Jak można być panią, gdy nic się nie umie i nie ma się nawet kapelusza.

No, właśnie Rózia chce się uczyć na panią. Ajka jest w kłopocie. Czy jest taka szkoła, albo warsztat, gdzieby się można uczyć na panią? Ta Rózia jest doprawdy głupia i popsuła swoim pomysłem całą sprawę. Chłopcy prędzej wiedzą, czego chcą. Josek będzie budowniczym. To jest taki fach, że można już dzisiaj w nim ćwiczyć. Można z kamieni budować nad rzeką tamy, mosty i domki. A jak dorośnie, to zburzy całe miasteczko i postawi wszystkim duże, piękne kamienice.

— Tak, ty myślisz, że pan burmistrz ci pozwoli.

— Ale, tanim będę budowniczym, to już będzie inny burmistrz.

No, to dobrze, wszyscy są zadowoleni z wyboru Joska. Tylko najpierw musi wybudować taką szkołę, żeby się zmieściło milion dzieci i gdzieby pani dla wszystkich dzieci miała jednakową twarz. I jeszcze, żeby w tej szkole nie było kątów? — nie, to niemożliwe. Ale Josek, jako przyszły budowniczy, narysował patykiem na klepisku stodoły plan szkoły okrągłej, bez kątów. Taką właśnie szkołę wybuduje w swoim miasteczku. Zaraz mały, rudy Herszele zgłosił się na nauczyciela do tej szkoły. Jego ojciec handlował cielętami i niedobre dzieci wołały za chłopcem: Herszele — kelbele. Teraz też zaczął się krzyk, że Herszele będzie uczył cie-

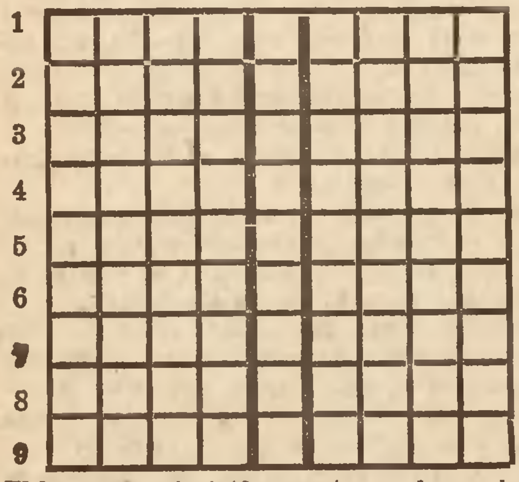
Rozrywki umysłowe

Rozwiązania zagadek z czterech numerów Dzienniczka (z 8, 15, 22 i 29 lipca) należy nadesłać do wtorku 16 sierpnia.

DWA LOGOGRYFY

ułożyła Helusia R. — Biała.

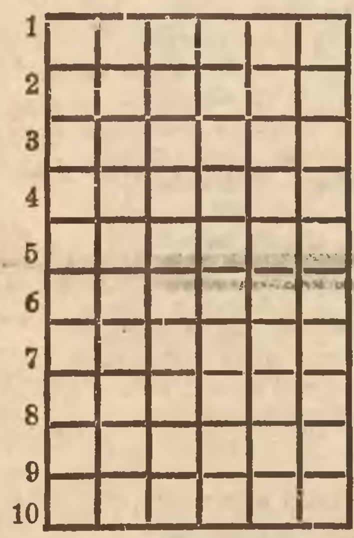
I.



W logogryf wpisać 18 wyrazów po dwa w każdym rzędzie. Końcowa litera pierwszego wyrazu, jest początkową drugiego. Litery środkowe, czytane z góry na dół, dadzą aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) kula ziemska — twierdza w starożytnej Grecji, 2) współczesny tenor włoski — imię żeńskie, 3) leśny kwiat jesienny — mebel, 4) pojazd konny — pałac, 5) część teatru — stolica europejska, 6) arka — karta wstępu, 7) zwie rzęta pociągowe — imię żeńskie biblijne, 8) siła zbrojna — pisarz, 9) miejsce letniskowe na Podhalu — rzeka w Polsce.

II.



Znaczenie wyrazów: 1) mieszkańcy Syberii, 2) mieszkaniec państwa europejskiego, 3) znak pisarski, 4) owad w wołaczu, 5) dyletant, 6) wynalazek (wspak), 7) zderzenie, 8) tytuł ludowej noweli Sienkiewicza, 9) miasto polskie w Zagłębiu naftowym, 10) owoc.

Litery początkowe, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko malarza polskiego, którego stulecie obchodzimy, a końcowe, czytane z dołu do góry — tytuł jednego z jego dzieł.

DOSTAWIANKI

ułożyła Inka Mahlerówna — Kraków.

1) mężczyzna + spółgłoska + okres czasu = zwierzę drapieżne;

2) miara powierzchni + ruch w szachach + samogłoska = działo.

3) pukiel włosów + samogłoska + droga = mieszkaniec domu.

4) litera fonetycznie + imię żeńskie + droga = przechowalnia zboża.

5) przyprawa kuchenna + okrzyk + zebranie = miasto w Polsce.

6) tłuszcz rybi + spółgłoska + posłannictwo = audycja radiowa.

7) samogłoska + okrzyk + zaimek = środek komunikacji wodnej (l. mn.)

8) przyimek + przedmiot + samogłoska = dialekt.

9) naród w języku obcym + restauracja + karta = kłopot.

Litery początkowe dostawianek, czytane w kierunku pionowym, dadzą rozwiązanie.

Skrzynka pocztowa

MINA BIRNBAUM, BYSTRA. Rozpaczliwa rzecz, układanie zagadek „podczas nudy wakacyjnej“. Zagadki są udane, co znowu bardzo źle świadczy o wakacjach (nieudanych). Na końcu listu jest takie zdanie: „czy może być zajmujący reportaż a Bystrej?“. To brzmi bardzo tajemniczo, bo niewiadomo: albo chcesz pozwolenia na napisanie zajmującego reportażu, albo też wyrażasz wątpliwość czy reportaż z Bystrej może być zajmujący. Radzimy ci stanowczo: napisz. Jeśli okaże się, że w twoim reportażu Bystra nie wygląda interesująco, to będzie to dowodem, że to ty nie umiesz pisać. Więc ołówek i ambicja niech będą z tobą.

„AWITUW“ RZESZÓW. Prawdą jest, że od nawału różnych tematów powstaje taki „mętlik“ w głowie, że nie wiadomo o czym pisać. Ala przez pewnego rodzaju gimnastykę rozbujałej wyobraźni, można ten stan (bardzo dla biednego dzienniczka szkodliwy) skutecznie zwalczyć. Trudno zrozumieć taki projekt, jak podawanie co piątek w dzienniczku „tematów wolnych“ do opracowania. Temat wolny to temat wymyślony przez piszącego, a nie narzucony, więc prosimy, piszcie na wolne tematy. Czy warto? — to już jest pytanie retoryczne, bo ani z listu nie można wnioskować o zdolnościach, ani nie wolno spraw takich przesądzać. Trzeba spróbować, zaryzykować. O wymaganiach ogólnych dużo się już pisało w Dzienniczku; więc: pisać prosto, śmiało, nie rozwlekle, bez frazesów, a jeśli komuś konieczna jest do ozdoby „natura“, niechże jej używa w dawkach strawnych, a nie naraz i chmurki i gwiazdy i burze. Dzienniczek jest za szczupły, żeby pomysł z „Historią Żydowską“' dał się zrealizować. Możnaby jednak czasem coś nadającego się aktualnie, odpowiednio opracować. W razie współpracy prosimy o podanie nazwiska, za słowa uznania dziękujemy.

„TAMARA“. Zamieścimy te „Dwie bajki“. Ale ty serce trzymaj „w garści“, bo widzisz, poezja na tym cierpi, a „pan baron X“ nie wiele sobie z takiego potępienia robi.

HERMAN GELBWACHS, TARNÓW (KRYNICA). Już to z Krynicy możesz napisać coś innego, niż taką straszną i płaczliwą historię o inwazji moskiewskiej i romantycznej chusteczce. Zresztą, jak sam piszesz — to opowiadanie jest przeznaczone dla przyszłych pokoleń, a my jesteśmy bardzo teraźniejszym pokoleniem. Więc obetrzyj łzy, idź na ładną wycieczkę i napisz, coś tam widział.

ZYGMUNT G. — KRAKÓW. To wszystko jest dobre, nawet ta historia z profesorem, chociaż trochę przesadzasz. Ale pismo tego rodzaju, że „kura pazurem“ to jest komplement. Nawet kosz by tego nie strawił, chyba ogień.

LUSIA K. MYŚLENICE. Nie bądź tchórzem, nie taki znowu straszny Dzienniczek. Od 8—18 sierpnia jeżdżą za ulgową opłatą dzieci do lat 14.

CESIA D. Masz napewno dobre chęci, ale to „nie wyszło“. Temat przerasta, nie tylko twoje opowiadanie, ale i to wszystko, co my tutaj o tej pracy i jej bohaterstwie — wiemy. Wiesz zapewne, że prac niepodpisanych, nie zamieszczamy.

INKA MAHLERÓWNA, KRAKÓW (Kowaniec). Jak zwykle masz rację, to właśnie cicha wieś „ma ten zaszczyt“ i t. d. Ale wasze listy i tutaj dochodzą, więc pisz. Pobyt na Kowańcu, to najlepsza sposobność, żeby zaprzestać krytykowania innych i samej... na krytykę zasłużyć.

J. S. SANOK. Krzywda i ból i rozpacz — i to na tle rozszalałego żywiołu, bardzo wdzięczny temat. Bójcie się Boga — nie karmcie siebie i innych taką żółcią, bo żadna z tego korzyść. Możecie redakcję „zasilić“, ale innymi artykułami, bo takie, jak nadesłany, mogą tylko osłabić.

HELA S. KRAKÓW. Nie wrzucamy do kosza i uważamy ,że to jest napisane dobrze i prawdziwie. Zamieścimy, jeśli podasz nazwisko.

ŚMILEK GRONNER, KRAKÓW. Z tobą, młody poeto ,trudna sprawa. Piszesz niby takie sobie wierszyki, ale coś tam w nich jest. Do druku trudno wybrać, a do kosza żal wyrzucić .Co zrobić? Chyba pójdzie któryś z tych wierszy do „kolumny poetów“.

HELUSIA R. — BIAŁA. Dobre, owszem, ale dość trudne i takie jakieś dojrzałe ,że albo ty znacznie przekroczyłaś wiek „dzienniczkowy“, albo ci tatuś pomaga.

---

lęta: — raz, dwa trzy — to jest be, raz, dwa, trzy — to jest me. A cielęta za swoim nauczycielem zaczną beczeć: be-e-e, me-e-e. Zaczął się bek i pisk w tej stodole, Ajka nie mogła przekrzyczeć swojej gromadki i ta historia z cielętami zakończyła poważną rozmowę o przyszłych losach.

Ajka ze złości, żeby pokazać co potrafi, urządziła sobie na podwórzu sklep. Przekonają się wszyscy, jaką ona będzie kupcową. W tym sklepie można było wszystkiego dostać. Ajka opróżniła matczyne szuflady i zaczęła sprzedawać ryż, kaszę, mąkę i groch. Tylko cukru, kawy i herbaty nie było, to matka zamykała na klucz. Swoim gościom, gdy tego „towaru“ żądali, mówiła Ajka, że właśnie zabrakło, ale jutro przyjdzie pocztą. Zupełnie tak samo, jak kupcowa Abramka, u której można było cały rok czekać na ten towar, co już napewno jutro ma przyjść pocztą. Waga też była z pudełek od pasty, a ciężarki z kamyczków. Za pieniądze uznano liście: dębowy — 1 złoty, klonowy — 2 złote, leszczynowy — 50 gr, a brzozowe, wierzbowe i akacjowe — to były różne drobne. Dziewczynkom bardzo się podobała ta zabawa, pieniędzy było huk, można było zakupić cały wagon różności, ale cóż — w tym sklepie nie było razem ani funta towaru. Chłopcy chcieli Ajce zepsuć dobry handel i w drugim końcu podwórza urządzili sklep z tłuczoną cegłą, starymi piórami i guzikami. To była konkurencja i niektóre dziewczynki szły tam kupować. Ajka płonęła z gniewu i nie szczędziła przykrych słów. Tak, tu już zaczęła się ta różnokolorowa historia: ceglasta cegła, zielone pieniądze. żółte pióra, szare guziki i krzyk, taki kolorowy, jak pawi ogon. W końcu Szymek od szewca wziął kamień i huknął nim w sam środek kramu Ajki. To już był naprawdę handlowy sposób. Jak się to szybko dzieci uczą złych zwyczajów starszych. Skończyło się na płaczu, skargach i ogólnej zgodzie.

Tak to Ajka zamykała okres kolorowych historii i zaczynała kupiecką karierę. Ciekawam, czy jeszcze o niej kiedy usłyszycie, o tej Ajce. Nie musi tak wyglądać, jak ta czarna Ajka, może mieć także jasne włosy i być cichutką dziewczynką, może stać za ladą w sklepiku matki, a może też iść do szkoły w mieście, a potem siąść przy biurku i spisać swoje kolorowe historie. Czy będą kolorowe? — czy ich nie przygasi bieda i walka i gorycz. Nie, nie wierzcie w rzeczy smutne. To, co Ajka przeżyje w swoim kolorowym miasteczku, to pozostanie na zawsze bajecznie kolorowe. Bo to jest właśnie dzieciństwo Ajki i wasze i moje.

ANKA.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Za miastem

— Łobuzie! Mnie napadasz, obrabowujesz? Ja jestem przecie tutejszym sędzią śledczym.

— To świetnie! Zobaczymy za kilka dni, czy też pan mnie wyśledzi.

W komisariacie

— Wczoraj złożyłem zameldowanie o zaginięciu żony i prosiłem o zarządzenie poszukiwań...

— Więc co?

— Rozmyśliłem się... Niech panowie nie szukają!

Stanisławski — zwiastun nowego teatru

Konstanty Stanisławski, który zmarł onegdaj w Moskwie w 75-tym roku życia, był już właściwie od szeregu lat postacią legendarną. Jedno pokolenie ludzkie wystarczyło, aby postać tego genialnego reżysera, który wstąpił do teatru jako rewolucjonista i odszedł jako klasyk, otoczyć nie tylko powszechnym uznaniem, ale też oblec ją pewnego rodzaju historyczną już patyną.

Trzeba podkreślić, że szczęście dopisało temu człowiekowi. Konstanty Sergiejewicz Aleksiejew (tak brzmiało prawdziwe nazwisko Stanisławskiego) spędził swą młodość wśród warunków, które przyczyniły się do wykształcenia i do rozwoju drzemiących w nim wrodzonych zdolności i inklinacyj. Moskwa owego czasu miała wszelkie warunki ku temu, aby zadowolić ten instynktowny pęd do teatru, jakim się Stanisławski odznaczał. Widział tu najlepsze wzory współczesnej sztuki scenicznej, widział słynne przedstawienia zespołu księcia von Meiningen. który wystawiał sztuki Szekspira i Schillera, widział też Eleonorę Duse, która sztuce teatralnej wskazała zupełnie nowe drogi.

Ale to, co u młodego Stanisławskiego najbardziej uderza, to nie tyle może jego aktorskie uzdolnienie, ile niezawodny instynkt, który pozwalał mu na trafne ujmowanie wszelkich przejawów życia teatralnego.

Epokowym wydarzeniem dla Stanisławskiego, jak i dla całego teatru europejskiego, było nawiązanie bliższego kontaktu z dramaturgiem Nemirowicz-Danczenką, który wkrótce okazał się lepszym reżyserem niż pisarzem. W r. 1898 zakładają oni wspólnie Moskiewski Teatr Artystyczny, którego program wykracza poza naturalizm i realizm. Autorami tego teatru są obok Czechowa — Szekspir, obok Gerhardta Hauptmanna — Sofokles, obok Tołstoja — Lessing. W miejsce systemu pojedynczych gwiazd, aktorów-wirtuozów, wprowadzają Stanisławski i Danczenko sztukę zespołową, w miejsce wybujałych indywidualności aktorskich, które nie uznają reguły żadnej poza własnym widzi mi się, ustanawiają dyscyplinę i władzę reżysera, którego zadaniem jest dbać przede wszystkim o to, aby dialog był naturalny, szczery, aby aktor rozwinął do maksymalnych granic możliwości wczuwanie się w swoją rolę, aby zlewał się niejako z wcieloną przez siebie postacią, i mógł stworzyć na scenie i na widowni a t m o s f e r ę, odpowiednią dla sztuki, wywiązać ów fluid, który jest dla sztuki tym, czym jest melodia dla pieśni.

Łatwo zrozumieć, że naturalność gry aktorskiej oraz swoboda poruszania się aktora i grup zespołowych na scenie, okupiona być musiała długimi, uciążliwymi i wprost nie kończącymi się próbami. I tu odrazu stwierdzić można, że ta metoda, do dziś dnia uprawiana przez naszą „Habimę", jej skrupulatność w wykańczaniu każdego choćby najdrobniejszego szczegółu, pieczołowitość w ujmowaniu obrazów masowych, podkreślanie c a ł o ś c i, bez specjalnego wyróżniania poszczególnych odtwórców ról danej sztuki — wszystko to zaczerpnięte zostało przez naszych hebrajskich aktorów z żelaznego skarbca zasad szkoły Stanisławskiego.

Jak bardzo dbano w teatrze Stanisławskiego o zespół, ilustruje dosadnie rozmowa z Danczenką, o której Stanisławski sam opowiada w swojej biografii.

— Był tu u mnie p. A. Czy uważasz go za zdolnego aktora?

— Moim zdaniem — odpowiada Danczenko — jest on wprost nieprzeciętny.

— Chciałbyś go zaangażować?

— Nie.

— A dlaczego?

— Ponieważ stało się już jego nałogiem naginać swój talent do wymagań publiczności, a swój charakter do kaprysów impresaria.

— A co sądzisz o aktorce E.?

— Zdolna, ale nie dla nas. Ona nie kocha sztuki. Nawet w sztuce kocha tylko siebie.

— A aktor C.?

— To zupełnie inna sprawa. Oprócz zdolności, ma też ideały, o które gotów jest walczyć. Nie jest zadowolony z tego, co widzi dokoła siebie. Ten człowiek ma duże możliwości rozwoju.

— Masz rację. Zaangażujemy go.

Celem Stanisławskiego było bowiem wyzwolić aktora z utartego szablonu i z wypaczającej go rutyny. A podczas długich prób aktorzy sami powoli odkrywali swe utajone możliwości.

Stanisławski był zawsze zwolennikiem równowagi i potępiał przesadę i jednostronność, której hołdowali Tairow i Meyerhold. Był wrogiem dyletantyzmu, tępił nieokiełzaną wybujałość i dbał o to, aby jego aktor przez ciągłe studia doszedł do możliwie najdoskonalszego, technicznego zgłębienia tajników swego zawodu, tak aby on mógł panować nad rolą, a nie pozwalał, przeciwnie, roli panować nad sobą.

Dla klasycznego dramatu, od którego teatr dzisiejszy oddala się coraz bardziej, przyniósł Stanisławski jak gdyby zwiastowanie. Był nauczycielem i wychowawcą, a jego nauka da się streścić jednym słowem: Prawda. Prawda wobec autora, wobec roli, wobec publiczności i — Sztuki.

(h)

Speaker parlamentarny w Anglii

Obywatel angielski nr. 1

LONDYN, w sierpniu.

W protokołach parlamentarnych nie wspomina się nazwiska tego człowieka, przed którym podczas posiedzeń leży złocone berło, symbolizujące władzę parlamentarną i którego zadaniem jest nie tylko udzielanie głosu mówcom i przywoływanie ich do porządku. Człowiek ten stoi na straży przywilejów parlamentu przeciwko zakusom wszelakiej władzy. Mógłby on zażądać dla siebie pięknie brzmiącego tytułu szlacheckiego, gdyby tylko zechciał, i rezyduje w swoim obszernym mieszkaniu w północnym skrzydle pałacu westminsterskiego, gdzie — jako jedyny uprawniony poddany odbywa ceremonię „Lever", na które przychodzą goście w dworskich strojach.

Speaker w historii

Jego doniosły i odpowiedzialny urząd pochodzi jeszcze z czasów średniowiecza, kiedy to lud stał za barierą w sali obrad i wysłuchiwał mowy króla, w której zazwyczaj władca domagał się pieniędzy. Następnie przedstawiciele ludu, oddalali się, ażeby zastanowić się, jaką odpowiedź należy dać królowi oraz, by wybrać mowcę, któryby na najbliższym zgromadzeniu udzielił królowi tej odpowiedzi. I już wówczas kilku ludzi piastujących ten zaszczytny urząd mowcy (speakera) odznaczało się niezmierną odwagą i zadziwiającą wprost szczerością. I tak, na początku XV. wieku sir John Tiptoft powiedział otwarcie królowi Henrykowi IV., którego Ryszard II. zdetronizował — że wysokie koszty, jakie pochłania jego gospodarstwo, absolutnie nie harmonizują z jego problematycznymi pretensjami do tronu. Niejednego speakera zawiodła dumna otwartość do słynnego więzienia w Tower.

— Wasze prawo do swobodnego przemawiania — powiedziała królowa Elżbieta speakerowi za pośrednictwem swojego kanclerza — nie polega na tym, że wolno wam wszystko mówić, co się wam żywnie podoba. Wasze prawo wolnego przemawiania, to prawo powiedzenia „tak lub nie".

Za czasów króla Jakóba I i Karola I, urząd speakera był specjalnie uciążliwy. Uważany był speaker za urzędnika królewskiego i za łącznika między monarchą a parlamentem, łącznikiem między dwiema potęgami, które stale dążyły do dwóch wprost przeciwnych celów.

Ciekawy kawał urządzili posłowie speakerowi sir Johnowi Finchowi. Kiedy podczas jednej z gorących debat, nie chciał on zezwolić jednemu z posłów na wniesienie interpelacji i miał zamiar odroczyć posiedzenie, posłowie przemocą przytrzymali go na jego krześle i debaty toczyły się dalej. Biedny speaker zalewał się łzami i ciągle powtarzał: „Nie mogę zezwolić na tę interpelację, nie wolno mi, nie mogę się odważyć..."

Za panowania Wilhelma Orańskiego został uznany speaker oficjalnie czymś w rodzaju obywatela Anglii nr. 1, który rangą stoi jedynie tylko poza lordami. Od tego czasu speakerzy zazdrośnie strzegli przywilejów parlamentu, a urząd speakera zyskał jeszcze na znaczeniu, kiedy za króla Jerzego I. powoli przyzwyczajono się uznawać parlament jako jedyną właściwą ustawodawczą władzę państwową.

Niepisana ustawa

Od czasu t. zw. „reform bill" z roku 1832, przyjęło się niepisane prawo, że przeciwne partie nie stawiają w okręgu speakera kontrkandydata i pozwalają mu zwyciężać bez walki wyborczej. Tylko dwa razy złamano ten tradycją uświęcony zwyczaj. W roku 1885 musiał speaker Wellesley walczyć o swoje krzesło w parlamencie, a w roku 1935 Labour Party przeciwstawiła kandydata opozycyjnego, Edwardowi Algernowi Fitzroy, obecnemu speakerowi. Wywołało to ogromną burzę. Kapitan Fitzroy groził, że wycofa wogóle swoją kandydaturę, co zresztą nie przeszkadzało, że został wybrany większością ośmiu tysięcy głosów.

W roku 1935 złocone berło Fitzroya było ośrodkiem burzliwej sceny, którą później nazwano „najbardziej niegodną sceną współczesnej historii parlamentarnej". Kiedy speaker w czasie debaty odebrał pos. Brockway'owi głos, poseł John Beckett zawołał donośnym głosem: hańba! — chwycił berło i wybiegł ze sali. Umundurowany woźny parlamentarny pobiegł za nim i odebrał mu berło

Ale na ogół żaden z członków parlamentu nie pozwala sobie na żaden nietakt wobec speakera. Kapitan Fitzroy w swojej peruce, czarnej todze, spodenkach do kolan, jedwabnych pończochach i bucikach z klamrami, umie doskonale nadać sobie właściwy ton i stać na straży swojej godności.

Jest to dość osobliwy urząd dla człowieka, w którego żyłach płynie krew Stuartów. Kapitan Fitzroy jest potomkiem dynastii, która mało miała zrozumienia dla przywilejów izby. Dziś potomek Stuartów strzeże zazdrośnie przywilejów parlamentu.

S.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Włókiennictwo na progu sezonu

Okres międzysezonowy we włókiennictwie dobiegł końca. Przygotowania produkcyjne do nadchodzącego sezonu jesienno-zimowego podjęte zostały we wszystkich ośrodkach przemysłu włókienniczego, aczkolwiek na terenie każdego z tych centrów przygotowania sezonowe rozwijają się w sposób odrębny. W największym skupisku włókiennictwa polskiego — Łodzi, początek sezonu zimowego ulegnie pewnemu opóźnieniu. Wpłynęły na to m. in. duże upały, które spowodowały przedłużenie się zainteresowania odbiorców dla towarów letnich. Zapotrzebowanie na te artykuły, które zazwyczaj trwa przez miesiące wiosenne, uległo przedłużeniu, co odbije się korzystnie na sytuacji finansowej przemysłu włókienniczego.

Z drugiej strony okres produkcji towarów jesienno-zimowych w przemyśle włókienniczym łódzkim uległ opóźnieniu. Wpłynęły na to m. in. moment zniżki cen przędzy. Producenci tkanin w oczekiwaniu na redukcję cen półfabrykatu, która miała nastąpić przed początkiem sezonu — opóźniali podejmowanie produkcji, aby móc wykorzystać moment potanienia przędzy w swej kalkulacji. Redukcja cen wyjaśniła sytuację i przygotowania producentów doznały przyśpieszenia.

Na rynku włókienniczym Łodzi dokonano już pierwszych transakcyj towarami zimowymi. Zjazd hurtowników prowincjonalnych był na razie nie wielki, czemu trudno się dziwić z uwagi na wczesną porę i upały, które wpływają opóźniająco na transakcje towarami zimowymi. Zainteresowanie dla artykułów zimowych objęło zarówno tkaniny bawełniane jak i wełniane oraz częściowo zimowe wyroby dziane.

Dobiegający końca okres urlopów robotniczych w fabrykach winien już w najbliższej przyszłości przynieść całkowite wyjaśnienie sytuacji na odcinku produkcji, która globalnie biorąc nie powinna być niższa od zeszłorocznej. Będzie to zresztą zależało od szeregu czynników, związanych nie tyle z polityką samego przemysłu, ile z ogólną sytuacją gospodarczą w kraju, polityką rządu itd. W zakresie polityki gospodarczej wyjaśnienia wymagać będzie kwestia zaopatrzenia przemysłu w surowce, zwłaszcza importowe, kwestia przerobu surowców krajowych itd. Z drugiej strony wyłoni się problem zbytu artykułów włókienniczych, zwłaszcza na terenie konsumcji wiejskiej. Tutaj jednak akcja rządu w odniesieniu do cen artykułów rolnych przyniešć powinna zwiększenie siły nabywczej ludności wiejskiej, umożliwiając jej w szerszych aniżeli dotąd rozmiarach zaopatrzenie się w manufakturę.

W przemyśle bielskim przygotowania do sezonu mają charakter normalny. Zapasy z sezonu zeszłorocznego są minimalne, co w dużej mierze ułatwia sytuację finansową tego przemysłu. Niezależnie od przygotowań produkcyjnych dla potrzeb rynku wewnętrznego podejmowane są próby penetracyjne na odcinku eksportu. Podkreślić bowiem należy, że przemysł bielski po „Anschlussie" napotyka na trudności zbytu swych towarów na rynkach bałkańskich, oraz w krajach naddunajskich i Bliskiego Wschodu. Również i w tym przemyśle problem zaopatrzenia się w surowce, zwłaszcza w wysokogatunkową wełnę importowaną odegra przy analizie koniunktur sezonowych poważną rolę.

Stosunkowo najtrudniej przygotowania sezonowe idą w przemyśle białostockim. Przemysł ten miał bowiem ciężki sezon wiosenno-letni zarówno na odcinku zbytu wewnętrznego jak i w eksporcie. Osłabiło to bazę finansową tego przemysłu, utrudniając finansowanie produkcji na sezon jesienno-zimowy. Sądzić jednak należy, że uznana powszechnie elastyczność i prężność przystosowawcza tego przemysłu umożliwi mu opanowanie trudności, tym bardziej, że na odcinku eksportu sytuacja uległa ostatnio pewnemu odprężeniu.

Observer.

W sprawie zwrotów towarowych

Prowadzona przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi akcja, zmierzająca do zlikwidowania nieuzasadnionych zwrotów towarowych poczyniła ostatnio dalsze postępy. Jak wiadomo, jako punkt wyjścia tej akcji Izba przyjęła zasadę, iż dla zabezpieczenia prawidłowości obrotu artykułami włókienniczymi niezbędne jest ograniczenie prawa zwrotów towarów do wypadków uzasadnionych i przewidzianych Kodeksem Handlowym. Wypadki tego rodzaju zachodzą jedynie w razie stwierdzenia wad fizycznych towaru oraz nie dotrzymania warunków udzielonego zamówienia. Uznając iż u progu nowej kampanii sezonowej jednym z najważniejszych zadań jest przywrócenie właściwego waloru powyższym postanowieniom. Izba Przemysłowo-Handlowa zgodnie z opinią kół zainteresowanych oraz z wnioskami specjalnie dla tej sprawy powołanej podkomisji zakomunikowała sferom gospodarczym zarówno okręgu łódzkiego, jak i pozostałych okręgów, iż odtąd przemysł i handel włókienniczy nie będzie przyjmował ani uznawał jakichkolwiek zwrotów, prósz spowodowanych wyżej wymienionymi wypadkami. Zupełnie natomiast nie będą tolerowane zwroty towarów specjalnie krojonych w kuponach na zamówienie nabywającego.

Celem skoordynowania powyższej akcji oraz bezpośredniego objęcia nią jak najszerszych kół zainteresowanych, Izba wysłała do paruset firm, odgrywających czołową rolę w produkcji i dystrybucji towarów włókienniczych, specjalne pismo, zawiadamiające o podjętej akcji przeciwko samowolnym zwrotom towarowym i zapadłych w tej kwestii decyzjach. Jednocześnie Izba prosiła o wypowiedzenie się, czy zainteresowana firma gotowa jest wprowadzić do umów, które winny być potwierdzane pisemnie, klauzulę odmawiającą przyjmowania nieuzasadnionych zwrotów, oraz czy godzi się na wciągnięcie jej do rejestru firm, zdecydowanych zasady tej w sposób kategoryczny przestrzegać. Masowy napływ odpowiedzi pozytywnych jest wyrazem popularności podjętej akcji i pełnym uzasadnieniem jej gospodarczej konieczności.

W dalszym etapie prac rozpatrzona będzie sprawa działalności komisji dla polubownego rozstrzygania sporów powstałych na tle zwrotów oraz poddane zostaną rozważaniu dodatkowe wnioski, zgłoszone przez wypowiadające się firmy w kwestii innych posunięć, zmierzających do ochrony interesów przemysłu i handlu włókienniczego.

O podjętej przez okręg łódzki akcji powiadomione zostały również pozostałe Izby Przemysłowo-Handlowe, które jednocześnie zaproszono do wypowiedzenia swojej w tym względzie opinii.

Ulgi inwestycyjne

Ustawa o ulgach inwestycyjnych została — jak wiadomo — wydana w dniu 15 kwietnia br. Ustawa ta zawiera przepisy, regulujące postępowanie przy udzielaniu ulg w C. O. P. na ziemiach wschodnich, dla poszukiwawczego wiertnictwa naftowego, dla pewnych inwestycji, karzystających z ulg na terenie całej Rzeczypospolitej oraz dla budownictwa mieszkaniowego i dla nabywców pojazdów mechanicznych. Wprowadzenie w życie ustaw tych wymaga szeregu rozporządzeń wykonawczych, których projekty zostały już opracowane we właściwych ministerstwach.

W ubiegłym miesiącu projekty te zostały złożone zamorządowi gospodarczemu dla zaopiniowania. Sprawa wydania opinii w prawie przedłożonych projektów przez samorząd gospodarczy, znajduje się na ukończeniu, tak, że w najbliższych dniach można oczekiwać złożenia ich w ministerstwie. Bezpośrednio po tym rozporządzenia te zostaną wydane, tak, że ukazania się ich należy oczekiwać w pierwszej połowie września br.

Realizowanie nowej umowy handlowej polsko-niemieckiej

W dniu 17 sierpnia br. odbędzie się w Zakopanem posiedzenie rządowych komisji polskiej i niemieckiej dla ustalenia kontyngentów wymiany towarowej na okres wrzesień — październik — listopad. Kontyngenty te będą ustalone już na podstawie nowej umowy gospodarczej polsko - niemieckiej, która, jak wiadomo, wchodzi w życie z dniem 1 września br. Poza tym zostaną obszernie omówione sprawy techniczne, związane z wprowadzeniem w życie nowej umowy handlowej.

W obrotach handlowych z Niemcami Polska posiada w okresie styczeń — czerwiec br. dość znaczne saldo ujemne w wysokości 24.332 tys. zł. — Trudno jednakże konkretnie powiedzieć, jak się przedstawia istotne saldo handlowe naszych obrotów z Niemcami za I. półr. br., gdyż w sumie 24.332 tys. zł. znajdują się również towary, importowane z tytułu zamrożeń kolejowych polskich w Niemczech.

Kiedy ukaże się rozporządzenie wykonawcze o opłatach przemiałowych?

Onegdaj odbyła się zwołana przez Ministerstwo Skarbu konferencja międzyministerialnej komisji dla ostatecznego ustalenia brzmienia rozporządzeń wykonawczych do uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy o popieraniu gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen płodów rolnych, czyli do tzw. opłat przemiałowych. W konferencji tej, której przewodniczył wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Michał Wierusz-Kowalski, wzięli udział jedynie przedstawiciele zainteresowanych resortów gospodarczych rządu. Przedstawiciele instytucyj i organizacyj gospodarczych udziału nie brali.

Jak się dowiaduje P. A. A. na wspomnianej konferencji zapadła jednomyślnie decyzja, że odpowiednie rozporządzenia wykonawcze zostaną opublikowane najdalej w ciągu drugiej połowy bieżącego tygodnia, zaraz po ogłoszeniu ustawy, uchwalonej przez parlament.

Przypuszczalny zbiór owoców

Koła ogrodnicze rozesłały do wszystkich Izb Rolniczych ankietę w sprawie przypuszczalnego zbioru owoców w roku bieżącym. Nie wszystkie Izby coprawda odpowiedziały na rozesłaną do nich ankietę, ale z nadesłanych dotychczas odpowiedzi można by wnioskować, że zbiór owoców w tym roku będzie na ogół dobry.

Jabłka mianowicie obrodziły dobrze w Wielkopolsce i na Polesiu, średnio na Wołyniu i w woj. łódzkim, słabo w woj. krakowskim i w wojew. kieleckim.

Gruszki obrodziły dobrze również w Wielkopolsce i na Polesiu, średnio na Wołyniu i w woj. kieleckim, słabo w woj. krakowskim i w woj. lubelskim.

Zbiór śliwek zapowiada się dobrze w województwach poznańskim, krakowskim, kieleckim, łódzkim i lubelskim.

Owocowanie czereśni wypadło dobrze w woj. krakowskim, w woj. kieleckim i w części woj. lubelskiego, średnio w woj. łódzkim, słabo w Wielkopolsce i na Wołyniu.

Zbiór wiśni był średni w woj. kieleckim, słaby w Wielkopolsce, na Wołyniu, w woj. łódzkim i w woj. lubelskim.

Orzechy włoskie obrodziły średnio na Wołyniu, słabo w Wielkopolsce.

—oo—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 11. 8. Pszenica jednolita dworska czerwona nowa 22.75—23.25, biała nowa 22.75—23.25, zbierana targowa nowa 22—22.50, żyto jednolite dworskie nowe 16.75—17, zbierane targowe nowe 16.50—16.75, jęczmień pastewny 15.75—16, owies jednolity dworski nowy 18—18.25, zbierany targowy 16.25—16.75, mąka pszenna gat. I. 30% 41.50—44, gat. I. 50% 39.50—40.50, gat. IA 65% 35—36, razowa 95% 30.50—30, gat. II 30—65% 33.50—34.50, gat. IIA 50—65% 27.50—28.50 gat. III. 65—70% 20.50—21.50, pastewna 12.50—13, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. I 50% 24.75—30.75, gat. I. 65% 28.25—29.25, razowa 95% 21.75—22.25, gat. II 50—65% 15.75—16.25, mąka żytnia gat. I 50% 30.25—30.75, gat. I. 65% 28.75—29.25, otręby pszenne standartowe miałkie 9.75—10, średnie 9.50—9.75, żytnie standartowe 9—9.50, Tendencja i obroty: pszenica [illegible] zwyżkowa, żyto 57 zwyżkowa, jęczmień spokojna, owies spokojna. Ogólny obrót 864 ton, Tendencja ogólna ożywiona.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 11. 8. Notowania bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 425 spokojna, żyto 2081 chwiejna, jęczmień 50 spokojna, owies 10 bez tendencji. Ogólny obrót 4349 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 11. 8. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 125, Żyrardów 61.50—62.50, Ostrowiec 69—69.50, Modrzejów 16, Cukier 39.25—39.50, Lilpop 93.50—92.50, Starachowice 41.25—42—41.75, Węgiel 34.75—35.25. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 83.88, II em. 81.75—82, 5% powż. konwersyjna 69.50—68.50, 5% poż. konwersyjna kolejowa 66.50, 4% poż. konso-

KRONIKA

SIERPIEŃ	Wschód słońca 4 g 25 m
12	Zachód słońca 7 g m 08
PIĄTEK	15 Aw 5698

— WPISY DO KLASY I. POWSZ. OD ROCZNIKA 1932 i do klas wyższych Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w Sekretariacie szkoły ul. Brzozowa 5 od godz. 10 do 14.

—oo—

Gdzie obowiązywać będą tanie ryczałtowe pobyty?

Jesienna akcja tanich ryczałtowych pobytów wypoczynkowych obejmować będzie w okresie od 1 września do końca października następujące miejscowości: Nałęczów, Niemirów, Worochta, Jaremcze, Żegiestów, Jastrzębie-Zdrój, Kosów, Kuty, Delatyn, Ciechocinek, Druskieniki, Inowrocław, Iwonicz, Morszyn, Szczawnica, Ustroń, Wisła, Muszyna, Truskawiec, Tatarów i Busko. W Zaleszczykach ryczałty obowiązywać zaczną dopiero 5 października (po święcie Winobrania), a w kilkunastu miejscowościach na całym wybrzeżu — już od 25 bm.

Jak wiadomo, w okresie tym obowiązywać będą 66%' zniżki na kolejach, umożliwiające tani przejazd obok taniego pobytu. (Kabel)

Zniżka cen chleba

Zarząd Miejski w porozumieniu z przedstawicielami Cechów piekarzy ustalił z dniem 12 bm. z powodu obniżenia się cen mąki żytniej w handlu hurtowym — następujące ceny maksymalne chleba:

1 kg. chleba żytniego z przemiału 0—65% 33 gr.
1 kg. chleba żytniego razowego z przemiału 0—95% 28 gr.
1 kg. chleba żytniego ciemnego (razowego) 28 gr.

Wpisy do państwowych gimnazjów

Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego podaje do wiadomości, że ci kandydaci, którzy składali przed wakacjami egzamin wstępny do klasy I. gimnazjów zawodowych, złożyli go z wynikiem pomyślnym, lecz nie zostali przyjęci z braku miejsc i obecnie pragnęliby wstąpić do kl. I. gimnazjów ogólnokształcących — mogą w dniach od 15 do 25 sierpnia składać podania do kancelarji gimnazjum państwowego II im. św. Jacka (ul. Sienna 13), załączając zaświadczenie gimnazjum zawodowego o pomyślnie odbytym egzaminie.

Proces chrzanowski przerwany do środy

Rozprawa o nadużycia w Towarzystwie Zaliczkowym w Chrzanowie tocząca się w krakowskim Sądzie Apelacyjnym została przerwana do przyszłej środy. W toku wczorajszej rozprawy zamknięto przewód sądowy, poczem przemawiał prokurator oraz dwaj obrońcy. Dalsze przemówienia obrońców rozpoczną się we środę.

lidacyjna 67, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42.25, 6½% poż. wewnętrzna 67.13- Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.55, Gdańsk 100.25, Holandia 289.50, Kopenhaga 115.70, Londyn 25.91, Nowy Jork czek 5.30 7/8, Nowy Jork telegraficzny 5.31, Oslo 130.20, Paryż 14.61, Praga 18.34, Sztokholm 133.60, Szwajcarja 121.60, Włochy 27.96, Berlin 213.07. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

NOWY JORK, 10. 8. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 37 5/8, 7% poż. Stabilizacyjna 59, 6% poż. Dolarowa 43.50. Tendencja mocniejsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

LONDYN, 11. 8. Cynk 13 13/16—7/8, na 3 mies. 14 1/16—1/8, Cyna 194—¼, na 3 miesiące 195—¼, Straits 196¾, Ołów 14¼—3/8,, na 3 miesiące 14½—9/16, Miedź 41 1/8—¼, na 3 mies. 41 7/16—½, Elektrolit 46½—47¼, Złoto 142,6½.

Najważniejsze zagadnienia komunikacyjne w związku z powstaniem C. O. P.

Onegdaj odbyło się w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie posiedzenie izbowej Komisji Komunikacyjnej pod przewodnictwem b. Min. Komunikacji Inż. P. Romockiego przy udziale reprezentantów Związku Izb przemysłowo-handlowych R. P. oraz Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie. Na posiedzeniu tym został wygłoszony referat pod tyt. „Założenia komunikacyjne w związku z powstaniem C. O. P.", opracowany na marginesie podobnej pracy Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Po referacie toczyła się obszerna dyskusja, w wyniku której przyjęto tezy wysunięte w wyżej wspomnianym referacie Biura Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, a miano wicie ustalono, że za najważniejsze gospodarczo inwestycje w zakresie komunikacji należy uznać:

1) utworzenie drogi wodnej dla masowego transportu surowców z zagłębia dąbrowskiego do rejonu Sandomierza,

2) usprawnienie struktury technicznej linii Dębica-Sandomierz dla szybkości jazdy do 100 km/h,

3) budowę linii magistralnej Radom—Szczucin,

4) budowę drugiego toru na linii Warszawa—Radom,

5) budowę łącznicy Grybów—Krynica,

6) zaprowadzenie trakcji elektrycznej na całej magistrali Warszawa—Radom—Ostrowiec—Tarnów—Muszyna.

7) budowę m. in. następujących linii: Rozwadów — Zwierzyniec, Kielce — Żabno (Tarnów), Przeworsk—Dynów—Sanok (Nowy Zagórz), Dębica—Jasło.

Memorjał uzasadniający konieczność powyższych inwestycyj, uchwalono przesłać Związkowi Izb.

Śmiertelne zatrucie grzybami

Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego w N. Sączu rodzinę robotnika Józefa Tatki, zatrutą grzybami. Córka 5-letnia zmarła, zaś żonę i syna Tatki uratowano.

Przeniesienie zwłok tragicznie zmarłego turysty

Wczoraj rano sprowadzono z Hali Gąsienicowej do Kuźnic, a stąd do kostnicy na cmentarzu zakopiańskim zwłoki turysty, który onegdaj w godzinach popołudniowych spadł z Granatów. — Ofiarą Tatr jest w tym wypadku ś. p. Roman Górowski, art. dramatyczny teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach, który idąc w towarzystwie p. Konopskiego na Granaty od Koziej Doliny runął w pobliżu żlebu Kulczyńskiego, na skutek pośliźnięcia się na mokrej skale, w przepaść głębokości 50 m., ponosząc śmierć na miejscu.

Do czego służą rynny?

Nieznany sprawca wszedł po rynnie na I piętro i dostał się przez otwarte okno do mieszkania Józefy Müller, przy ul. 29 Listopada L. 17, skąd skradł na jej szkodę 3 pary obuwia damskiego, wart. 60 zł.

Młodociani przestępcy dokonali wielkiej kradzieży

Zatrzymano Wolnika Stanisława (lat 17), pomocnika ślusarskiego i jego brata Ferdynanda (lat 14), ucznia ślusarskiego, obaj zam. w Rząsce pow. Kraków, za kradzież kwoty 500 zł. i czeku na 50 dolarów amer. oraz różnych weksli na kwotę 2.000 zł. Kradzieży dokonali na szkodę swego majstra ślusarskiego Skolnika Ludwika, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 82.

Wysadzanie skał w korycie Wisły

Wczoraj rano Państw. Zarząd Dróg Wodnych dokonał wysadzenia skały w korycie Wisły, naprzeciw klasztoru SS. Norbertanek za pomocą środków wybuchowych. Ogółem wystrzelono 14 ładunków ekrazytowych.

Echa krwawej bójki

Flak Adam (lat 26), robotnik zam. przy ul. Krakowskiej nr 43 i Poplatek Kazimierz (lat 26), szewc, zam. w Łagiewnikach nr 395, zostali zatrzymani za ciężkie pobicie Maśnickiego Zygmunta, robotnika, zam. Plac Zgody 3, w czasie bójki na Placu Zgody.

Wielka chmura — mały deszcz

Zawezwano straż pożarną na ul. Halicką, gdzie prawdopodobnie z porzuconego niedopałka papierosa, zapaliła się nagromadzona pod parkanem drewnianym słoma, od której począł się palić drewniany parkan. Straż ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Znalazł się winny

Zatrzymano Aleksandra Nowaka (lat 21), robotnika, zam. w Krakowie przy ul. Skawińskiej 13, za współudział w kradzieży biżuterii i futra. Kradzież została dokonana w dniu 21 VII 1938 r. z zamkniętego mieszkania, na szkodę Sabiny Tencer, zam. przy ul. Długosza 6.

Skazanie ludowca za obrazę władz więziennych

Przemyśl, 11. 8. (Seg.) W swoim czasie relacjonowaliśmy o ciekawym procesie prezesa Stronnictwa Ludowego Michała Głowacza, który odpowiadał przed sądem za obrazę władz więziennych i za rozpowszechnianie fałszywych pogłosek.

Czynów tych dopuścił się oskarżony w ten sposób, iż nazajutrz po opuszczeniu więzienia przemyskiego, gdzie przebywał w związku z zajściami sierpniowymi wygłosił Głowacz przemówienie na wiecu P. P. S., i wówczas pomawiał organa więzienne, że biją aresztantów, a zażalenia są pomijane milczeniem.

Na rozprawie ofiarował oskarżony dowód prawdy. Sąd skazał obwinionego na karę aresztu przez 1 miesiąc i 50 zł. grzywny. Od tego wyroku apelował skazany. Sąd okręgowy zatwierdził wczoraj ten wyrok w całości. Oskarżony zapowiedział kasację.

Oszukańczy akwizytor grasował po Przemyślu

Przemyśl, 11. 8. (Seg.) W Przemyślu uwijał się przez kilka dni pewien akwizytor, który przedstawiał się jako reprezentant firmy wydawniczej „Polska Propaganda" w Suchej i zbierał ogłoszenia do „Leksykonu handlowo-przemysłowego". Obecnie okazało się, że rzekomy akwizytor jest oszustem, a wspomniana firma nie wysyłała akwizytora na Małopolskę. Dotychczas zgłosiło się kilkunastu poszkodowanych, którzy zapłacili z góry należytość za ogłoszenia. Sprawą tą zajął się Wydział śledczy w Przemyślu.

Nieudała wyprawa falangistów

Przemyśl, 11. 8. (Seg.) We środę, 10 bm. przybyli do Przemyśla dwaj osobnicy, którzy szukali na tutejszym terenie „kontaktu" celem wprowadzenia kolportażu „Falangi" i rozpoczęcia działalności tej organizacji w Przemyślu. Agitatorzy ci skomunikowali się z zarządem tut. Stronnictwa Narodowego, lecz spotkali się z bardzo ostrą odprawą. Po kilkugodzinnym pobycie w Przemyślu, wyjechali falangiści stąd odprawieni z kwitkiem i udali się do Rzeszowa.

— WIELKI FESTYN W ZAWOI urządza w niedzielę dnia 14 bm. Komitet Rodzicielski Żyd. Gimnazjum z Krakowa na boiskach własnego gmachu Kolonii wakacyjnej. Liczne niespodzianki i atrakcje. Początek 3.30 popoł.

—<>—

— „WIZO". Biuro Pośrednictwa Pracy otwarte po przerwie wakacyjnej codz. w godz. 9.30—1-ej.

—<>—

— Z DYREKCJI P. K. P. KOMUNIKUJĄ NAM: Inż. Ignacy Czernecki, dyrektor Kolei Państwowych, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Fundamenty pod osiedle błp. Ozjasza Thona w Palestynie

Tel Awiw, 11. 8. (Tel. wł.) W dniu 10 bm. przeżywało osiedle Bejt Jehoszua chwile podniosłej radości. Pierwsza bowiem grupa osadników przeszła na miejsce trwałego obozu i złożono kamień węgielny pod pierwszy dom betonowy i pod pierwszą oborę osiedla. Przed kilku miesiącami donieśliśmy o pierwszych żniwach w Bejt Jehoszua. Wówczas też zbudowano obóz prowizoryczny w formie obwarowanych namiotów, aby strzec pól przed podpaleniem, a żniwiarzy przed napadem terrorystów. Po żniwach miano natychmiast przystąpić do budowy trwałego obozu, rząd jednak odmawiał zezwolenia na rozpoczęcie budowy. Po licznych staraniach przy pomocy departamentu politycznego Agencji Żydowskiej udało się wreszcie uzyskać przedstawicielom kibucu Akiby zezwolenie na budowę osiedla i wówczas ustalono dzień przejścia na miejsce trwałego obozu na dzień 10 bm., chcąc odczekać okres żałoby, a w szczególności Tisza be'Aw.

Już na kilka dni przedtem czyniono gorączkowo wszystkie przygotowania do budowy, kopano rowy pod rurociąg wodny do obozu, wykańczano ramy baraków, zasieki z drutu kolczastego i t. p.

Telegraficzny memoriał „Hadassy“ do Woodheada

Nowy Jork, 11. 8. ŻAT. Za pośrednictwem Agencji Żydowskiej w Jerozolimie, kierownictwo „Hadassy“ przesłało dziś na ręce Johna Woodheada telegraficzny memoriał do Komisji podziału Palestyny. W memoriale tym „Hadassa“ powtarza znane motywy przeciwko planowi podziału Palestyny, wyrażając pogląd że podział kraju bynajmniej nie przyczyni się do naprawy stosunków między ludnością żydowską a arabską.

Informacje „New York Times“ o nastrojach wśród jiszuwu

Nowy Jork, 11. 8. ŻAT. W depeszy z Jerozolimy dzisiejszy „New York Times“ donosi, że Histadrut Haowdim postanowiła wypowiedzieć otwartą walkę taktyce odwetowej, stosowanej przez rewizjonistów. Prasa hebrajska, zaznacza korespondent „New York Times“ zamieszcza od kilku dni artykuły utrzymane w tonie bardzo gwałtownym. Ta akcja prasowa ma przygotować grunt pod walkę z kliką terrorystyczną. Korespondent zaznacza, że walka pomiędzy obydwoma odłamami społeczeństwa żydowskiego, zwolennikami i przeciwnikami taktyki hawlaga, zaogni się przypuszczalnie jeszcze bardziej i sprowadzić może w konsekwencji do aktów gwałtu wśród samych Żydów. Sfery robotnicze Palestyny są rozgoryczone na rewizjonistów z powodu ich taktyki. Rewizjoniści jednak, jak informuje korespondent dziennika nowojorskiego, nie zwracają uwagi na te nastroje, zarzucając Agencji Żydowskiej i innym członkom instytucji żydowskich, że wysługują się oni Anglikom.

(Informacje „New York Times“ o nastrojach nurtujących w tej chwili jiszuw, brzmią jak widać, dość alarmująco. Na szczęście sytuacja nie przedstawia się tak tragicznie. Niewątpliwie istnieją ostre antagonizmy pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami hawlagi, wierzymy jednak, że w obliczu powagi chwili zwycięży dyscyplina narodowa i syjonistyczna racja stanu, która nie pozwoli na zaognianie walk we własnym obozie w tak dramatycznym momencie zmagań się jiszuwu z wrogiem zewnętrznym. — Uw. Red.)

Na czym polegają utrudnienia imigracyjne do Argentyny

Warszawa, 11. 8. (A) Z Buenos Aires nadeszła wiadomość, która wyjaśnia częściowo przyczyny szykan, stosowanych ostatnio przez konsulat argentyński w Warszawie wobec kandydatów na imigrantów. Okazuje się mianowicie, że rząd argentyński podpisał dekret, wprowadzający z dniem 1 października daleko idące ograniczenia emigracyjne z krajów europejskich. W myśl nowych przepisów, konsulowie w krajach europejskich otrzymują szerokie uprawnienia co do wydawania lub niewydawania wiz, a mianowicie mają prawo odmówić udzielenia wiz osobom, których przybycie do Argentyny uważane jest za niepożądane, nie podając przy tym żadnych motywów. Dekret podkreśla, że rządowi chodzi o jak największe ograniczenie przypływu elementu miejskiego przy całkowitym niewstrzymaniu przypływu rolników. Pozatym dekret podkreśla, że rząd argentyński kieruje się nie tylko względami czysto gospodarczymi, ale także pewnymi przyczynami natury politycznej, a mianowicie rządowi argentyńskiemu nie zależy absolutnie na emigracji osób, które zostały zmuszone do emigrowania z krajów europejsnich z powodu polityki eksterminacyjnej niektórych rządów. Rząd argentyński pragnie umożliwić emigrację jedynie takich elementów, które mogą na miejscu się zasymilować i któreby nie odegrały żadnej roli w życiu gospodarczym. Poza tym istnieje w dekrecie nowy przepis, wedle którego emigrant, który przyjeżdża do kraju na zasadzie specjalnego wezwania ze strony obywatela argentyńskiego, będzie mógł być nie wpuszczony do kraju, o ile okaże się, że stopień zamożności obywatela argentyńskiego w międzyczasie się zmniejszył.

Dwa morderstwa pod Jasłem

Jasło, 11. 9. (Gr.) Dziś wieczorem na posterunek policji w Gładyszowie przybyła Teresa Grabarz i zameldowała, że jej synowa Marta, licząca lat 31, leży zabita na polach pod lasem. Wstępne dochodzenie stwierdziło, że gdy Marta Grabarz wracała z jarmarku, została przez nieznanego sprawcę uderzona w głowę jakimś ostrym narzędziem. Przypuszczalnie morderstwo zostało dokonane na tle rabunkowym.

* * *

Jasło, 11. 8. (Gr) W dniu dzisiejszym został zamordowany 32-letni Jan Kicha z Myssowej koło Dukli. Po zamordowaniu zbrodniarze wrzucili go do studni. Morderstwo zostało dokonane na tle stosunków rodzinnych. Policja wszczęła śledztwo.

Prezes Dr Goldman opuścił Polskę

(*Telefonem od naszego korespondenta*)

Warszawa, 11. 8. (A) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie C. K. Organizacji Syjonistycznej z udziałem prezydenta Organizacji Syjonistycznej w Stanach Zjednoczonych dra Goldmanna. Czcigodnego gościa amerykańskiego powitał przewodniczący C. K. adw. Hartglas, po czym dr Goldmann wygłosił referat o obecnej sytuacji w syjoniźmie. Dziś z rana dr Goldmann przyjął szereg działaczy syjonistycznych i w godzinach popołudniowych wyjechał do Paryża.

Co nie leży w kompetencji M. S. Wojsk.

Warszawa, 11. 8. PAT. Do gabinetu ministra spraw wojskowych wpływają coraz częściej podania o pośrednictwo w uzyskaniu pracy, rent inwalidzkich, zaopatrzeń emerytalnych i t. p. Z uwagi na to, że załatwienie tego rodzaju spraw nie leży najczęściej w kompetencji Ministerstwa Spraw Wojskowych, należy przeto podania o powyższej treści kierować do właściwych organów administracji ogólnej, które są upoważnione do załatwiania tego rodzaju próśb, a w szczególności: a) pracy, b) podania o renty inwalidzkie, — referaty inwalidzkie przy właściwych Starostwach, c) podania o zaopatrzenie emerytalne właściwe Izby Skarbowe, d) koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych, napojów alkoholowych i soli — dyrekcje monopolów państwowych. Wszelkich informacyj odnośnie ochotniczej służby wojskowej, szkół podchorążych i szkół podoficerskich dla małoletnich — udzielają właściwe P. K. U. Nadsyłanie więc tego rodzaju podań do Ministerstwa Spraw Wojskowych powoduje tylko niepotrzebne opóźnienie ich załatwienia.

Przyjęcia na cześć gości francuskich w Gdyni

Gdynia, 11. 8. PAT. Dzisiejszy dzień pobytu kontrtorpedowców francuskich w Gdyni upłynął pod znakiem przyjęć.

O godz. 13-tej w kasynie oficerskim floty odbyło się przyjęcie dla podchorążych francuskich. W tym samym czasie dowództwo kontrtorpedowców francuskich wydało na „Jaguarze“ przyjęcie dla przedstawicieli władz gdyńskich.

W godzinach popołudniowych odbył się na „Jaguarze“ dancing towarzyski, a o godz. 20-tej dowództwo kontrtorpedowców francuskich podejmowało wyższych oficerów polskiej marynarki wojennej. Dla marynarzy francuskich i polskich zorganizowana została na dworcu morskim zabawa taneczna.

Za prawdę...

Warszawa, 11. 8. (Sin). W związku z podaną przez „Nową Rzeczpospolitą“ informacją o działalności tajnej radiostacji antyhitlerowskiej na terenie Wolnego Miasta oraz wiadomością o traktowaniu polskich robotników sezonowych przez władze gdańskie, Senat W. M. odebrał „Nowej Rzeczypospolitej“ debit w Gdańsku na przeciąg 3 miesięcy.

—oo—

Syn Roosevelta — sprzedawcą sklepowym

Nowy Jork, 11. 8. PAT. Najmłodszy syn prezydenta Roosevelta postanowił poświęcić się handlowi. Wkrótce ma zacząć pracować w jednym z wielkich magazynów w Bostonie jako sprzedawca z płacą tygodniową 18 dolarów.

Bazy komunikacyjne nad Pacyfikiem

Waszyngton, 11. 8. PAT. Departament stanu ogłosił, że pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych i rządem W. Brytanii zawarta została umowa. dotycząca wysp Enderbury i Canton, należących do archipelagu Feniksa, które służyć będą obu państwom, jako bazy dla komunikacji lotniczej. Obie strony będą miały te same prawa. Umowa określa ściśle, iż bazy służyć mają lotnictwu cywilnemu dla komunikacji ponad Pacyfikiem.

Przygotowania do obchodów 15-go sierpnia

Święto Żołnierza Polskiego

Warszawa, 11. 8. PAT. Dzień Święta Żołnierza Polskiego 15-go sierpnia przeżyje stolica w podniosłym i świątecznym nastroju. Zarząd miasta stoł. Warszawy w porozumieniu z władzami wojskowymi organizuje szereg uroczystości, w których wezmą udział wszyscy Warszawianie.

W przeddzień Święta Żołnierza t. j. w niedzielę przejdą ulicami stolicy capstrzyki wojskowe, w godzinach poobiednich w parkach i na placach odbędą się koncerty popularne, zaś w godzinach wieczornych zorganizowane zostaną przez wydział oświaty i kultury zarządu miejskiego występy grup regionalnych.

Dzień Święta Żołnierza Polskiego rozpocznie się o godz. 9.30 uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym przy ul. Długiej. Bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się defilada przed kościołem, w której wezmą udział: wojsko, kombatanci, przysposobienie wojskowe, organizacje społeczne ze sztandarami i t. p. Defilada przejdzie ul. Długą, Bielańską, Wierzbową na plac J. Piłsudskiego, gdzie zostaną złożone wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza przez przedstawicieli zarządu miejskiego w imieniu obywateli Warszawy oraz przez przedstawicieli związków i organizacyj. Po złożeniu wieńców zarządzona zostanie jednominutowa cisza, po czym orkiestra odegra hymn narodowy.

Koncerty popularne oraz zabawy ludowe pod hasłem „Wiwat armia" odbędą się w parkach i na placach publicznych. Wesołych tych imprez w dniu 15 bm. odbędzie się 15-cie w różnych punktach stolicy.

Młody O. Z. N.

Warszawa, 11. 8. (Sin). W Warszawie odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez Służbę Młodych O. Z. N. Na konferencji tej przemawiał m. in. major Galinat. Szczegółowo omówiono organizację i zadania zlotu Z. M. P. w dniach 14 i 15 sierpnia, podkreślając, że zlot ten ma na celu zamanifestowanie całemu narodowi, młodzieży wiejskiej, naczelnemu wodzowi i armii, zaufania społeczeństwa do prac Z. M. P. oraz zamanifestowanie postawy młodego pokolenia szczerze nacjonalistycznego.

Ludowcy

Warszawa, 11. 8. (Sin). Podczas obchodu Czynu Chłopskiego w Warszawie wygłoszą przemówienia wiceprezes N. K. W. Stronnictwa Ludowego Czapski, prezes zarządu powiatowego Kasterlik, były minister Ładosz, a imieniem kobiet Kopytkówna. Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Warszawie zaprosił na uroczystości Związek Hallerczyków, PPS., ZZZ., Stronnictwo Pracy, Klub Demokratyczny i związki klasowe.

Na wszystkich manifestacjach urządzonych przez Stronnictwo Ludowe w dniu 15 sierpnia, zostanie złożone przez uczestników ślubowanie, że zawsze gotowi są oni w obronie granic Rzeczypospolitej walczyć i umierać i zawsze do rozwoju potęgi Polski się przyczyniać.

* * *

Warszawa, 11. 8. (Sin). Po wydaniu zakazu urządzenia uroczystości święta Czynu Chłopskiego przez starostę jarosławskiego, zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego wysłał pismo do premiera Składkowskiego, protestujące przeciwko temu. W piśmie podkreślono, że odmowa starostwa nie naprowadza żadnych faktów ani okoliczności na uzasadnienie zagrożenia spokoju publicznego.

Czego Niemcy sudeccy „nie mogą zrozumieć"?

Bezczelne uwagi pod adresem lorda Runcimana

Praga, 11. 8. PAT. „Sudetendeutsche Presse-Briefe" przynoszą artykuł, poświęcony zagadnieniu niemiecko-sudeckiemu w którym m. in. piszą: „Rozmaite oznaki wskazują na to, że również w czasie pobytu lorda Runcimana w Pradze czynione są nowe próby, by do udziału w rozmowach, prowadzonych przez rząd czeskosłowacki z przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego, wciągnąć grupy polityczne, nie mające żadnego znaczenia.

Obecnie lord Runciman przyjął przedstawicieli niemieckiej socjalnej demokracji. Godzimy się na to chętnie, jeżeli to przyjęcie leżało w sferze osobistych zainteresowań nie możemy jednak zgodzić się na to, by przypisywano temu spotkaniu jakieś znaczenie polityczne, którego to spotkanie jest zupełnie pozbawione(!!). Nie możemy również zrozumieć tego, że „Times" z dnia 8 sierpnia r. b. pisze o tej drobnej grupce, jako o „ważnym nienarodowo-socjalistycznym ugrupowaniu".

Praga, 11. 8. PAT. Przedstawiciele stronnictwa sudecko-niemieckiego przeprowadzili dziś półtoragodzinną rozmowę z współpracownikami lorda Runcimana. Jak utrzymują, poruszyli oni m. in. sprawę zajścia w Hoehal.

Zabójcą Niemca sudeckiego — znany awanturnik

Berlin, 11. 8. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Hartmanic (Żupa pilzneńska), że zabójcą Niemca sudeckiego Paierle jest celnik czeski Matuszka, znany awanturnik, który niedawno za wywoływanie awantur w Rumburgu przeniesiony został do Hartmanic.

Kanadyjskie pięcioraczki poważnie zaniemogły

Nowy Jork, 11. 8. (S) Sławne pięcioraczki ka[illegible] maju b. r. skończyły czwarty rok życia, przechodzą obecnie pierwszą ciężką chorobę. Wszystkie zapadły na ostrą anginę, a jedną z maleńkich dziewczynek musiano izolować, bo już od kilku dni nie chce przyjmować żadnego pokarmu ani napoju. Lekarz zapewnia, że choroba osiągnęła już punkt kulminacyjny i należy spodziewać się, że w krótkim czasie pięcioraczki zupełnie powrócą do zdrowia. Ze wszystkich stron świata napływają zapytania o zdrowie małych pacjentek oraz liczne podarunki.

150.000 urzędników otrzyma srebrny medal za długoletnią służbę

Warszawa, 11. 8. (A). Czynione są już przygotowania do wielkich uroczystości tegorocznych z okazji 20-lecia uzyskania niepodległości państwa. M. in. wszystkie urzędy państwowe i samorządowe przystępują do sporządzenia wykazu urzędników, którym przysługuje prawo do uzyskania srebrnego medalu za długoletnią służbę. Pozostają oni na służbie państwowej od czasu uzyskania niepodległości. Urzędników takich jest około 150.000.

—oo—

Sprawa emigracji do Australii

Warszawa, 11. 8. (Sin). Wstrzymane zostało wydawanie paszportów emigracyjnych osobom, udającym się na podstawie tzw. kwot pokazowych na stałe do Australii. Powodem tego jest wyczerpanie kontyngentu dewizowego, jaki przyznany został na rok bieżący przez centralną komisję dewizową w ogólnej kwocie 12.000 funtów. Emigrantom tej kategorii przysługiwało prawo wywiezienia 200 funtów. Natomiast w dalszym ciągu kontynuowana jest emigracja na podstawie kontyngentu dewizowego Syndykatu Emigracyjnego. Wyjazd uchodźców do Australii wywożących większe kwoty pieniężne, nastąpi dopiero po 1 stycznia 1939 w kolejności zgłoszenia, wniesionego do komisji dewizowej.

—oo—

MacDonald u chorego Chamberlaina

Londyn, 11. 8. PAT. Chamberlain zasięgnął dziś ponownie rady specjalisty, który stwierdził znaczną poprawę zdrowia, aczkolwiek kuracja potrwa jeszcze kilka dni. Po południu Chamberlain przyjął MacDonalda, który poinformował go o swych wrażeniach z podróży do Palestyny i na Maltę.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 11. 8. Kawa Rio nr. 7. 4 7/8 (4 7/8) Kawa Santos nr. 4. 7 3/4 (7 3/4), wrzesień 4.31 (4.40), grudzień 4.35 (4.44), Kakao 5 5/8 (5 5/8), wrzesień 5.20 (5.25), październik 5.26 (5.30).

BAWEŁNA

NOWY JORK, 11. 8. 8.50 (8.50) październik 8.45—8.45 (8.44—8.45), grudzień 8.53—8.53 (8.52—8.52).

KORZENIE

LONDYN, 11. 8. Tapioka Fair 12.37, Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore sierpień-wrzesień 2.62, Goździki Zanzibar sierpień-wrzesień 8.43, Papryka cif sierpień-wrzesień 67.50.

DEWIZY

PARYŻ, 11. 8. Londyn 178.90, Nowy Jork 3363.— Zurich 838.62, Amsterdam 1998.75, Berlin 1470.—

LONDYN, 11. 8. Nowy Jork 4.8806, Paryż 178.91, Berlin 12.1775, Amsterdam 8.9522, Zurich 21.3125.

EFEKTY

NOWY JORK, 11. 8. American Car 102.50 (101.75) American Car et Foundry 28.75 (29.25), Am. Tobacco 87.75 (87.75), Chrysler 71.87 (73.12), Douglas Aircraft 49.75 (52.62), Fisk Rubber 7.12 (7.75), Eastman Kodak 177.— (176.50), General Electric 42.25 (43.—), General Motors 46.62 (48.—), Anaconda 35.62 (36.62), Betlehem Steel 58.50 (59.75), Intern Nickel 49.50 (50.62), Tennessee Corp. 7.— (—), Shell Union 17.— (16.75), Standard Oil 56.— (56.25)

METALE

LONDYN, 11. 8. Platyna 7.25, Wolfram cif 56—58, Srebro 19.43, Złoto 142.4 1/2.

Gdy żydostwo jest przedmiotem ataków i prześladowań może liczyć na opiekę Watykanu

Nowy komentarz do mowy papieża, potępiającej rasizm

Citta del Vaticano, 11. 8. PAT. „Osservatore Romano" w artykule redakcyjnym zarzuca prasie włoskiej, że zamieściła ostatnio obszerne streszczenie artykułu niemieckiej „National Ztg.", który omawiając stanowisko papieża w sprawie rasizmu doszła do wniosku, że niedawna mowa Piusa 11-go przysłuży się znakomicie interesom propagandy żydowskiej. „Osservatore Romano" zauważa, że krytyczny artykuł „National Ztg" ogłoszony został obszernie w prasie włoskiej, która nie zamieściła ani słowa o mowie papieża. W ten sposób przed dużą częścią włoskiej opinii publicznej nie tylko zatajono mowę papieską, ale ponadto przedstawiono ją w sposób zniekształcony i mętny, „Osservatore Romano" stwierdza dalej, że papież nie potępił dwóch odrębnych rasizmów niemieckiego i włoskiego, nie mówił o afrykańskich względach rasizmu włoskiego. Argumenty, użyte przez papieża, zostały mętnie skomentowane, również jeżeli chodzi o sprawę żydowską.

Przytaczając z kolei pewne głosy prasy zagranicznej, która obiektywnie omówiła wystąpienie papieża „Osservatore Romano" stwierdza, że zagranicą zbyt arbitralnie pisano o słowach papieża, jako wygłoszonych na rzecz międzynarodowego żydostwa, papieżowi chodziło bowiem o ewangelię miłosierdzia, braterstwa i pokoju, głoszoną przez Chrystusa. Dziennik dodaje, że papież mówił do alumnów propagandy wiary, mającej misję uniwersalną, po czym wyjaśnia: gdy żydostwo chce być siłą egoistyczną, panującą i prześladującą (sic!), wówczas grozi mu ze strony Watykanu najsilniejsze napomnienie.

Gdy jednak żydostwo jest nędzą, cierpieniem, a równocześnie przedmiotem ataków i prześladowań, wówczas liczyć może na ochronę i opiekę.

„Osservatore Romano" podkreśla, że słowa papieża stały ponad burzami i wygłoszone były

z jednej strony przeciwko tym, którzy burze wywołują, a z drugiej strony dla tych, którzy są ofiarami tych burz.

Jeszcze o zamiarach kard. Innitzera

Praga, 11. 8. (B). Centralny organ katolików „Die deutsche Presse" polemizuje z przyniesioną przez „Daily Telegraph" pogłoską, jakoby kardynał wiedeński Innitzer zamierzał powołać do życia kościół narodowo-niemiecki, niezależny od Rzymu. Dementi pisma, które oburza się na tę niesłychaną insynuację pod adresem dostojnika kościoła katolickiego, oparte jest również na rozmowie, jaką jedna z duchownych osobistości praskich odbyć miała niedawno z kardynałem Innitzerem.

Zjazd biskupów austriackich odbyć się ma wkrótce w Salzburgu niezależnie od zjazdu biskupów dawnej Rzeszy, zwołanego na 16 bm. do Fuldy. Ma to być najdonioślejsze spotkanie biskupów Trzeciej Rzeszy od czasu przewrotu hitlerowskiego.

Regent Węgier jedzie do Niemiec

Pierwsze oficjalne powitanie — w Wiedniu

Budapeszt, 11. 8. PAT. Węgierska Agencja Telegraficzna urzędowo komunikuje: Regent Węgier Mikołaj Horthy de Magybanya udaje się w ciągu sierpnia ze swą małżonką na zaproszenie kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera na kilkudniowy pobyt do Niemiec wraz z premierem Imredy, ministrem spraw zagranicznych Kanya i ministrem obrony narodowej Ratzem. Regentowi towarzyszyć będą w podróży: szef kancelarii cywilnej Uray, szef kancelarii wojskowej gen. Jany oraz inni członkowie świty. Przy okazji wizyty małżonka regenta dokona w Kilonii poświęcenia nowego niemieckiego okrętu wojennego. W programie wizyty przewidziane jest odwiedzenie Berlina, Hamburga i Norymbergi. Pierwsze oficjalne powitanie na terenie Niemiec nastąpi w Wiedniu.

Niemcy oburzeni na Anglię — za walkę ze szpiegostwem niemieckim

Berlin, 11. 8. PAT. Jak donosi prasa niemiecka, ofiary psychozy szpiegowskiej, jaka panuje rzekomo w Anglii, padły liczne służące i guwernantki niemieckie, których jest w Anglii podobno około 8.000. Według nadchodzących z Londynu wiadomości, Niemki, będące na służbie w domach brytyjskich, masowo są zwalniane ze swych stanowisk. Niemiecka służba domowa w Anglii, która w myśl niemieckich przepisów, dotyczących obywateli Rzeszy, zamieszkałych za granicą musiała meldować się na placówkach niemieckich, podejrzewana jest w związku z tym przez niektóre koła Londynu o akcję wywiadowczą. Kampanię przeciwko służbie niemieckiej w Anglii rozpoczął socjalistyczny „Daily Herald", który — jak zauważa ironicznie „Deutsche Allgemeine Ztg" — w ambasadzie niemieckiej widzi centralę wywiadu niemieckiego w Anglii, dokąd służba niemiecka znosi swe informacje. „Wiele można wybaczyć w tak upalnych dniach — pisze „Deutsche Allgemeine Ztg." — marksistowskiemu pismu londyńskiego, chodzi jednak tym razem, konkluduje dziennik, o zatruwanie atmosfery".

Zastrzeżenia Turcji przeciw antysowieckim rozmowom dyplomatów japońskich w Stambule

Stambuł, 11. 8. PAT. Anatolijska agencja telegraficzna komunikuje, że tureckie ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło ambasadzie japońskiej notę, w której ministerstwo stwierdza m. in.: Prasa doniosła o zjeździe dyplomatów japońskich w Stambule, który miał rzekomo służyć celom antysowieckim. Rząd turecki poddaje w wątpliwość ścisłość informacyj prasowych. Wobec przyjaznych stosunków, łączących Turcję ze Związkiem Sowieckim, byłoby trudne do pomyślenia, aby konferencja mająca podobne cele mogła się odbyć na ziemi tureckiej. Poza tym Turcja nie tolerowałaby żadnej podobnej konferencji, wymierzonej przeciwko jakiemu bądź państwu. Rząd turecki daje dalej wyraz nadziei, że gdyby podobna konferencja o charakterze gospodarczym miała się odbyć na obszarze Turcji, to rząd japoński niewątpliwie powiadomiłby o tym rząd turecki.

Należy zaznaczyć, że nota turecka została doręczona ambasadzie japońskiej przed oficjalnym zawiadomieniem rządu tureckiego o mającej się odbyć konferencji japońskiej.

Konferencja dyplomatów japońskich w Stambule zakończyła się dnia 10 bm.

Wyższy urzędnik Ministerstwa Komunikacji wydalony ze służby

Warszawa, 11. 8. (A). Komisja dyscyplinarna Ministerstwa Komunikacji ogłosiła wyrok w sprawie wyższego urzędnika, który zajmował stanowisko starszego referenta w głównej inspekcji Ministerstwa Komunikacji, Stanisława Dobruckiego. Został on uznany winnym popełnienia nadużyć służbowych dla własnej korzyści i skazany na natychmiastowe wydalenie ze służby.

Spadek importu luksusowych owoców

Warszawa, 11. 8. (A). Ostatnio zanotowano znaczny spadek przywozu owoców luksusowych z zagranicy. Z powodu wysokiej ceny owoce te nie znajdują nabywców. W ostatnim roku sprowadzono do Polski jedynie 800 kg ananasów, sprzedawanych po 20—24 zł za 1 kg.

Odrzucona propozycja Czang Kai Szeka

Tokio, 11. 8. (R) Agencja Domei donosi: Ambasador Stanów Zjednoczonych Johnson i ambasador Wielkiej Brytanii Kerr odpowiedzieli odmownie na propozycję Czang-Kai-Szeka odegrania roli mediacyjnej w konflikcie chińsko-japońskim.

Szturm na więzienie w Tientsinie

Tokio, 11. 8. PAT. Agencja Domei donosi, że stu komunistów zaatakowało ostatniej nocy więzienie w dzielnicy chińskiej w Tientsinie, usiłując uwolnić znajdujących się tam 200 więźniów. Oddziały wojskowe udaremniły ten zamiar, zabijając 10 napastników i aresztując 80-ciu.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Rzym, 11. 8. PAT. Wczoraj po południu odczuto trzęsienie ziemi w okolicach Reggio. — Wśród mieszkańców powstała panika. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Lot Berlin — Nowy Jork bez lądowania

Nowy Jork, 11. 8. PAT. Niemiecki samolot „Condor" wylądował na lotnisku Floyd—Benneth o godz. 2 min. 45 czasu lokalnego, dokonywując lotu bez lądowania Berlin—N. Jork.

Cały majątek Insulla — 1000 dolarów!

Chicago, 11. 8. PAT. Po otwarciu testamentu Samuela Insulla okazało się, że pozostawił on po sobie 1000 dolarów, które zapisał wdowie. Pogłoski, jakoby Insull posiadał ukryty majątek, okazały się bezpodstawne.

Walki polityczne między studentami

Buenos Aires, 11. 8. PAT. W m. Cordoba wynikło na tle politycznym starcie pomiędzy studentami. Padły strzały. Jeden student jest zabity, a 2 odniosło ciężkie rany. Aresztowano około 20 osób.

Demarche angielska przeciw dalszej pomocy Włoch dla gen. Franco

Słabną widoki realizacji porozumienia Rzym-Londyn

Londyn, 11. 8. (T) W Londynie potwierdzają wiadomość, że brytyjski charge d'affaires w Rzymie sir Noel Charles, w myśl instrukcji Foreign Office, odwiedził wczoraj włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano, celem zwrócenia uwagi rządu włoskiego na zarzuty, według których

Włochy udzielają gen. Franco pomocy.

Brytyjski charge d'affaires podkreślił, że rząd francuski, zgodnie z planem nieinterwencji, lojalnie zamknął granicę pirenejską, mimo, że krok ten niejednokrotnie spotykał się z ostrą krytyką w samej Francji, wobec czego

rząd francuski znajduje się w niezwykle trudnym położeniu.

Sir Noel Charles zaznaczył, że wykonanie planu nieinterwencji jest warunkiem wypełnienia porozumienia anglo-włoskiego. Gdyby więc okazało się w przyszłości, iż zarzuty, że Włochy w dalszym ciągu wspomagają gen. Franco, są prawdziwe, to wywarłoby to

ujemny wpływ na plan nieinterwencji w ogóle i na widoki porozumienia angielskowłoskiego.

Hr. Ciano, który ostatnio był niezdrów, przyrzekł zbadać zarzuty, o których nic mu nie było wiadome.

Uwagi w tym samym duchu zostały poczynione również przez Foreign Office wobec ambasady włoskiej w Londynie.

Gen. Franco zapewnia o swej „dobrej woli"

Londyn, 11. 8. PAT. Sir Robert Hodgson, agent dyplomatyczny w Burgos, który ostatnio kilkakrotnie występował wobec rządu gen. Franco, domagając się przyspieszenia odpowiedzi na plan brytyjski w sprawie wycofania obcych ochotników, uzyskał obecnie zapewnienie ze strony władz w Burgos, że zwłoka w udzieleniu odpowiedzi nie jest bynajmniej wynikiem braku dobrej woli, lecz wynika z wysoce skomplikowanego charakteru dokumentu brytyjskiego, który musi być zbadany przez szereg departamentów. Agenta brytyjskiego zapewniono, że odpowiedź rządu w Burgos będzie zakomunikowana już wkrótce rządowi brytyjskiemu.

Rząd zamierza zrealizować podział Palestyny

Oświadczenie min. MacDonalda po powrocie z podróży inspekcyjnej

Londyn, 11. 8. (ŻAT). Minister kolonii Malcolm MacDonald wygłosił dziś dłuższe przemówienie przez radio o sytuacji w Palestynie w świetle jego ostatniej podróży. Minister zaznaczył, że problem palestyński należy do najbardziej skomplikowanych. Rząd zamierza zrealizować politykę podziału, a wtedy pokój będzie przywrócony.

Londyn, 11. 8. (ŻAT). Minister kolonii Mac Donald po odbyciu dłuższej konferencji z premierem o sytuacji w Palestynie, konferował z przedstawicielami Agencji Żydowskiej, którym oświadczył, że celem jego podróży do Palestyny było zbadanie stanu bezpieczeństwa. MacDonald konferował dalej z kierownikiem delegacji arabskiej w Londynie dr Izab Tanausem.

Ofensywa przeciw terrorystom

Jerozolima, 11. 8. (ŻAT). Pod dowództwem generała Haininga zaczęła się dziś wielka bitwa między wojskiem a terrorystami w trójkącie Nablus—Dżenin—Tulkarem. Wojska zastosowały przy tym nową taktykę atakując terrorystów z kilku stron. Wiadomość o bitwie wywołała panikę wśród ludności, która nie opuszcza swych domostw. Walki trwają do późnej nocy.

Po wygaśnięciu umowy clearingowej

Warszawa 11. 8. ŻAT. Towarzystwo „Halifin" komunikuje ŻAT-nej: Dnia 9 bm. wygasa moc obowiązująca umowy clearingowej z 4 marca 1937 między PIR a Agencją Żydowską. W związku z tym towarzystwo „Halifin" przesłało Polskiemu Instytutowi Rozrachunkowemu w Warszawie wszelkie dokumenty przekazowe. W sprawie już dokonanych przekazów do Palestyny, jak również po odbiór dokumentów, które stanowić mogą podstawę do dalszych przekazów, należy odtąd zwracać się bezpośrednio do referatu palestyńskiego PIR-u Warszawa, Moniuszki 10.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. 22, św. Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kazimierza W. 78, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Katastrofa samochodowa na III moście

Wczoraj w godzinach popołudniowych miała miejsce na III moście katastrofa samochodowa. Samochód zderzył się z furmanką, wpadł na balustradę mostu i uległ zupełnemu zniszczeniu. Ogólnym kontuzjom ulegli: Maligórski Zdzisław stud. praw, mgr. Baranówna Władysława, H. Wesołowski, kierownik garbarni w Oświęcimiu i jego żona. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego opatrzył ofiary wypadku i odwiózł ich na oddział chirurgiczny szpitala. Przybyła straż pożarna usunęła z mostu szczątki roztrzaskanego samochodu.

Koniec tragedii tułaczy z Burgenlandu

Praga, 11. 8. (B). Wedle doniesienia „Selbswehr", Żydzi z Burgenlandu, których tragiczna tułaczka na Dunaju po wysiedleniu wywowała w swoim czasie żywe echo w całym świecie, otrzymali certyfikaty na wyjazd do Palestyny. Egzekutywa Syjonistyczna w Palestynie zawiadomiła o tym biuro palestyńskie w Pradze

Jak wiadomo, chodzi tu o ponad 50 osób, obojga płci, w tym starców i dzieci, którzy po przewrocie hitlerowskim w Austrii wysiedleni zostali na bezludną wysepkę graniczną, a utrzymani zostali przy życiu jedynie dzięki temu, że wziął ich na swój pokład holownik grecki, przy czym zaopatrywani byli w żywność przez litościwych ludzi, przynoszących im prowianty na brzeg. Nieszczęsnym uchodźcom wolno było wysiadać na ląd tylko na ściśle oznaczonym skrawku przybrzeżnym, a żandarmeria pilnowała, by nie uciekli w głąb kraju i by wrócili na pokład holownika w oznaczonym czasie. Obecnie tułaczka tych tragicznych ofiar hitleryzmu wreszcie dobiegnie końca.

O udział Niemiec w akcji pomocy uchodźcom

Londyn, 11. 8. (B). W sferach dyplomatycznych krążą słuchy, że lord Allen Hurtwood podjął swą podróż do Niemiec w celu przyciągnięcia Trzeciej Rzeszy do aktywnego współdziałania w rozwiązaniu problemu uchodźców z b. Austrii i Niemiec. Lord Hurtwood złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropowi.

Nowy pomysł „Angriffu"

Berlin, 11. 8. (B) Organ min. Goebbelsa „Der Angriff" ogłosił dziś wieczorem artykuł na pierwszej stronie pod tytułem: „Precz z najmującymi mieszkania Żydom". Artykuł, trzymany w właściwym temu żydożerczemu pismu tonie, wysuwa postulat zerwania umów najmu między aryjskimi właścicielami domów, a ich lokatorami żydowskimi. Realizacja tego postulatu doprowadziłaby do nowej postaci ghetta, mianowicie do tego, że Żydom wolno byłoby mieszkać wyłącznie w domach właściciell żydowskich.

Dookoła misji Runcimana

Londyn, 11. 8. (B) Korespondent praski „New Chronicle" odbył rozmowę z dwoma członkami delegacji lorda Runcimana: Gwatkinem i Stopfordem. Panowie ci w rozmowie z korespondentem zaprzeczyli pogłoskom, jakoby misja mediatorska miał być spełniona w ciągu 1—2 miesięcy. Poza uregulowaniem sprawy politycznej, brana jest również pod uwagę strona gospodarcza zagadnienia mniejszościowego w Czechosłowacji, przy czym staraniem misji będzie rozwiązanie tego zagadnienia, skoro tylko w kwestiach politycznych dojdzie się do częściowego bodaj porozumienia.

Praga, 11. 8. (B) Lord Runciman odbył dziś dłuższą rozmowę z przedstawicielami Niemców sudeckich. Rozmowa ta, jak słychać, przekroczyła ramy dotychczasowych konferencji, prowadzonych przez lorda Runcimana. W szczególności poza sprawą statutu narodowościowego omawiać też miano ostatnie incydenty w miastach sudeckich.

Na piątek zapowiedziana jest konferencja lorda Runcimana z przedstawicielami niemieckiej partii socjal-demokratycznej, którzy zamierzają wręczyć swój memoriał angielskiemu mediatorowi. Lord Runciman ma również przyjąć w piątek po raz pierwszy przedstawicieli mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji.

Wolne posady

PRZEDSTAWICIELA, fachowca obznajomionego z klientelą G. Śląska, poszukuje od zaraz dobrze zaprowadzona firma galanterii, wełny, trykotaży i t. p. artykułów. Ewentualnie pożądane również prawo jazdy samochodowej. Zgłoszenia Chorzów I, Skrytka pocztowa 30. 5418k

SZOFER młody, który równocześnie byłby do posyłek w sklepie poszukiwany. Zgłoszenia „Salon Antyków" Rynek 24. 3759g

Posad poszukują

SZOFER Żyd, inteligentny, bez nałogów, z czerwonym prawem jazdy poszukuje posady na skromnych warunkach. — Zgłoszenia łaskawie skierować do Admin. „Nowego Dziennika" pod „3767". 3767g

Najpewniejszą lokatą jest wkładka oszczędnościowa

złożona

w SPÓŁDZ. BANKU KREDYTOWYM

Kraków, STRADOM 15.

TECHNIK-mechanik młody szuka posady. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" Kraków pod „10.425g". 3760g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. 2544g

PRZEPISUJĘ na maszynie Voglówna, Związek — WW. Świętych 8, I. p. tel. 109-97.

ZDOLNY, energiczny zastępca działu papierniczego — przyborów piśmiennych obejmie przedstawicielstwo poważnych firm na Kraków i województwo. Zgłoszenia „Emka", Tarnów, Poste-restante. 5320k

DENTYSTA - technik — kilkunastoletnia praktyka samodzielny w każdej dziedzinie poszukuje posady od września. Zgłoszenia pod 8701 do Admin. „Nowego Dziennika". 8701g

FRYZJER męski pierwszorzędny poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 9888g. 3579g

TECHNIK - MECHANIK — z ukończoną Państw. Szkołą Przemysłową w Bielsku i kilkuletnią praktyką, lat 27 poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod 9988g. 3652g

MAGISTRA chemii poszukuje posady. — Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod 10147g. 3651g

KUŚNIERZ czeladnik samodzielny poszukuje pracy. — Wiad. do Admin. „Nowego Dziennika" pod 10228g. 3672g

RODZICE

zanim zaopatrzacie Wasze dzieci w wyprawy ślubne zapraszamy Was do naszego składu przy

ul. MIODOWEJ 15

celem przekonania się o naszych **niskich cenach** na wszelkie płótna, satyny, damasty, wsypy, stołowizny i ręczniki wyrobów krajowych i zagranicznych ze światowych firm.

A. RUBIN i M. ELBINGER

Kraków, tel. 128-34

MŁODY energiczny o wykształceniu prawniczym poszukuje zastępstwa poważnego artykułu. Na żądanie dysponuje wysoką gwarancją hipoteczną. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 10.146g. 3650g

ZDOLNY młody fachowiec branży żelaznej i metalowej poszukuje jakiegokolwiek wiek zajęcia. Wszelką praprzyjmę. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Adm n. „Nowego Dziennika" pod 10.250g. 3883g

RUTYNOWANY buchalter-bilansista, długoletnia praktyka poszukuje zajęcia, ewentualnie 1—2 godziny — dziennie. Zgłoszenia, skrytka poczt. 302. 3662g

URZĘDNIK reprezentatywny, energiczny, doskonały organizator, zmieni posadę lub obejmie zastępstwo. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 10.289g. 3707g

Lokale

3 POKOJE i kuchnia Kościuszki 40 m. 1. 3763g

WSPÓLNY pokój dla panienek wolny. Dietla 111. m. 7. 2376k

Zdrojowiska

KOLONIE letnie H. A. Z JAMNA opłata za pobyt 4 tyg. zł 89.50, **PIWNICZNA** opłata za pobyt 4 tyg. zł 92. **ZAKOPANE** opłata za pobyt 4 tyg. złotych 89.50. — **TRUSKAWIEC** Tanie pobyty ryczałtowe. Wille komfortowe. Wikt wykwintny, 5-razowy. Indywidualne zniżki kolejowe 50% z każdej miejscowości. Wyjazdy codziennie. Szczegóły w prospektach. Zgłoszenia i informacje. H. A. Z., Lwów, Kilińskiego 1 II p. w godz 11—14 i 19—21, telef. 292-88 5112k

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA

GIZELI KANFEROWEJ

ul. Sebastiana — (róg Dietlowskiej)

Kupno

NOSZONĄ garderobę, Maszyny kupuję. Płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 3719g

UWAGA! Kupuję wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 3480g

Sprzedaż

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 2814k

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi i t. p. za bezcen. — „BŁAWATNIA OKAZYJNA", Krakowska 6 I. p. 3117k

PARCELE budowlane do sprzedania lub do wynajęcia przy ruchliwej ulicy, nadające się na składy. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 9903g. 3588g

FARBA OLEJNA szarostalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodzeń: FARBOBLASK, Kraków, Kalwaryjska 29. Tel. 149-79.

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 2537k

HIGIENICZNA hala drobiu Kraków, Długa 82 wejście od ul. Żuławskiego 1. We czwartki i piątki tnczone karpie! Na żądanie odsyłamy do domu.

DOM piętrowy z wjazdową bramą, magazyny, całkiem wolny oraz lokal z ogrodem nadający się na restaurację naprzeciw dworca towarowego do wynajęcia lub do sprzedania. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 9903k. 3588g

DOM parterowy, narożnik o sześciu ubikacjach i lokal restauracyjny do sprzedania lub do wynajęcia przy ul. Mazowieckiej. Parcela ta, narożna, uzbrojona i słoneczna — 15x29 m. kwadr. nadaje się na objekt fabryczny. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 9903g. 3588g

מודעה

1) ספר „שירי השירים" (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו. כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ימחוץ לארץ 5.50
2) ספר „חזות קשה". הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחינו בארצנו כעת האחרונה בלשון צחה ומרוממה. — המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane
poleca **B. OHRENSTEIN,**
Biuro: KRAKÓW, SMOCZA 4, tel. 210-55

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA"



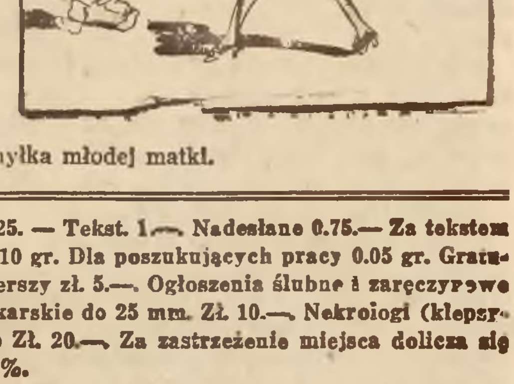
Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie do końca września b. r. ulgowy abonament, obliczając za drugi egzemplarz

tylko Zł. 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić drugi abonament letniskowy wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydanej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

Abonament ulgowy płatny jest przy zamówieniu bezpośrednio w administracji.



Omyłka młodej matki.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 8 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.